



ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PULKOW POLSKICH
1918-1920

II-A SERJA

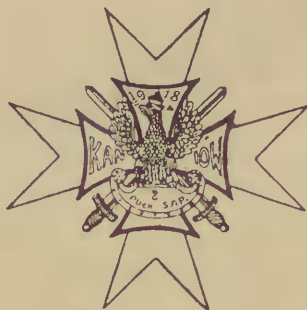
2
PULK SAPEROW
KANIEWSKICH



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
2-GO PUŁKU
SAPERÓW KANIEWSKICH

Z POLECEN
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK ROMUALD BIELSKI



W A R S Z A W A
1 9 3 1

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

158-iu pułków polskich

jest do nabycia

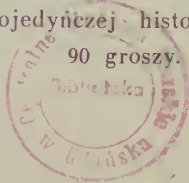
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie).

Cena pojedynczej historii pułkowej

90 groszy.



4955/III

W historii wielkiej wojny światowej, tych zmaganiń narodów z przemocą i zabobrozością pruską, zakłócającą od wieków spokój i bezpieczeństwo Europy, naród polski i jego wojsko zajmują nieostatnie, a może nawet jedno z chlubniejszych miejsc.

W dziejach tych znajduje się i karta czynów bohaterskich oraz rozwoju historycznego 2-go pułku saperów kaniowskich. Dowody tego zawarte są w datach historycznych, wypisanych na chorągwi pułkowej:

„11/V.1918 r. Kaniów“, „14/VII.1918 r. Szampanja“, „12/II. 1919 r. Lwów“, „18/VIII.1920 r. Warszawa“.

Daty te świadczą, że historia pułku związana jest z historią wojny światowej nie tylko dlatego, że poszczególni jego oficerowie i szeregowi brali udział w tej wojnie, służąc w armjach cudzoziemskich lub zabobczych, lecz głównie dlatego, że 2-i pułk saperów odznaczył się w tej wojnie częściowo jako całość organizacyjna, częściowo przez swe części składowe, które walcząc oddzielnie, dopiero później weszły w skład organizacyjny pułku.

Dzieje pułku dzielą się na cztery główne okresy:

1) Kaniów — 2-i pułk inżynieryjny:

2) Wogezy i Szampanja (St. Haillaire le Grand) I bataljon saperów armji generała Hallera — późniejszy XIII bataljon saperów:

3) obrona Lwowa — III bataljon saperów:

4) wojna polsko-sowiecka 1919—1921 r. — bitwa warszawska. cały 2-i pułk saperów kaniowskich, w składzie III i XIII bataljonów, oraz nieistniejącego jeszcze organizacyjnie, a tylko faktycznie (jako 3-a kompanja III i 3-a kompanja IX bataljonów saperów) — XXVII bataljonu saperów.

Zdawałoby się, że bitwa warszawska nie ma nie wspólnego z historią wojny światowej, zakończoną w listopadzie 1918 r., istotnie jednak tak nie jest. Jakaż bowiem wartość miałyby wyniki całej wojny światowej, gdyby armje sowieckie nie rozbiły się o bohaterską pierś żołnierza polskiego w bitwie warszawskiej.



WOJSKO POLSKIE W WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Od pierwszych chwil wybuchu wojny światowej w 1914 r. w umysłach i sercach wszystkich Polaków, gdziekolwiek się oni znajdują, rozpala się coraz potężniej gorąca chęć i niezwalczony żadnemi przeszkodami zapal do czynnej walki orężnej o wolność i niepodległość ojczyzny i do stworzenia w tym celu samodzielnego wojska polskiego. Hasło to rzuca w społeczeństwo na kilka lat przed wojną światową Józef Piłsudski, tworząc w zaborach austriackim i rosyjskim szkoły i kadry przyszłego wojska polskiego, urzeczywistnia je natychmiast po wybuchu wojny. Wszędzie, gdzie istnieje możność zamienienia w czyn tej myśli, zaczyna ono się tworzyć. Ponieważ najlepsze warunki organizacyjne były w byłym zaborze austriackim powstają tam Legiony Polskie (I, II i III brygady z młodzieży pochodzącej ze wszystkich dzielnic rozszarpanej Polski), organizowane przez Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego. Po stronie sprzymierzonych walczy przy boku bohaterskiej armji francuskiej oddział „Bajonczyków“ a później — armja generała Hallera, na froncie zaś wschodnim — po stronie rosyjskiej organizuje się również wojsko polskie, w skład którego wchodzi: 1-y legjon puławski; brygada, a z czasem — dywizja strzelców polskich, pułk ułanów krechowieckich, I, II i III korpusy, oddziały polskie na Murmanie, 4-a dywizja strzelców polskich generała Żeligowskiego na Kubaniu i w Odesie, 5-a dywizja strzelców polskich na Syberji i wiele innych drobnych formacyj. W kraju poza tem wychowuje i szkoli kadry wojska potężna tajna Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.), utworzona również przez Komendanta Piłsudskiego.

II KORPUS WOJSK POLSKICH NA WSCHODZIE.

Po wybuchu w 1917 roku rewolucji w Rosji i upadku caratu następuje rozkład armji rosyjskiej. Polacy nie idą za hasłami rewolucji, lecz dążą do wyodrębnienia się i stworzenia samodzielnego wojska; powstają korpusy polskie na wschodzie.

II korpus zaczyna formować się po zjeździe wojskowych Polaków frontu rumuńskiego armji rosyjskiej — w Kiszyniowie 2 grudnia 1917 r. początkowo na terytorjum Rumunji, a następnie w Besarabji — w Sorokach.

W końcu stycznia 1918 r. dowództwo korpusu obejmuje generał porucznik Stankiewicz ¹⁾.

¹⁾ Generał dywizji.

Dnia 3 marca 1918 roku następuje w Sorokach połączenie II korpusu z II „Żelazną” karpacką brygadą legionów. Brygada ta, pod dowództwem brygadjera, pułkownika Józefa Hallera, po dojściu do niej wiadomości o zawarciu przez Niemców traktatu Brzeskiego z Rosją sowiecką, głoszącego gwałt polityczny: nowy częściowy rozbiór Polski, — na znak protestu stacza pod Rarańczą w nocy z 15 na 16 lutego 1918 roku bój z Austriakami i dąży do połączenia się z korpusami polskimi na Wschodzie, w celu dalszej walki z Niemcami.

Po połączeniu II karpackiej brygady z II korpusem — dowództwo korpusu obejmuje pułkownik Józef Haller, pod pseudonimem generała Mazowieckiego. Korpus rusza na wschód i zatrzymuje się nad Dnieprem w obszarze Kaniowa.

Obawiając się wzrostu potęgi wojska polskiego przez połączenie się w jedną całość — Niemcy zagradzają drogę korpusowi i napadają na niego. Wskutek tego, dnia 11 maja 1918 roku korpus stacza pod Kaniowem bój z Niemcami, a dnia 12 maja 1918 roku kapituluje na warunkach honorowych i przestaje istnieć.

2-I PUŁK INŻYNIERYJNY II KORPUSU NA WSCHODZIE.

ORGANIZACJA PUŁKU W BESARABJI.

Początek 2-go pułku inżynierskiego datuje się od stycznia i lutego 1918 roku, w którym to czasie formujące się samorzutnie na froncie rumuńskim oddzielne kompanie saperów kapitanów Górskiego i Zajączkowskiego, ś. p. podporucznika Ejzerta, poruczników Szymańskiego i Puchalskiego oraz podporucznika Kossobudzkiego — łączą się dnia 2 lutego 1918 roku na rozkaz dowódcy II korpusu, generała Stankiewicza, w pułk inżynierski, pod dowództwem kapitana Artura Górskiego. Przez cały czas, aż do bitwy kaniowskiej, pułk reorganizuje się i szkoli, a wyleżona praca jego dzielnego i energicznego dowódcy, oraz oficerów i szeregowych sprawia w krótkim czasie, że pułk zajmuje jedno z pierwszych miejsc w korpusie pod względem ładu i porządku, organizacji i wyszkolenia oraz ideowości.

Podczas przemarszu korpusu na wschód i defilady w Humaniu w pierwszej połowie kwietnia 1918 roku powszechną uwagę zwraca na siebie dziarskim wyglądem 5-y pułk ułanów, oraz 2-i pułk inżynierski; oba te oddziały zostają wyróżnione rozkazem dowództwa korpusu oraz w prasie.

Na rewji 3 maja pułk wyróżnia się znowu swym wyglądem i postawą, co w dniu 7 maja zostaje podkreślone w rozkazie dziennym korpusu.

Wobec zniszczenia rozkazów korpusów przy kapitulacji, pułk posiada tylko następujące zaświadczenie:

„Niniejszem zaświadczam, że rozkazem 11-go Polskiego Korpusu dnia 7-go maja 1918 r. (Dowódcą Jenerał Haller-Mazowiecki) — Kapitan Artur Górski, Dowódca 2-go Inżynieryjnego pułku, wyróżniony za energję i owocną pracę przy doprowadzeniu 2-go Inżynieryjnego pułku do znakomitego stanu pod względem frontowym i technicznym.

Rozkazy Korpusu zniszczone przy kapitulacji Korpusu dnia 12 maja 1918 r.

P. O. Szefa Sztabu Korpusu
(—) Szylling major“.

W momencie bitwy kaniowskiej organizacja i obsada pułku były następujące¹⁾:

Dowódca — kapitan Artur Górski, zastępca dowódcy — kapitan Mikołaj Kolankowski, zarządzający gospodarką — porucznik Jerzy Rosman, adiutant — podporucznik Józef Kossobudzki, szef łączności — podporucznik Stanisław Gadomski, oficer do zleceń — podporucznik Eustachy Gorczyński, lekarz — porucznik Aleksander Wośkowski.

1-a kompanja saperska: dowódca — porucznik Roman Szymański, oficerowie — podporucznik Adolf Szmidt, Jerzy Kulesza, Konstanty Chelmowski i Aleksander Bogucki.

2-a kompanja saperska: dowódca — podporucznik Marjan Ejzert, oficerowie — podporucznik Józef Borowiak, Bolesław Liszewski i Emil Jabłoński.

3-a kompanja kolejowa: dowódca — podporucznik Wiktor Puchalski, oficerowie — podporucznik Ludwik Czernichowski, Andrzej Wasiutyński, Zygmunt Urban, Wacław Skrzyński, Antoni Święciecki i Eugenjusz Karbowski.

4-a kompanja łączności: dowódca — kapitan Mikołaj Zajęczkowski, oficerowie — kapitan Zygmunt Grodziński, podporucznik Zbigniew Ernber-Stojowski i Stanisław Pawlukas.

Park saperski: dowódca — porucznik Zygmunt Sielużycki oraz podporucznik Aleksander Stankiewicz.

Przydzieleni do pułku: major Bolesław Bolsunowski, kapitan Zdzisław Ciechoński, porucznik Józef Michałowski, porucznik inż. Józef Wesołowski, porucznik Jan Swolkeń, podporucznik Mieczysław Basiewicz, Edward Krakowski i Eugenjusz Moroński.

PRZEMARSZ Z SOROK POD KANIÓW.

Połączeniu się II korpusu z II „Żelazną“ karpacką brygadą legionów — korpus rusza na wschód. 2-i pułk inżynieryjny

¹⁾ Stopnie ówczesne.

przeprowadza na specjalnie zbudowanych promach cały korpus przez Dniestr, umożliwiając w ten sposób zabranie ciężkiej artylerji oraz samochodów i przyczyniając się wydatnie do przemarszu korpusu.

Gdy w czasie dalszego marszu pod Mironówkę Niemcy zagradzają drogę korpusowi, generał Haller wysuwa na czoło korpusu 2-i pułk inżynieryjny, rozkazując przejść przez Mironówkę i użyć broni jedynie w razie zaczepki ze strony Niemców, którzy zdążyli się już okopać.

Po chwili pułk rusza i przy dźwiękach „Mazurka Dąbrowskiego” zbliża się do okopów niemieckich z bronią na ramieniu. co tak zaskoczyło Niemców, iż nie odważają się strzelać, lecz tłumnie wylegają na przedpiersie, przyglądając się maszerującemu pułkowi.

Po zatrzymaniu się II korpusu w obszarze Kaniowa, 2-i pułk inżynieryjny zakwaterowuje się we wsi Stepańce.

BÓJ POD KANIOWEM¹⁾.

„W przeddzień boju pod Kaniowem, dyzlokacja i obustronne ugrupowanie sił przedstawia się następująco:

II Korpus zajmuje rejon w obwodzie, — Kozin — Potok — Szandra — Tulińce — Siniawka — Stepańce — Jemczycha.

Czoło sił polskich oparte jest na łuku Jemczycha — Kozin — Potok z wysuniętymi ubezpieczeniami do Sałowa i Kutelewki. w sile jednego szwadronu każde; po wschodniej stronie zamykały obwód 5-y pułk ułanów i 2-i pułk inżynieryjny, stacjonowane w Siniawce i Stepańcach; na zewnętrznej stronie rejonu kwaterekowego stoją, zatrzymane przygodnie jeszcze w marszu korpusu, park lotniczy w Tulińcach i brygada artylerji polowej w Szandrach, osłaniane bataljonem piechoty, wydzielonym z 5-ej dywizji strzelców polskich.

Ogółem II Korpus liczy do 7 tysięcy ludzi, w tem około 600 oficerów i urzędników.

Na stan bojowy II Korpusu składają się: cztery pułki piechoty, dwa pułki jazdy, łącznie o siedmiu szwadronach, co daje w stanie bojowym do 3 tysięcy bagnetów i szabel.

¹⁾ Płk. Henryk Bagiński — „Wojsko Polskie na Wschodzie 1914 — 1920” str. 370.

Kpt. Rajmund Bergel — „Dzieje II Korpusu Polskiego”, str. 57.

Stosunkowo do tego artylerja II Korpusu jest dość liczna: 7 baterij polowych po 4 działa, 2 baterje dział 6-calowych po 3 działa i 1 baterja konna“.

2-i pułk inżynieryjny liczy 42 oficerów i 860 szeregowych.

„Główne siły niemieckie rozłożone są w Mironówce, gdzie stoi sztab XXVIII Brygady Obrony Krajowej pod dowództwem generała — ppor. Zierholda, zaś na linji Zielonka — Korytnica — Mikołajówka utrzymywana jest ciągła i silna obsada; w Mikołajówce stoi jeszcze jedna baterja polowa; około Taraszczy i Kaniowa większe siły niemieckie wspierane są przez ochotnicze oddziały hajdamackie; od wschodu znaczniejsza obsada z piechoty i artylerji znajduje się za Pilawą; odcinek Dniepru strzeżony jest przez statki z niemiecką załogą.

Liczebność sił niemieckich stale wzrastała: w przeddzień bitwy skoncentrowano wszystkie okoliczne garnizony z Kijowa, Białej Cerkwi i Czerkas. Według zeznań jeńców, niektóre oddziały niemieckie przybyły 10 maja i wprost po wywagowaniu użyte były do akcji. Ogółem siły niemieckie wynoszą: 14 bataljonów piechoty po 600 — 800 bagnietów, z 3-go pułku jazdy (huzarów śmierci) i 3-ch baterij w sumie około 12 tysięcy żołnierza.

Widzimy tutaj ogromną przewagę siły bojowej po stronie niemieckiej, z wyjątkiem artylerji, której II Korpus posiada więcej od Niemców.

Warunki dyslokacyjne II korpusu są również niewygodne, co ma też wpływ niekorzystny na ugrupowanie oddziałów do boju. Ogromne wycieńczenie żołnierza nieustanną służbą ubezpieczenia i brak chleba wpływa również ujemnie na ogólny stan wojska.“

Mimo zapewnień niemieckich, o ich przychylnem stanowisku dla Polski, korpus, a w jego liczbie i 2-i pułk inżynierji nie osłabia czujności, wskutek czego kompanja ś. p. ppor. Ejzerta łapie w dniu 8 maja 2 żołnierzy niemieckich w przebraniu cywilnem, a w dniu 9 maja rozbija cały pluton niemiecki, który przedziera się przez miejsce zakwaterowania pułku. Zostają oni na rozkaz dowódcy korpusu bez broni odesłani na linję placówek.

W nocy z dnia 10 na 11 maja Niemcy, bez wypowiedzenia kroków wojennych, zdradziecko napadają na II korpus, skierowując pierwsze uderzenie na Kutelewkę i Potok. Niespodzie-

wane zaatakowanie oddziałów zapewnia Niemcom początkowo znaczną przewagę. Dowódca pułku zostaje zaalarmowany o godzinie 3 minut 45, telefonem z dowództwa korpusu. Jednocześnie wpada do mieszkania tegoż ranny chorąży ułanów i melduje, że 5-y pułk ułanów, napadnięty z nienacka, broni się pieszo, a konna baterja już jest zdobyta przez Niemców. O 4 godzinie pułk jest już na nogach i rusza do kontraataku, umożliwiając w ten sposób zbiórkę 5-mu pułkowi ułanów. O 5 godzinie pułk odbiera Niemcom konną baterję, przyczem zostają ranni podporucznik Borowiak i 6 saperów. Na odcinku pułku Niemcy z wielkimi stratami zostają odparci.

Wogóle uderzenie na Potok i Kutelewkę, i zajęcie tychże Niemcy opłacili dużemi stratami.

„Atak Niemców na Kozin następuje o godzinę później. Odcięty 2-i szwadron porucznika Cieślińskiego z 6-go pułku ułanów brawurową szarżą przejeżdża po bagnietach niemieckich, biorąc w dalszej akcji jeszcze około 100 jeńców. Zaalarmowana na czas 4-a dywizja strzelców obsadza wyznaczone uprzednio pozycje: 14-y pułk strzelców na zachód i północny-zachód od Kozina, 13-y pułk strzelców od strony Jemczychy. 14-y pułk strzelców pod dowództwem podpułkownika Orlik-Łukoskiego, po zaciętej walce na ulicach Kozina, cofa się przez groble ku Jemczysze. Cofając się w straży tylnej 4-a kompanja tegoż pułku pod dowództwem kapitana Brandysa zostaje osaczona przez Niemców pod cerkwią w Kozinie; dowódca, broniąc się jednak bohatercko do ostatka, pada przeszyty kulami.

Wyjaśnia się wkrótce, że Niemcy skierowują ataki koncentrycznie na Maśłówkę, atakując głównemi siłami na Kozin, Potok i Szandrę. Walczy się już w Stepańcach, Sieniawce i Tułińcach. Plan Niemców jest jasny: zepchnąć cofające się oddziały do błota nad rzeką Rosawą i następnie zgnieść je swoją liczebną przewagą.

Lecz zamiar ten Niemcom nie udaje się.

2-i pułk inżynieryjny pod dowództwem kapitana Górskiego, zmasakrowawszy na ulicach Stepaniec wdzierające się oddziały niemieckie, obsadza prawe skrzydło nowych stanowisk korpusu. Dowództwo Korpusu, korzystając z powstrzymania pierwszego natarcia nieprzyjaciela, zarządza ściągnięcie oddziałów na pozycje obronne pod Jemczychę, przeprowadzając się na drugą stronę rzeki Rosawy przez jedyne dwie groble w Kozinie i Maśłówce.

Groblę pod Kozinem zatarasowuje 14-y pułk strzelców, w 4-ej dywizji, odpierając wszelkie próby przejścia ogniem karabinów maszynowych; drugiej grobli pod Masłówką bronią skutecznie resztki 3-ej dywizji strzelców. Jazda odpiera ataki niemieckie od Kopijowatej i Tahańczy, skąd nacierają oddziały w dość słabem tempie. Brygada artylerji z Szandry, osłaniana przez jeden bataljon piechoty, zdąża nadejść na wyznaczone stanowisko, nie straciwszy ani jednego działą i jaszcza i odrazu rozpoczyna silny ogień na koncentrujące się bataljony pruskie w Kozinie i Masłowie.

Około godziny 8 rano, po ściągnięciu wszystkich oddziałów, pozycje II Korpusu przedstawiają zamknięty czworobok, w obwodzie kilkunastu kilometrów: zachodni i północno - zachodni odcinek stanowisk zajmuje 4-a dywizja strzelców (groble w Kozinie zasłaniał 14-y pułk strzelców, od strony Tahańczy 13-y pułk strzelców); dalej przejścia przez błota i groblę od Masłówki broniły resztki (15-go i 16-go pułków strzelców) 5-ej dywizji strzelców, głównie 15-y pułk strzelców, odcinek wschodni obsadził 5-y pułk ułanów i 2-i pułk inżynieryjny od strony Stepaniec; lukę od Kopijowatej zamykały szwadrony 6-go pułku ułanów. W środku zamkniętego temi pozycjami terytorjum znajduje się mały lassek, w którym staje cała artylerja, ukrywają się parki, tabory i ambulanse; w Jemczysze staje sztab Korpusu, który przedtem z generałem Hallerem na czele znalazł się w wirze walki.

2-i pułk inżynieryjny zajmuje pozycje na następujący rozkaz:

„Op. 40 II.

Do kapitana Górskiego.

Korpus koncentruje się na linii Jemczycha — Masłówka, po zebraniu całej piechoty korpus przejdzie do ataku na stację Tajemicza, aby się przebić na Bogusław — Medwin. W

Pułk inżynieryjny trzyma nieprzyjaciela od strony Stepańce i na dany rozkaz będzie się wycofywał na Jemczychę.

Ubezpieczyć się od strony Kopijowatej.

Z rozkazu:

(—) Malinowski, kpt.“

„Nauczani świeżem doświadczeniem Niemcy podsuwają się pod nowe stanowiska korpusu bardzo ostrożnie, a odparte ze znacznemi stratami próby sforsowania przejść groblami kosiń-

ską i masłowiecką, sparaliżują do reszty ofensywny rozpęd przeciwnika. Atak jest wstrzymany.

Cała artylerja ściśnięta w jednym lasku nie może rozwinąć ognia z powodu mgły i gradu, uniemożliwiających obserwację. Pomimo to dywizjon artylerji ciężkiej przyczynia się do powstrzymania Niemców przez czas dłuższy w Kozinie. Baterje artylerji lekkiej ostrzeliwują drogę z Potoka do Masłówki i dwór w Masłówce, powstrzymując zdążających w tym kierunku Niemców.

Jednakże już o godz. 15 Niemcy otrzymują świeże posiłki z Mironówki, które przybywają do Kozina. Wykorzystując pozostawioną w ich ręku groblę w Kozinie, wysuwają około 10 kompanij, oskrzydlaając silnie pozycje II Korpusu, którego sytuacja staje się krytyczną. Dalsza walka naraziłaby Korpus tylko na znaczne straty w ludziach, nie przynosząc już żadnych konkretnych korzyści. Dotychczasowe bowiem straty II Korpusu wynoszą: w samym Potoku jest zabitych 3 oficerów i 30 żołnierzy, a 25 oficerów i 911 szeregowych zagarnięto do niewoli i popędzono na stację kolejową do Mironówki; w Kozinie pada 2 oficerów i kilkunastu żołnierzy; znaczny ubytek w ludziach ma 6-y pułk ułanów; przepada jedna baterja w Potoku, park lotniczy z aparatami w Tulińcach i część taborów niewycofanych na czas ulegają rozbiciu; siły korpusu bardzo uszczuplone liczą wtedy na froncie, ciągnącym się około 15 kilometrów nie więcej nad 1500 bagnetów i szabel.

Niemcy ponoszą 10 razy większe straty w zabitych i rannych (według niemieckiego oficjalnego komunikatu ogólnie do 1500 zabitych i rannych), lecz otrzymują świeże rezerwy, tymczasem II Korpus nie posiadał ich wcale.

Głos żołnierski domaga się dalszej walki bowiem przebicie się w masie przez stosunkowo słabo obsadzony południowy odcinek nieprzyjacielskiego pierścienia z dyrekcją na Tahańczę jest bardzo łatwy do wykonania. Brak jednak amunicji, żywności, a przede wszystkim konieczność zachowania materiału ludzkiego do dalszej pracy wojskowej zmuszają wkońcu dowództwo II Korpusu do przyjęcia zaproponowanych przez Niemców honorowych warunków kapitulacji (później jednak niedotrzymanych), a korzystając z zaprzestania walki i zapadającej nocy przedzierać się pojedynczo czy też mniejszymi grupkami przez linję wojsk pruskich.

Okolo godziny 16 walka na glównych linjach zostaje przerwana, a do pertraktacyj z Niemcami zostają wysłani do Mironówki: pułkownik Pogorzelski, kapitan Malinowski (Linowski) i kapitan Rudka (Tarnawski).“

2-i pułk inżynieryjny otrzymuje następujący rozkaz:

11.V.1918 r

2-i Pułk Inżynieryjny.

Wysłani zostali parlamentarze co do zawieszenia broni.

Póki rozkazy o zawieszeniu broni nie nadejdą, należy się bronić.

Wydać żołnierzom obiad.

Wysłać starszych oficerów na godzinę 4-tą popołudniu do domu popa w Jemczysze po instrukcję.

Przedstawić meldunki sytuacyjne i nadesłać wywiad o nieprzyjacieliu.

Zawiadomić o powyższem wszystkie sąsiednie oddziały.

Za zgodność:

(—) Kowalewski, por.

Szef Sztabu:

(—) Szylling, mjr.

„Niemcy okazują się skłonni do polubownego załatwienia sprawy, mając niespodziewanie dla nich zbyt duże straty w zabitych i rannych.“

Po parogodzinnych obradach zostaje ostatecznie ułożona i podpisana umowa, w której Niemcy uznają, że korpus został przez nich napadnięty, że bronił się walcząc i złożył następnie broń dla uniknięcia dalszego rozlewu krwi. Umowa przewiduje, że „oficerowie polscy zatrzymują szable lub broń palną bez amunicji“. Warunek ten nie zostaje jednak przez Niemców dotrzymany.

„W myśl zawartego porozumienia całe dalsze rozkazodawstwo pozostaje przy dowództwie II Korpusu, które ma wydawać dalsze zarządzenia, co do składania broni i zestawienia transportów pod dowództwem starszych oficerów. Oddane rzeczy Niemcy obowiązują się na przedłożonych spisach pokwitować.

Dnia 12 maja dowództwo II Korpusu wydaje ostatni rozkaz z dyspozycjami: 15-y pułk strzelców i 2-i pułk inżynieryjny mają się zająć przygotowaniem pogrzebu w Kozinie dla około 33 zabitych; wydanie jeńców niemieckich należy do 15-go pułku strzelców w Masłówe; 4-a Dywizja Strzelców ma się zająć oddaniem broni i inwentarza w Jemczysze; w Masłówe — 15-y pułk strzelców i 2-i pułk inżynieryjny, w Stepańcach — 5-y pułk ułanów i park artyleryjski. Okolo południa następuje skła-

danie potrzaskanych rozmyślnie karabinów, karabinów maszynowych i dział; zamki wrzuca się do bagna; samochody podpała się; wszelką żywność rozdaje się żołnierzom.

Dnia 12 maja 1918 r. pod wieczór odchodzi pierwszy transport rozbrojonych w Jemczysze do Tahańczy. Ogółem około 250 oficerów i 5000 szeregowych dostaje się do obozów w Białej Siedleckiej, Brześciu, Gustrowie, Parchimin, Breesen (Meklemburgja), reszta przedziera się i zbiega.

Generał Haller do ostatniej chwili upiera się, ażeby dzielić los swoich żołnierzy. Dopiero gorąco uproszony daje się namówić do wyjazdu, a po ogoleniu zarostu, wyjeżdża przez Tahańczę do Kijowa *). W celu ułatwienia mu podróży rozpuszczono pogłoskę, że popełnił samobójstwo, co dostaje się do prasy w kraju i zagranicą.

Korpus II przestaje istnieć, jednakże idea, którą reprezentował, — idea walki z przemocą o niepodległość Polski wydaje w krótkie nowy czyn.

Rozproszeni po całej Ukrainie żołnierze II Korpusu stwarzają wkrótce ośrodek formowania niezależnych oddziałów Wojska Polskiego na Murmanie, na Syberji i na Kubaniu.

Bój pod Kaniowem w chwili największych zwycięstw Niemców na zachodzie i wschodzie ma ogromne znaczenie polityczne i moralne dla całego narodu polskiego, jako protest orężny, jedynej podówczas, niezależnej Polskiej Siły Zbrojnej przeciw przemocy okupantów“.

Dotarwszy do Moskwy, generał Haller dnia 15 lipca 1918 r. w rocznicę bitwy Grunwaldzkiej, wydaje płomienny rozkaz mobilizacyjny, wzywając pod broń Polaków ze wszystkich krańców świata, ze wszystkich frontów, ze wszystkich obozów w imię walki z najazdem i przemocą germańską.

„W bitwie pod Kaniowem i jej poszczególnych walkach pod Potokiem, Kozinem, Jemczychą i Stepańcami — spełnili żołnierze II Korpusu obowiązek krwi, walcząc bohatersko, każdej piędzi ziemi broniąc i każdego posterunku. Cześć poległym braciom, którzy bronili uparcie sztandaru niepodległości, mężnie stawili czoło przemocy wroga i wyratowali ten sztandar nieskalany z odmetu, w którym zaczynał się już ślaniać w niewłaściwych dłoniach do stóp krzyżackich. Waszemi

*) Według relacji W. B. Hist. — gen. Haller przeniesiony został do Bohusławia, gdzie w domu polskiego ziemianina Kazimierza i Józefy Hulanickich przebywał w ukryciu szereg tygodni, skąd utrzymywał łączność z organizacjami polskimi w Kijowie.

krwawemi dłońmi krzepko pochwycony, żołnierze polscy, wyniesiony został ten sztandar poza granicę mocy wrażej — by znów — nieśmiertelny, nad głowami rycerzy się rozwinąć. Walka została przerywaną, by zachować obrońców, ale nie jest skończoną.

...Sztandar niepodległości, z krwawych pól kaniowskich niesiony, rozwinąć się może tylko tam, gdzie się gromadzą zastępy wolnych ludów, które zaprzysięgły sobie przyjaźń i braterstwo w walce śmiertelnej aż do zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem Polski i innych ludów słowiańskich, który zamarzył teraz o narzuceniu panowania swego całej kuli ziemskiej.

Pod ten sztandar wzywam Was, żołnierze — Polacy.

Wzywam Was w czasie, gdy cztery miasta wolnej Francji: Paryż, Nancy, Belfort i Verdun ofiarowały uroczyście sztandary czterem pułkom 1-ej dywizji armji polskiej, tam już walczącej ze wspólnym wrogiem. Jakkolwiek walka z Niemcami toczyć się będzie — tam nasze miejsce. Gdziekolwiek sztandar Polski podniesie ku bitwie żołnierz polski — tam armja polska powstaje. Spieszcie zatem wszystkimi drogami pod ten sztandar, by nie zabrakło żadnego szczerego Polaka w zbliżającej się walce o ostateczne zwycięstwo, byśmy mogli z ojcami i dziadami naszymi ostatniej walki o wolność w powstaniu styczniowym powtórzyć Polsce:

...„my nie dla siebie
nie pragniemy, nawet nie żądamy dożyć
chwili, gdy z jutrznią zabłyśniesz na niebie
pragniemy na wieki w prochu się położyć
i na swe wiano wziąć niepamięć wieczną
byleś Ty jasność rozlała słoneczną”.

Do broni więc, Narodzie Polski, do broni!”

W NIEWOLI NIEMIECKIEJ.

Dnia 12 maja, eksportowany przez niemieckich huzarów śmierci, pułk wyrusza do Masłówki, aby tam spędzić pierwszą noc niewoli.

Jaki duch panuje w pułku. świadczy następujący wiersz podporucznika Krąkowskiego podpisany przez wszystkich oficerów i część szeregowych: ,

Dowódcy 2-go Pułku Inżynieryjnego W. P.
Kapitanowi A. Górskiemu

w Masłowie, dn. 12 maja 1918 r.

Ty byleś dla nas wszystkim, — rycerzu bez skazy, —
Szczęśliwy kto się dostał pod Twoje rozkazy.

Ty byleś dla nas wszystkim, — kochaniem żołnierza,
Więc dla Cię nasze serce w rytm bratni uderza.

Czy losy będą gorsze, czy będą łaskawsze, —
Ty byłeś dla nas wszystkim i będziesz na zawsze,
Na horyzoncie naszym chwilowo w blask bładym
Tyś Ojcem nam i Bratem — i świecisz przykładem.
Odwagę masz i śmiałość: skarb męskiej tężyzny
I Tyś zasłużył Panie na wdzięczność Ojczyzny.
W niewoli zamku piszem ten wiersz owacyjny,
Nim żegna Cię Dowódcę Pułk Inżynieryjny.
Czy losy będą gorsze, czy będą łaskawsze —
Ty byłeś dla nas wszystkim i będziesz też zawsze.

Następują podpisy.

Jest to pożegnanie pułku z dowódcą i sławną przeszłością z nadzieją jednak na lepszą przyszłość.

Dnia 14 maja pułk zostaje zawagonowany w Mironówce i transport skierowany w stronę Brześcia. W drodze część oficerów i szeregowych dostaje rozkaz ucieczki. Pułk przybywa do Brześcia, gdzie oficerowie zostają odłączeni od szeregowych. Oficerowie zostają skierowani do Białej Siedleckiej, a potem znowu do Brześcia i zamknięci na forcie Berga, a szeregowi — do Meklemburgji, gdzie Niemcy używają ich do różnych robót w kopalniach.

Po przybyciu do Białej Siedleckiej oficerowie na zebraniu postanawiają jednogłośnie żyć organizacją ściśle wojskową i wykonywać tylko rozkazy dowódcy pułku. O tej decyzji dowódca pułku zawiadamia Niemców, którzy obiecują ją uszanować.

Jednocześnie na tem zebraniu oficerowie postanawiają ćwiczyć się, uczyć i zachować cały spokój, aby w przyszłości móc nadal służyć w szeregach Armji Polskiej i dlatego przez cały czas świecą przykładem dyscypliny, spokoju, tężyzny i wiary w pewną i dobrą przyszłość Ojczyzny.

W dowód uznania są oni wybierani na kierownicze stanowiska w Sądzie honorowym, kasie wspólnej pomocy, komisji do opracowania znaku korpusu, i w pracy kulturalno - oświatowej.

Głównym inicjatorem i kierownikiem całego życia wewnętrznego jest, jak zawsze, pełen energii dowódca pułku, kapitan Górski.

II BATALJON SAPERÓW 1-go PUŁKU INŻYNIERYJNEGO.

Od 11 listopada 1918 roku, po rozbrojeniu Niemców w całej okupacji, zaczyna organizować się żywiłowo regularne Wojsko Polskie, na którego czele staje, jako Naczelnny Wódz, wczorajszy więzień niemiecki, twórca wojskowego ruchu niepodległościowego, Komendant Józef Piłsudski. Powstaje 1-y pułk inżynieryjny, pod dowództwem energicznego i sprężystego dowódcy, pułkownika Jana Skoryny, dowódcy byłego pułku inżynieryjnego I korpusu wojsk polskich na Wschodzie. Pułk składa się z dowództwa i dwóch bataljonów. W skład II bataljonu wchodzi wszyscy niemal oficerowie i wielu szeregowych z byłego 2-go pułku inżynieryjnego II korpusu. Dowódcą bataljonu zostaje wyznaczony kapitan Artur Górski, dowódca byłego 2-go pułku inżynieryjnego. Bataljony tworzą: 4-a, 5-a i 6-a kompanie, które organizują się początkowo w Warszawie. Po reorganizacji w lutym 1919 roku 1-go pułku inżynieryjnego i przydzieleniu jego bataljonów do poszczególnych okręgów generalnych — II bataljon odchodzi do okręgu Nr. II do Lublina, a następnie do Krasnegostawu i stamtąd na front.

W ciągu swego istnienia II bataljon saperów wyłania ze swego składu szefostwo inżynierji i saperów frontu litewsko-białoruskiego. III bataljon saperów, IX bataljon saperów, bataljon zapasowy saperów Nr. II i późniejszy XXVII bataljon saperów — sam zaś, jako II bataljon, przestaje istnieć w grudniu 1919 roku.

Nazwę II bataljonu, otrzymuje III bataljon saperów, sformowany przy dowództwie okręgu generalnego Kielce przez kapitana Romana Ciborowskiego. Bataljon ten nie ma jednak nic wspólnego z historją obecnego pułku, ponieważ w roku 1921 wchodzi w skład 10-go pułku saperów.

III BATALJON SAPERÓW.

ORGANIZACJA BATALJONU.

Dowództwo bataljonu. — W grudniu 1919 roku formujące się bataljony saperskie zostają przydzielone do poszczególnych dywizyj piechoty i otrzymują numerację swych dywizyj. W związku z tem II bataljon saperów zostaje przydzielony do 5-ej dywizji piechoty legionów i wskutek tego przemianowuje się na III bataljon saperów. Dowódca bataljonu, kapitan Górski,

zajmuje w tym czasie wyższe stanowisko, szefa inżynierji i saperów poszczególnych armij i frontów i faktycznie bezpośrednio bataljonem już nie dowodzi, a dowodzi nim w zastępstwie, początkowo bardzo krótko porucznik Stanisław Perko, a następnie przez cały 1920 rok — porucznik Stanisław Arczyński, który zostaje zatwierdzony faktycznym dowódcą bataljonu dopiero w sierpniu 1920 roku i dowodzi nim do końca wojny i później w czasach pokojowych do sierpnia 1925 roku (ostatnio jako major). Ostatnie więc dowództwo III bataljonu saperów nie powstaje całkowicie z dowództw II bataljonu saperów, lecz jedynie z niego się wyłania.

1-a kompanja saperów. — Dnia 4 stycznia 1919 roku 4-a i 6-a kompanje 1-go pułku inżynieryjnego, pierwsza pod dowództwem kapitana Romana Ciborowskiego, druga — podporucznika Marjana Ejzerta na rozkaz Naczelnego Dowództwa wyruszają z Warszawy na front ukraiński i zostają przydzielone do brygady pułkownika Kulińskiego z grupy „Bug“ generała Romera.

Dnia 16 stycznia, po ataku na Skniłów, Sokolniki i Persenkówkę, następuje reorganizacja grupy „Bug“, która zostaje przeinaczana na brygadę pułkownika Kulińskiego; 4-a i 6-a kompanje zostają połączone w jedną, to jest 4-ą kompanję. Dowództwo kompanji obejmuje kapitan Roman Ciborowski. 30 stycznia kapitan Ciborowski zostaje powołany do Warszawy na dowódcę I bataljonu saperów, a dowództwo kompanji obejmuje porucznik Stanisław Arczyński i dowodzi nią do końca wojny polsko-sockiekiej, dowodząc jednocześnie III bataljonem saperów.

Dnia 11 maja 1919 roku, po rozwiązaniu brygady pułkownika Kulińskiego, kompanja odchodzi do kombinowanej dywizji pułkownika Władysława Sikorskiego, w której składzie pozostaje do 3 lipca 1919 roku. Od tego czasu aż do końca wojny, kompanja walczy w składzie 3-ej dywizji, od dnia 4 lipca 1919 roku, jako 2-a kompanja II bataljonu, a od końca marca 1920 roku, jako 1-a kompanja III bataljonu saperów.

2- kompanja saperów. — Kompanja ta wyłania się również z 1-go pułku inżynieryjnego, gdzie organizuje się od pierwszych chwil istnienia pułku, jako 5-a kompanja. Kompanją dowodzi początkowo podporucznik Mieczysław Wilezewski, a od stycznia 1919 roku aż do czerwca 1921 roku — podporucznik Eustachy Gorczyński. 17 lutego 1919 roku kompanja zostaje przerzucona do Lublina w składzie II bataljonu saperów, jako jego 2-a kompanja. 2 kwietnia 1919 roku kompanja zostaje podzielona na dwie

części, z których jedna pozostaje nadal w Lublinie, jako kadra II bataljonu saperów, druga — odchodzi do Ostrowi Mazowieckiej — miejsca formowania się 2-ej dywizji piechoty legjonów, jako kompanja saperów tejże dywizji. Tam otrzymuje uzupełnienie i w dniu 9 kwietnia 1919 roku wraz z dywizją odchodzi transportem kolejowym na front pod Lidę. W maju 1919 roku 2-a dywizja zostaje przemianowana na 1-ą dywizję piechoty legjonów i w związku z tem kompanja zostaje przemianowana na „*Kompanję Saperów przy 1-ej Dywizji Piechoty Legjonów*“. W początku czerwca 1919 roku zostaje przemianowana na 3-ą kompanję II bataljonu, a w lutym 1920 roku na 2-ą kompanję III bataljonu saperów, pozostając nadal, aż do końca wojny, przy 1-ej dywizji.

Dnia 7 stycznia 1921 roku kompanja odjeżdża do Święcian, gdzie zostaje wcielona w skład III bataljonu saperów.

3-a kompanja saperów. — Kompanja ta formuje się na początku lutego 1920 roku przy kompanji zapasowej saperów Nr. 2 w Krasnymstawie. Dnia 1 czerwca 1920 roku kompanja, pod dowództwem porucznika Bohdana Staniszewskiego, odchodzi na front, do dyspozycji armji rezerwowej generała Sosnkowskiego. W lipcu umiera na tyfus plamisty dowódca kompanji, porucznik Staniszewski, a dowództwo obejmuje w zastępstwie podchorąży Stefan Lechowski. Przez cały czas, aż do końca wojny, kompanja przechodzi kolejno pod rozkazy dowódcy 4-ej armji i II brygady podhalańskiej; a dnia 4 stycznia 1921 roku odchodzi do dyspozycji szefa inżynierji 2-ej armji, do Lidy. Od lipca 1920 roku aż do końca wojny kompanją dowodzi porucznik Zygmunt Rumiński.

We wrześniu 1921 roku kompanja, w myśl rozkazu 2-ej armji, odchodzi do pułku do Puław, dokąd przybywa 28 września, a dnia 30 września zostaje przemianowana na 1-ą kompanję nowoformującego się XXVII bataljonu saperów. W styczniu 1925 roku wskutek rozformowania tego bataljonu zostaje przemianowana ponownie na 3-ą kompanję III bataljonu saperów.

Kolumna saperska Nr. 3. — Kolumna ta formuje się na początku 1920 roku przy kompanji zapasowej saperów Nr. 2 w Krasnymstawie i odchodzi do bataljonu na front. W sierpniu 1922 roku wraz z bataljonem powraca do pułku do Puław i jako nieetatowa zostaje rozformowana na czas pokojowy.

DZIAŁANIA WOJENNE 1-ej KOMPANJI III BATALJONU SAPERÓW.

OBRONA LWOWA.

Zdobycie Persenkówki i Bednarówki. — Podczas walk z Ukraińcami o Lwów, które rozpoczęły się wnet po rewolucji w Austrii, dowódca obrony Lwowa, generał Rozwadowski, zarządza na dzień 13 stycznia 1919 r. natarcie generalne na przestrzeni od Lwowa po Gródek Jagielloński, w celu przełamania i zapchnięcia ku południowi sił ukraińskich. Między innemi bierze udział w tej akcji brygada pułkownika Kulińskiego, zgrupowana w Sygniówce i Kulparkowie. Oddziały ukraińskie, z którymi ma się zetknąć brygada pułkownika Kulińskiego zajmują: Kozielniki, Persenkówkę, Bednarówkę, Sokolniki i północny skraj lasu pod Skniowem. Brygada zostaje podzielona na dwie podgrupy: podpułkownika Blocka i kapitana Lubicz - Sadowskiego.

W skład ostatniej, obok dwóch bataljonów 36-go pułku piechoty „Legji Akademickiej“ i dwóch baterij artylerji, wchodzi dwa plutony 6-ej kompanji saperów 1-go pułku inżynieryjnego w sile 3 oficerów i 52 saperów, pod dowództwem podporucznika Marjana Ejzerta.

Zadaniem podgrupy kapitana Sadowskiego jest zaatakowanie o godzinie 6 jednym bataljonem Bednarówki, przejście szosy stryjskiej i północnego wertepu lasu Oświeca i zdobycie Kozielnik. Drugi bataljon, zabezpieczając poprzedni od przeciwnatarcia ze strony Sokolnik, po opanowaniu lasu Oświeca, ma skręcić ku południowi, obsadzić południowy skraj tego lasu i wrazie potrzeby, dopomóc podgrupie podpułkownika Blocka do zdobycia Sokolnik.

Kapitan Sadowski uszykowsywa swoją podgrupę w następujący sposób: II bataljon skierowany w stronę Bednarówki ustawia na wschodnim skraju zabudowań kulparkowskich. I zaś — schodami na prawo wtył od II, nakazując mu łączyć jak najściślej ku prawemu skrzydłu II bataljonu. Artylerja ma rozpocząć o godzinie 6 rano ogień na Bednarówkę. Półkompanja saperów ma posuwać się torem kolejowym, by w miarę postępowania natarcia niszczyć go, uniemożliwiając kontratak nieprzyjacielskich pociągów pancernych.

O godzinie 6 rozpoczyna się natarcie.

I bataljon nie utrzymuje kontaktu z II i myli kierunek; posuwając się otwartym polem w kierunku na Sokolniki, dostaje się pod silny ogień Ukraińców i, ponosząc ciężkie straty, utyka na odległości 400 metrów od Sokolnik.

W tym czasie dowódca II bataljonu naciera na Bednarówkę. Dwie kompanje, rzucone w pierwszą linię, podsuwają się prawie bez strat pod Bednarówkę, tu jednak, przywitane silnym ogniem przeciwnika, zatrzymują się, ponosząc znaczne straty. Na domiar złego zacinają się wskutek śnieżycy karabiny maszynowe. Dwie kompanje odwodu automatycznie zgęszczają pierwszą linię, zwiększając straty.

Kapitan Sadowski, utraciwszy kontakt z I bataljonem, zmuszony jest użyć do akcji ostatni swój odwód — saperów.

Na północ od Persenkówki i Bednarówki, tuż przy torze kolejowym, znajduje się w jarze cegielnia. Kapitan Sadowski każe ustawić na niej dwa karabiny maszynowe, zatrzymane w odwodzie i otworzyć ogień na Ukraińców. Podporucznikowi Ejzertowi wydaje rozkaz zdobycia od północy Persenkówki i Bednarówki. Saperzy podsuwają się torem do cegielni, ukryci w jarze nasadzają bagnety i ruszają do ataku.

Na czele ich biegnie podporucznik Ejzert. Raniony śmiertelnie w brzuch jeszcze się zrywa, a nie mogąc mówić, znakami zachęca saperów do dalszego ataku. Dowództwo obejmuje podporucznik Adolf Szmidt.

Strata dowódcy nie zmniejsza impetu natarcia. Saperzy idą zawzięcie dalej. Persenkówka, a następnie Bednarówka zostają zdobyte. 70 jeńców (w tem 30 oficerów) i 3 karabiny maszynowe wpadają w ręce kompanji. Zwycięstwo to umożliwia całej grupie kapitana Sadowskiego wykonanie zadania.

Za ten bój kompanja zostaje wyróżniona w rozkazie grupy „Bug“ (z dnia 15 stycznia 1919 roku Nr. 195/op.):

„Z rozkazu Sztabu Generalnego odchodząc, zdając chwilowo dowództwo głównej części grupy „Bug“, pod Lwowem, pułkownikowi brygadjerowi Kulińskiemu.

Przeprowadzone dotąd operacje, w których wszyscy dowódcy, oficerowie, podoficerowie i żołnierze odznaczyli się wprost wzorowym męstwem, karnością, porządkiem, dają mi prawo wyrazić im Imieniem Ojczyzny gorące podziękowanie i pełną pochwałę.

Grupa „Bug“ nie tylko oddała obronie Lwowa znakomite usługi, przedstawia ona bezsprzecznie wzór doskonałych polskich oddziałów



dla których nie istnieją zbyt trudne przeszkody, zbyt trudne zadania. Ojczyzna na grupę „Bug“ zawsze napewno liczyć może“.

„Wreszcie wymieniam pół 6-ej kompanji saperów, która brawurowo 13.I. Bednarówkę wzięła“.

(—) Romer
Generał Podporucznik“.

Również i w rozkazie dowódcy brygady (z dnia 9 lutego 1919 roku Nr 26) jest wzmianka o saperach:

„Za dzielne zachowanie się w boju, co niezwykle podnosi nastrój bojowy kompanji, wyrażam pochwałę: kpr. Fowalskiemu Władysławowi, Gassisowi Bolesławowi i Żabnerowi Józefowi z 4 -ej kompanji saperów.

(—) Kuliński płk.“

Bój pod Kozicami i Skniłowem. — Dnia 17 lutego o świcie część brygady pułkownika Kulińskiego wykonywa wypad ze wsi Rzęsny-Polskiej (na północo-zachód od Lwowa) na Kozice, Domażyr i Karaczynów. Działanie udaje się i około 11 godziny dnia 17 lutego wszystkie te wsie zostają zdobyte bez większych trudności. Po zajęciu tych wsi, 4-a kompanja saperów naprawia mosty pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej. Przed wieczorem pół 4-ej kompanji saperów, o bardzo słabym stanie (2 oficerów i 24 saperów), otrzymuje rozkaz odmarszu do wsi Kozice na nocleg. Kompanja, maszerując najbliższemi drogami polnemi, zbliża się do Kozic, gdzie otrzymuje z lasku rzadki ogień karabinowy. W celu wyjaśnienia położenia (kompanja bowiem nie była uprzedzona o ponownem zajęciu Kozic przez Rusinów, gdyż dowództwo grupy nie było wówczas o tem powiadomione, a obsada wsi wycofała się na Rzęsnę) zostaje wysłany patrol w składzie 1 oficera i 3 saperów. Patrol nieostrzeliwany zbliża się do lasku i dopiero, będąc prawie na jego skraju, trafia pod silny ogień z murowanego domku. Podporucznik Ludwik Nebelski, dowódca patrolu, rzuca się naprzód, chcąc przy pomocy granatów ręcznych rozbić placówkę nieprzyjacielską; pada jednak, ugodzony kulą w czoło. Patrol pozbawiony dowódcy wycofuje się, meldując dowódcy kompanji, porucznikowi Arczyńskiemu, co zaszło. Pół kompanji saperów przechodzi natychmiast

do ataku i wsparte przez nadesłaną tymczasem kompanję piechoty, wypiera nieprzyjaciela ze wsi.

Na drugi dzień od świtu nieprzyjaciół prowadził nieustanne ataki na Kozice od strony Domażyru i Zielowa. Półkompanja saperów pozostaje jakiś czas w odwodzie, później otrzymuje rozkaz zajęcia pozycji na północ od cerkwi w Kozicach i wyparcia nieprzyjaciela, który wdarł się na skraj wsi. Saperzy posuwają się w silnym ogniu, utrzymując łączność z kompanją piechoty, broniącą Kozic od północy. Po upływie około pół godziny piechota okrażona od wschodu zaczyna się pośpiesznie wycofywać. Saperzy zmuszeni są opuścić swe stanowiska i cofać się na wieś Rzęsne-Ruską, osłaniając odwrót. Jest to bardzo ciężkie zadanie. Od północy i zachodu nieprzyjaciół wdiera się do wsi. Droga na szosę jest już odcięta, skutkiem czego trzeba cofać się przez otwarte pole nizinne pokryte głębokim śniegiem, doskonale widoczne i silnie ostrzeliwane z Kozic, oraz wzgórz na północ od wsi. Nie zważając na ogromne stosunkowo straty saperzy wykonywują swe zadanie osłaniania, wycofują się pomimo energicznego naporu sami w zupełnym porządku, wynosząc wszystkich rannych i pozwalają w ten sposób innym oddziałom polskim uporządkować się i zająć nowe stanowisko.

Straty kompanji dnia 17 lutego — 1 oficer zabity, dnia 18 lutego — 7 szeregowych rannych (2 umiera). Za czyn ten zostaje półkompanja saperów wyróżniona w rozkazie dowódcy brygady, pułkownika Kulińskiego, (z dnia 2 marca 1919 r. Nr. 46):

„Dnia 17. b. m. pod Kozicami padł ppor. 4-ej komp. saperów Ludwik Nebelski. Przez cały czas obecnej kampanji ppor. Nebelski brał udział we wszystkich operacjach grupy i swą odwagą, umiejętnością oraz zimną krwią w niebezpieczeństwach, służył, jako wzorowy oficer przykładem dla innych. Padł na patrolu, który poprowadził na własną prośbę.

Część jego pamięci.

W czasie bitwy pod Kozicami dnia 18.II.19., kiedy pół komp. saperów pod dowództwem por. Arczyńskiego, wycofując się ostatnia z Kozic, okrażanych przez znacznie przewyższające siły nieprzyjacielskie, ochraniała odwrót, odznaczyli się szczególnie żołnierze tej kompanji — kpr. Stachurski, st. żołn. Zachacz i Duch, którzy przez cały czas odwrotu, cofając się ostatni i ostrzeliwując nieprzyjaciela, swym zachowaniem się przyczynili się bardzo do utrzymania kompanji w zupełnym porządku i wyniesienia przez to z pola wszystkich rannych, przyczem st. żołn. Duch poległ.

.

(—) Kuliński płk.“

Drugie pół 4-ej kompanji saperów pozostawione na fortyfikowaniu wsi Skniłów, obsadzonej przez bataljon „Legji Akademickiej” 36-go pułku piechoty, bierze udział w odpieraniu całodziennych gwałtownych ataków nieprzyjacielskich. Walcząc obok oddziałów piechoty, saperzy odpierają wszystkie ataki, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty, mając zaś sami tylko 2 rannych.

Zdobycie Kozic. — 17 marca 1919 roku III bataljon 8-go pułku piechoty legjonów wykonywuje uderzenie ze wsi Rzęsna Ruska na Kozice, silnie obsadzone przez nieprzyjaciela. W działaniu tem bierze udział pluton 4-ej kompanji saperów, pod dowództwem podporucznika Bohdana Staniszewskiego.

Początkowo pluton posuwa się za pierwszą linię atakujących, później jednak, wobec silnego oporu Ukraińców, zostaje użyty jako wsparcie linii atakującej i po dwugodzinnej walce wdziera się do wsi, gdzie otrzymuje zadanie natychmiastowego umocnienia dworu. Będąc zajęty tą pracą podporucznik Staniszewski nie zauważa, że skutkiem nadejścia nieprzyjacielskich posiłków, położenie pogarsza się i oddział 8-go pułku piechoty wycofuje się różnemi drogami ze wsi do lasu położonego na południe. Zaskoczony zbliżką przez nieprzyjaciela pluton natychmiast przechodzi do przeciwuderzenia, odrzuca energicznem natarciem przeważające siły nieprzyjaciela, poczem umacnia się na pozycji koło dworu, z której fortyfikowanie niedawno rozpoczął. Wycofuje się dopiero po otrzymaniu wiadomości o położeniu oddziałów własnych, poczem natychmiast bierze udział w powtórny ataku na wieś, uwieńczonym tym razem zupełnem powodzeniem. Straty plutonu — 1 szeregowiec zabity. Utrzymanie dworu i odrzucenie szybko posuwającego się, wskutek luki w tem miejscu, nieprzyjaciela mają bardzo duże znaczenie, gdyż daje czas innym oddziałom na uporządkowanie się i przygotowanie do dalszego oporu.

Obrona Zielowa. — 12 kwietnia 1919 r. zostaje zajęta przez III bataljon 8-go pułku piechoty wieś Zielów. Pluton 4-ej kompanji saperów przystępuje natychmiast do umacniania pozycji wysuniętej i narażonej na ataki z trzech stron. Ukraińcy, którzy tymczasem otrzymali posiłki, w ciągu kilku dni prowadzą ataki, poparte bardzo silnym ogniem artyleryjskim. Pluton saperów pracuje w przerwach, podczas ataków zaś bierze na równi z piechotą czynny udział w odpieraniu szturmów, nie dając się ani na chwilę zachwiać i mimo strat (2 zabitych i 3 ran-

nych) wytrzymałością swą przyczynia się bardzo do utrzymania całego odcinka.

Okres bohaterskich walk o Lwów, gdzie żołnierz musi zdobywać na nieprzyjaciela pożywienie dla siebie i koni, gdyż dowóz był uniemożliwiony z powodu ciągłego przerywania przez Ukraińców jedynej drogi Lwów — Przemyśl, jest dla kompanji okresem bardzo ciężkim. Z braku wojsk, używani jako piechota i jako saperzy, w nadzwyczaj ciężkich warunkach, źle odżywiani i umundurowani — wykazują żołnierze kompanji dużo tężyzny ducha żołnierskiego, zahartowania bojowego i wprawy w ciężkich i ponadto często niebezpiecznych robotach.

Z DYWIZJĄ KOMBINOWANĄ PUŁKOWNIKA SIKORSKIEGO.

Budowa mostu pod Szybalinem. — Wkrótce po otrzymaniu przydziału do kombinowanej dywizji pułkownika Sikorskiego, biorący udział w rozpoczętej 15 maja ogólnej ofensywie, pluton podporucznika Szmidta z 4-ej kompanji saperów odbudowywa w trudnych warunkach (wobec braku narzędzi) w przeciągu 10 godzin spalony przez Ukraińców most, długości około 40 metrów pod wsią Szybalinem (koło Brzeżan), umożliwiając przez to dalsze natarcie dywizji. Przy budowie odznacza się kapral Władysław Towalski.

Pułkownik Sikorski na miejscu osobiście udziela plutonowi pochwały za szybką i sprawną budowę mostu, oraz zaznacza to w rozkazie pochwalnym¹⁾ dla całej kompanji.

Odnrót z Czortkowa. — Dnia 7 czerwca 1919 r. 4-a kompanja saperów, przydzielona do kombinowanego pułku (liczącego około 800 bagnatów i 4 dział) majora Józefa Jaklicza, w składzie dywizji pułkownika Sikorskiego, bierze udział w zajęciu Czortkowa nad rzeką Seretem i przystępuje natychmiast do umocnienia pozycji naokoło miasta, przyczem pułk nie miał łączności z żadnym oddziałem własnym. Nieprzyjaciel, wyparty dnia 7 czerwca z miasta, otrzymuje już wieczorem tegoż dnia znaczne posiłki i przechodzi do gwałtownych ataków. Było to w związku z ogólną kontrofensywą wojsk ukraińskich. Najpierw wróg uderzył na przyczółek na brzegu wschodnim Seretu, obsadzony przez bataljon „Legji Akademickiej“. Zajęte robo-

¹⁾ Nr. 92/op. inż.

tami fortyfikacyjnymi pół 4-ej kompanji saperów zostaje użyte jako piechota i odpiera wraz z Legją Akademicką trzy silne ataki, poczem przechodzi do kontrataku, odrzucając znacznie przeważające siły nieprzyjaciela na wschód.

Gdy nieco później wykonany silny atak ukraiński na odcinek południowy (od strony Tłuszcza) łamie II bataljon 13-go pułku piechoty i zmusza całą grupę majora Jaklicza do odwrotu, drugie pół kompanji saperów osłania odwrót w bardzo ciężkich warunkach.

Podczas odwrotu wysyła kompanja trzy patrole minierskie, celem zniszczenia mostów: na Serecie pod Skorodyńcami i na Strypie pod Sokołowem i Sosnowem.

Patrole te, wysłane bardzo późno z powodu nieoczekiwanej i gwałtownej zmiany położenia, zmuszone są przedostawać się przez okolicę niezajętą przez polskie wojska, a zamieszkałą przez wrogą ludność rusińską. Przy wykonywaniu pracy muszą staczać potyczki z partyzantami. Wracając, przedzierają się już przez idące gwałtownie naprzód wojska ukraińskie. Pomimo tak wyjątkowo trudnych warunków wszystkie patrole wypełniają swe zadanie, mosty zostają zniszczone. Straty kompanji — 1 starszy saper zabity.

Za całe te działania kompanja otrzymuje następujący rozkaz pochwalny, wydany przy odejściu kompanji ze składu dywizji pułkownika Sikorskiego (w dniu 3 lipca 1919r. Nr. 92/op.):

„Wyrażam pochwalne uznanie 2/II komp. sap. za szybką budowę mostu pod Szybelinem za Brzeżanami, za wysadzenie mostu na Serecie pod Skorodyńcami koło Czortkowa, oraz spalenie trzech mostów na Strypie pod Sokołowem w ostatnim momencie w ogniu nieprzyjacielskim.

Oprócz tego powyższa kompanja brała czynny udział w ofensywnych i defensywnych działaniach, odpierając silne ataki nieprzyjacielskie za co, dziękuje kmdt. tejże komp., por. Arczyńskiemu i jego zastępcom za zachowanie zimnej krwi w krytycznych momentach, za dzielne kierownictwo — i życzę szczęścia w dalszych walkach o obronę granic Ojczyzny.

(—) Sikorski płk.“

Z 3-A DYWIZJĄ PIECHOTY LEGJONÓW NA FRONCIE LITEWSKO-BIAŁORUSKIM.

W początkach lipca 1919 roku kompanja, po wyjściu ze składu dywizji kombinowanej pułkownika Sikorskiego, po 120 kilometrach marszu dociera do Podhajec, gdzie wchodzi w skład

3-ej dywizji piechoty legjonów. W składzie tej dywizji bierze czynny udział w ostatniej w Małopolsce wschodniej ofensywie, zakończonej zupełnem rozgromieniem i wyparciem Ukraińców; a następnie fortyfikuje Zbrucz do końca sierpnia, do czasu, kiedy razem z dywizją zostaje przeniesiona na front litewsko-białoruski. Pierwszą pracą na nowym froncie jest naprawa dróg i mostów na linii: Turmont — Janówka, później Dukszty i Braśław.

Budowa kolejki wąskotorowej Dukszty — Grutuny. — W połowie października 1919 roku kompanja przystępuje do budowy kolejki wąskotorowej Dukszty — Grutuny. W ciągu drugiej połowy października i trzech tygodni listopada, podczas wczesnych tego roku śniegów, kompanja naprawia i uruchamia kolejkę na przestrzeni 38 kilometrów, w tem 5 kilometrów zerwanych szyn rozbiera na odnogach i przewozi na główną linię, naprawia 12 mostów kolejowych oraz przeprowadza trasę i kończy nasypy na przestrzeni 4 kilometrów. Wobec spodziewanych przegrupowań kompanja zdaje dalsze roboty 4-ej i 16-ej kompanjom kolejowym.

Za budowę tej kolejki kompanja otrzymuje następujące pochwalne uznanie dowódcy 3-ej dywizji legjonów (z dnia 4 grudnia 1919 r. Nr. 138):

„Komp. 2/2 sap. oddała budowę kolejki wąskotorowej Grutuny—Słobódka 4-ej komp. kolej. a eksploatację wykończoną już kolejką Dukszty — Grutuny — 16-ej komp. kolej.

Za zrozumienie doniesłości zadania oraz za pełną poświęcenia przy budowie kolejki pracę, wyrażam D-cy 2/2 komp. saperów, por. Arcyżńskiemu Stanisławowi i dotychczasowemu kierownikowi budowy linii, ppor. Schmidtowi Adolfowi z 2/2 sap., jak również wszystkim oficerom i żołnierzom tej kompanji pełne uznanie w imieniu służby

Mam nadzieję, że 4 i 16 komp. kolej. pójdą śladem ofiarności 2/2 sap. i tą żmudną, a dla dobra Ojczyzny konieczną pracę uwieńczą w krótkim czasie pożądanym rezultatem.

.....
(—) Leon Berbecki płk.-bryg. i D-ca“

Udział w ofensywie na Dyneburg. — W początkach 1920 r. odbywa się ofensywa polskich wojsk na Dyneburg — Krasławkę w celu wspomżenia Łotyszów w oswobodzeniu ich ojczyzny od Rosjan. Ofensywa zostaje zakończona pomyślnie. Bierze w niej udział również i 1-a kompanja III bataljonu saperów. Wchodzi ona w skład grupy technicznej kapitana Ludwika Hic-

kiewicz i pracuje w ciągu paru miesięcy przy budowie mostu stałego 160 metrów długości przez Dźwinę w Krasławce, oraz buduje samodzielnie prowizoryczny most — 160 metrów długości również przez Dźwinę pod Krasławką. Budowa tego mostu odbywa się przy 30° mrozu. Poza tem w lutym pluton porucznika Weryho buduje 60 metrowy most polowy na kozłach ciesielskich na rzece Saryance pod Dyneburgiem.

O roli saperów w ofensywie, oraz o wywiązaniu się ich z włożonych zadań świadczy najlepiej następujący raport dowódcy grupy operacyjnej, generała Śmigłego-Rydza (z dnia 9 kwietnia 1920 r. Nr. 10106/III):

„Celem pokonania takiej przeszkody dla akcji, jak rzeka Dźwina w okresie zamarznięcia, odwilży i kry, utworzoną została ze wszystkich prawie oddziałów technicznych grupa techniczna pod jednolitem kierownictwem, która podlega bezpośrednio Dowództwu Grupy Operacyjnej. Kierownictwo grupy tej powierzono kpt. Hickiewiczowi. Celowość utworzenia takiej grupy technicznej praktykowana zresztą w innych armjach okazała się też nadzwyczajną. Sprężystość i zapobiegliwość grupy technicznej sprawiła, że operacja sama ani dowozy nie odczuły takiej olbrzymiej przeszkody wcale, jaką na pierwszy rzut oka stanowi Dźwina w najgorszym jej okresie.

Piechota i artylerja przeszły przez naprzód wyznaczone miejsca po lodzie bez jakiegokolwiek wypadku. W dwa tygodnie później został oddany do użytku dla najcięższych pojazdów most w Dźwińsku¹⁾ 550 m. długi i Krasławce 160 m. długi. Równocześnie przystąpiono do budowy ciężkich mostów drogowych o wysokości 15 m. ponad powierzchnią wody w Dźwińsku i Krasławce. Najkrytyczniejszym okazał się czas kry, który w tym roku nadzwyczaj wcześnie nastąpił, bo już 5/III.

Mosty prowizoryczne, jak też i nieukończony most stały nasadzony na stare piloty, zostały jeszcze wczas przed ruszeniem lodu rozebrane, most stały w Dźwińsku również nie mógł być tak szybko ukończonym, jednak przewidziano to i przygotowano przeprawy za pomocą pontonów i promów, które przedzierały się nawet przez silną krę. Komunikacja nie została wcale przerwana. Skoro tylko siła kry sfołżała, rzucono most pontonowy, musiano go jednak przed nową siłą kry rozebrać i podczas tejże przewieziono cały 1 p. p. Leg. wraz z taborem i artylerją na lewy brzeg bez jakiegokolwiek wypadku lub zamieszania. W dalszym ciągu podczas kry przewieziono na promach pontonowych całą prawie 1 Dywizję wraz z ciężką artylerją. Za ustaniem kry rzucono w Dźwińsku ciężki most barkowo-pontonowy dla najcięższych pojazdów, a obecnie w budowie taki sam most w Druji.

Grupa operacyjna przeszła do akcji przez niepewny lód, wraca przez krę i wysoką wodę, nie odczuwając wcale tej olbrzymiej prze-

¹⁾ Dyneburg.

szkody i pozostawia za sobą piękną pamiątkę — ogromny most drogowy, dwa mosty barkowe i dwa mosty prowizoryczne pilotowane, których jarzma pilotowe wkrótce wylonią się z pod wysokiej wody.

Fakta powyższe dowodzą niezwyklej sprężystości, zapobiegliwości, i przywydywania dowódcy grupy technicznej, kpt. Hickiewicza, jak też i dzielności naszych wojsk technicznych.

W skład grupy technicznej wchodziły: 1/I. komp. sap., 1-a komp. mostowa, 2-a komp. mostowa, 2/III. komp. sap., pluton 1/III. komp.¹⁾ sap., komp. techn.: 7 p. p., 8 p. p., 9 p. p. i 1/XI. komp. sap., poza tem pluton reflektorów i kolumna pontonowa.

Kapitan Hickiewicz pozostaje wraz z kompanjami 1/I. sap., 1-a i 2-a mostową, kol., pontonową, komp. techn.: 8 p. p. i 23 p. p. celem wykończenia dużego mostu drogowego, wymiany mostu barkowo-pontonowego na tylko barkowy w Dźwińsku, ukończenie mostu barkowego w Druji i zlikwidowanie wszelkich budow, poczem kompanje wracają do swych Dywizyj i pułków, a kpt. Hickiewicz zostanie oddanym do dyspozycji Nacz. Dow.

(—) Śmigły-Rydz

Generał ppor. i Dowódca“.

Walki nad Górną Berezyną. — W maju 1920 r. podczas ofensywy 15-ej armji sowieckiej, a następnie polskiej kontrofensywy, kompanja bierze czynny udział w walkach nad górną Berezyną. 3-a dywizja prowadzi bardzo ciężkie walki, powstrzymując główne siły sowieckie, nacierające w kierunku od Lepla na Dokszyce.

W nocy z 18 na 19 maja 1-a kompanja III bataljonu saperów zostaje oddana do dyspozycji dowódcy III bataljonu 9-go pułku legjonów i zajmuje odcinek pod miasteczkiem Berezyną. Naskutek jednak cofnięcia się sąsiednich oddziałów na prawem skrzydle kompanja zostaje również cofnięta pod folwark Trembin. Tam pluton, pod dowództwem podporucznika Władysława Weryho, otrzymuje od dowódcy 9-go pułku rozkaz bezwzględ- nego powstrzymania nieprzyjaciela aż do zmroku, celem dania możliwości polskim oddziałom cofnięcia się i przegrupowania. Pluton wywiązuje się ze swego zadania znakomicie, przyjmując na siebie ciężar natarcia nieprzyjacielskiego. Odrzucając wszystkie ataki, utrzymuje pozycje przy trakcie pod folwarkiem Trembin od godziny 18 do późnego zmroku i dopiero na rozkaz dowódcy 9-go pułku wycofuje się na linję polskich oddziałów, około półtora kilometra w tyle.

Dnia następnego Rosjanie przerywają polski front na prawo od 9-go pułku. Około 9 godziny kompanja otrzymuje roz-

¹⁾ Podane mylnie, gdyż udział brała cała 1/III kompanja saperów.

kaz przeprowadzenia przeciwnatarcia na wieś Zagołowno. Przeciwnatarcie zostaje wykonane biegiem (przeszło kilometr) i kompanja zajmuje wieś Zagołowno, zdobywa 2 karabiny maszynowe, amunicję i kilkunastu jeńców. Po zatrzymaniu się w tej wsi przez parę godzin prawie do południa kompanja na otrzymany rozkaz cofa się za rzekę Ponia, pod wieś Glinne. Podczas odwrotu pod Pustosieljem kompanja toczy krótką, lecz bardzo ciężką walkę z Rosjanami, którzy, nacierając na wycofujący się 7-y pułk piechoty, zachodzą na tyły kompanji i otwierają silny ogień karabinów maszynowych i artylerji. W chwili gdy kompanja przebija się do rzeki Poni, most na rzece już płonie, podpalony przez cofające się polskie wojska i kompanja z trudem przechodzi przez niego.

W tej walce odznacza się szczególnie podporucznik Stanisław Michałowski, który na czele jednej sekcji atakuje zboku nieprzyjacielski karabin maszynowy, zmuszając go do ucieczki i umożliwia w ten sposób odwrót kompanji z małemi stratami: 2 szeregowych zabitych i 1 ranny.

Dnia 29 maja podczas polskiej kontrofensywy likwidującej majową ofensywę sowiecką w kierunku na Mołodieczno, 1-a kompanja saperów bierze udział w ataku na folwark Zosin i wieś Bubny na trakcie z Dołhinowa do Dokszyce. Posuwając się razem z pierwszą linją 7-go pułku, kompanja usuwa liczne zasieki z drzew i drutów kolczastych, zasypuje rowy przecinające trakt i naprawia mosty dla przejścia artylerji, czem przyczynia się do powodzenia na tym odcinku.

NA WOŁYNIU.

Wypad ze Zwiahla i zdobycie Tupalców. — Zanim jednak została odparta ofensywa sowiecka na północy, na południu — gdzie dotychczas powodzenie sprzyjało orężowi polskiemu i był nawet zajęty Kijów — nagle położenie się załamało: 5 czerwca konna armja sowiecka Budiennego przerwała front polski, co zmusiło 3-ą armję polską do opuszczenia Kijowa.

Szybkie postępy zagonów Budiennego spowodowały przerwienie 3-ej dywizji legjonów na południe.

Dnia 20 czerwca 1920 roku 3-a dywizja, podporządkowana dowództwu grupy generała Romera, wykonywa wypad na ze-

braną przed frontem armję konną Budiennego. 1-a kompanja III bataljonu saperów początkowo otrzymuje zadanie osłony dowództwa dywizji, gdy jednak w czasie walki powstaje luka (około 1 kilometra) pomiędzy atakującymi nieprzyjaciela 7-ym i 8-ym pułkami piechoty legionów i przez tę lukę zaczęły przechodzić oddziały kawalerji sowieckiej, w celu uderzenia na tyły dywizji, 1-a kompanja saperów zostaje rzucona do walki. Brawurowym atakiem kompanja odrzuca kozaków, usuwając zupełnie niebezpieczeństwo obejścia, poczem, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, zdobywa północną część Tupalców (na wschód od Zwiahła), atakowaną przez 8-y pułk piechoty. Działanie to ma duże znaczenie, gdyż niespodziewany atak kawalerji nieprzyjacielskiej na związane walką oddziały piechoty, mógł mieć nieobliczalne następstwa.

Bój pod Korcem. — Ponowne przerwanie dnia 24 czerwca przez konną armję Budiennego polskiego frontu na Uborei w obszarze Emilczyna, zmusiło 3-ą dywizję do cofnięcia się na linję Słuczy.

Po kilkudniowych usiłowaniach nieprzyjaciela przejścia przez Słucz, udaje mu się dnia 27 czerwca po zaciętych walkach znów przerwać polskie pozycje w okolicach Zwiahła i Hulska i wtargnąć liczną kawalerją na zachodni brzeg rzeki. Polskie oddziały obsadziły linję rzeki Korczyk.

8-y pułk piechoty zajmował stanowiska na prawym brzegu Korczyka, naprzeciwko Korca. Dowództwo dywizji wraz z 1-ą kompanją saperów zatrzymało się w Korcu. Saperzy stanowili odwód dywizji i ochronę sztabu.

Samochody pancerne, w znacznej ilości towarzyszące armji Budiennego, posuwały się szosą Zwiahel — Korzec, niepokojąc stale Polaków.

Wieczorem dnia 27 czerwca około 22 godziny z rozkazu dowódcy dywizji zostaje wysłany jeden pluton z 1-ej kompanji saperów pod dowództwem podporucznika Weryho, przed własną pierwszą linję, za cukrownię w Korcu, celem uniemożliwienia podejścia działających tam nieprzyjacielskich samochodów pancernych. Pluton przedostaje się za własne placówki, odrzucając swemi siłami nieprzyjacielskie patrole, przekopuje szosę i niszczy linję telegraficzną, poczem przed świtem powraca do kompanji.

Rano dnia 28 czerwca Rosjanie naprawiają uszkodzenia poczynione przez pluton podporucznika Weryho i samochody pan-

cerne znowu zaczynają niepokoić polskie oddziały. Wobec tego o godzinie 11 minut 30 zostaje wysłany II pluton, pod dowództwem podporucznika Kazimierza Gawkowskiego, celem stworzenia nowej skuteczniejszej przeszkody.

W chwili gdy po przekroczeniu linii rowów 8-go pułku piechoty, saperzy oddalają się na odległość 500—600 metrów, nieprzyjaciel przeprowadza gwałtowny atak na 9-y pułk piechoty, stojący na lewo od 8-go pułku, przełamuje jego opór i błyskawicznie zajmuje Korzec od północo-zachodu.

Po stwierdzeniu przez wysłany patrol, że 9-y pułk, zaatakowany z lewego skrzydła, opuścił również swe stanowiska i wycofuje się przez most na południo-zachód, pluton podporucznika Gawkowskiego rozpoczyna odwrót. Rosjanie witają cofający się pluton ogniem karabinów maszynowych, ustawionych na opanowanym już przez siebie moście. Droga odwrotu jest odcięta. Podporucznik Gawkowski skierowuje pluton ku południowi. Ostrzegając się, posuwa się wzdłuż rzeki i wreszcie przeprawia się przez nią wbród na wysokości skrajnych zabudowań miasteczka. W ten sposób omija on Korzec zajęty przez wroga. Pluton cofa się dalej, mając nieprzyjaciela tylko z jednej strony. Chwilowo zdaje się, że los uśmiecha się saperom, lecz niedługo trwa złudzenie. Od strony Korca zastępuje im drogę oddział kawalerji nieprzyjacielskiej w sile około 200 koni. Już wróg naciera z przodu i z tyłu, jedna chwila i żelaznym pierścieniem otoczy garstkę zuchów. Jedyna nadzieja na przeciwnatarcie 3-ej dywizji, byle przetrwać jakiś czas, byle starczyło amunicji.

Dowódca niemal biegiem prowadzi saperów w uliczki wioski, przylegającej od południo-zachodu do Korca. Rosjanie wpadają za nimi, gonią, zgęszczają ogień. Pluton naprędce lokuje się za jakimś ogrodzeniem, gdzie stoją liche budynki gospodarcze. Pomiędzy dowódcą a plutonem staje milcząca umowa, — wytrwać, lub zginąć z honorem.

Kilku słabych zdradza niepokój, dowódca podnosi ducha zimną krwią i odwagą daje im przykład. Już wszyscy gotowi do walki, silni zgodnem postanowieniem bronić honoru polskiego żołnierza-sapera. Wywiązuje się walka, walka zacięta, straszna. Kozacy spieszeni szukają ukrycia od celnych strzałów saperów. Zabudowania wioski ułatwiają im sytuację. Już kilkanaście metrów dzieli ich od garstki broniących się. Kilku saperów pada od kul kozackich. Niewystrzelone przez nich naboje przechodzą do tych, co jeszcze bronić się mają. Walka wciąż

trwa. Upływają trzy godziny, zaczyna braknąć amunicji, pluton strzela wolniej.

Tymczasem ogień oddziałów 3-ej dywizji zdaje się zbliżać, jeszcze raz wstępuje nadzieja do serc żołnierzy, byle wytrwać do nadejścia odsieczy. Naraz od strony dywizji strzały cichną, potem znów się zrywają, lecz dalej, wciąż dalej.

Z szeregu plutonu słychać wołanie o amunicję — ogień słabnie, ucicha — brakuje naboii. Rosjanie rzucają się do ataku. W plutonie zamęt, część żołnierzy zbiera się koło dowódcy, gotowa bronić się bagnietem, część się poddaje. Kozacy rozjuszeni długim oporem wpadają w opłotki i od ich ciosów pada dwóch bezbronnych już saperów.

Podporucznik Gawkowski broni się jeszcze, strzela z rewolweru do zbliżających się ku niemu kozaków.

„Mnie nie dostaniecie. Dowidzenia chłopey!“, krzyczy raz jeszcze i ostatni nabój rewolwerowy pakuje sobie w usta. Śmierć dowódcy kończy walkę.

Około godziny 12 minut 30 po przerwaniu się nieprzyjaciela na północ zostaje zaatakowany przez niego ze wschodu i północno-wschodu Korzec i bezpośrednio dowództwo 3-ej dywizji. W mieście, gdzie znajdują się rozbitki rezerwowej brygady (101-y i 105-y pułki piechoty) powstaje tak silny popłoch, że zajmującym kwatery na zachodnim krańcu I i III plutonom 1-ej kompanii saperów nie udaje się zorganizować przeciwnatarcia w samym mieście. Wobec tego I pluton pod dowództwem podporucznika Stanisława Michałowskiego i III — pod dowództwem porucznika Władysława Weryho grupują się do przeciwnatarcia za miastem przy szosie. Po rozproszeniu celnym ogniem sotni kawalerji nieprzyjacielskiej, dążącej do obejścia z zachodu, plutony na osobisty rozkaz dowódcy dywizji, generała Berbeckiego, przeprowadzają kontratak na spieszoną kawalerję nieprzyjacielską, która obsadza cmentarz 300 — 400 metrów na północ od Korca i stamtąd ogniem karabinów maszynowych i powtarzalnych ostrzeliwują szosę z Korca do Równego. III pluton wykonywa atak czołowy, I pluton obchodzi z prawego skrzydła, gdzie szarżuje na niego z wylotu szosy z Korca kawalerja sowiecka. Szarża zostaje z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odbita. Obydwa plutony brawurowym atakiem docierają do cmentarza, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki z tej pozycji. Ten atak umożliwia odwrót sztabu dywizji i oddziałów sztabu i uporządkowanie oddziałów odwodowych.

Po wykonaniu kontrataku, opłaconego coprawda znacznymi stratami w szeregach tych dwóch plutonów saperów (6 zabitych i 4 rannych) kompanja saperów otrzymuje rozkaz osłaniać, jako straż tylną, z jedną baterją 3-go pułku artylerji polowej odwrót całej dywizji za rzekę Horyń. Wykonywując to zadanie kompanja (w składzie I i III plutonów) odpiera jeszcze raz szarżę kawalerji nieprzyjacielskiej, wspomaganej przez samochód pancerny i paląc za sobą ostrzeliwany przez podjazdy sowieckie jeden z mostów, dociera już w nocy do własnej nowej linii obronnej za rzekę Horyń. Wycofując się, kompanja podminowyywa i wysadza cały szereg mostów i mostków.

Podczas walk pod Korcem kompanja ponosi ciężkie straty. Zabitych: 1 oficer, 4 podoficerów, 12 saperów; zaginionych 14 saperów; kilkudziesięciu rannych i wziętych do niewoli. Razem kompanja traci cały pluton: — 1 oficer — 62 szeregowych.

Obrona Równego. — Dnia 4 lipca 3-a dywizja legionów podczas odwrotu z linii Horynia zajmuje miasto Równe, które ma rozkaz dowództwa 2-ej armji ma obsadzić i bronić do nadejścia pomocy. Przed południem dnia 4 lipca oddziały dywizji zajmują swe stanowiska, a już w parę godzin później zostają zaatakowane ze wszystkich stron przez kawalerję nieprzyjacielską Budiennego, która przedostała się już do obszaru Klewania. 1-a kompanja saperów bierze czynny udział w boju trwającym cały dzień. Powtarzające się raz po raz, aż do wieczora, silne ataki nieprzyjaciela, który chce za wszelką cenę zdobyć dnia tego miasto, zostają odparte z olbrzymimi dla niego stratami. W nocy z 4 na 5 lipca kompanja wraz z całą dywizją cofa się niezaczepona przez osłabionego całodzienną walką nieprzyjaciela.

Straty kompanji bardzo osłabionej poprzednimi bitwami i liczącej w stanie bojowym 3 oficerów i 73 szeregowych wynoszą: zabitych 1 podoficer i 2 saperów; zaginionych 5 saperów; rannych 4 saperów.

Forsowanie Horynia pod Beheniem. — Po wycofaniu się w nocy z 4 na 5 lipca 3-a dywizja obsadza północny brzeg Horynia w obszarze Aleksandrii.

Dnia 7 lipca, po nadejściu 1-ej i 6-ej dywizyj piechoty przechodzi cała 2-a armja polska do natarcia na Równe. 3-a dywizja otrzymuje rozkaz sforsowania Horynia i uderzenia na nieprzyjaciela w obszarze na zachód od Równego. Celem sforsowania rzeki i budowy przeprawy dowódca dywizji, generał Berbecki, wy-

syła bataljon 9-go pułku i 1-ą kompanję saperów. Grupa ta przybywa około godziny 15 dnia 7 lipca do kolonji Marjanówki. Koło godziny 18 bataljon piechoty przeprowadza słaby i niepoparty artylerją atak, w celu opanowania resztek spalonego mostu, przez który nieprzyjaciel przerzucił kładkę. Atak w ogniu karabinów maszynowych załamuje się. Rosjanie w nocy niszczą kładkę, oraz sprowadzają z odwodów oddziały kawalerji i artylerji. Dowódca bataljonu piechoty, kapitan Czeray, żąda do forsowania współdziałania artylerji, wstrzymując dalsze natarcie do nadejścia tej ostatniej. W nocy kompanja saperów czyni przygotowania do forsowania, gromadząc materiał potrzebnuy do budowy kładki i naprawy mostu spalonego częściowo na przestrzeni około 60 metrów. Jedna sekcja buduje pod osłoną nocy kładkę pod ogniem karabinowym. Po nadejściu o świcie dnia 8 lipca artylerji rzeka zostaje sforsowana, piechota obsadza przyczółek, kompanja saperów przystępuje do budowy mostu. Praca jest nadzwyczaj ciężka, materiał trzeba podwozić drogą, biegnącą przez łąkę, widoczną doskonale z nieprzyjacielskiego brzegu i silnie ostrzeliwaną ogniem artyleryjskim. Na miejscu budowy nieprzyjaciel skierowywa szczególnie silny ogień artyleryjski oraz daleki ogień karabinowy. Po czterech godzinach wyłożonej pracy w wyjątkowo ciężkich warunkach most jest ukończony, oddziały dywizji zaczynają przechodzić na brzeg południowy.

Ukończenie tej budowy ma ogromne znaczenie dla celej 2-ej armji, gdyż w przeciwnym razie 3-a dywizja nie mogłaby rozpocząć nakazanego natarcia przeciw armji konnej. Straty kompanji — 1 ranny.

Na Styrze. — Po cofnięciu się 3-ej dywizji na linję Styru i zajęciu odcinka Łuck — Rożyszcze, kompanja saperów, mając dodaną jedną baterję artylerji i pluton kawalerji, osłania mosty na Styrze pod Kulczynem. Następnie umacnia przyczółek Rożyszcze, oraz bierze udział w wypadach dywizji przeciw Budienemu. 6-a brygada 3-ej dywizji, w której skład wchodził 9-y pułk piechoty, zajmuje odcinek Łucka. Do brygady (a właściwie do 9-go pułku) zostaje przydzielony 1 pluton 1-ej kompanji saperów, pod dowództwem podporucznika Stanisława Gawkowskiego (brata poległego śmiertcią walecznych Kazimierza), celem ochrony mostów pod Łuckiem.

Dnia 1 sierpnia wskutek rozkazu operacyjnego dowódcy 3-ej dywizji, zarządzającego odwrót z linji Styru, dowódca plutonu

otrzymuje z dowództwa VI brygady rozkaz zniszczenia obydwóch mostów przez Styr, przyczem most w Krasnem ma być zniszczony dopiero po przejściu przez niego oddziałów VI brygady. Odwrót zostaje naznaczony na godzinę 24 dnia 2 sierpnia. Most w Hnidawie zostaje dnia oznaczonego rozebrany przez saperów, co zaś do mostu w Krasnem, to ten zostaje przygotowany do spalania oraz (z braku materiału wybuchowego) częściowo tylko do wysadzenia, na wypadek, gdyby nieprzyjaciel chciał przed spalaniem most opanować. Nieprzyjaciel widocznie zauważa ten ruch, gdyż podczas odwrotu 3-go pułku piechoty zaczyna silniej ostrzeliwać most ogniem artyleryjskim. Po przejściu oddziałów VI brygady, już pod silnym ogniem nieprzyjacielskim pluton wysadza most; nie chcąc zaś dopuścić, by nieprzyjaciel skorzystał z resztek mostu, pozostałą część pali doszczętnie. Podczas tej pracy część plutonu prowadzi z nieprzyjacielem walkę ogniową, nie pozwalając mu zbliżyć się do rzeki. To też pluton przyczynia się w znacznym stopniu do pomyślnego przeprowadzenia odwrotu i opóźnienia marszu nieprzyjaciela. Straty plutonu — 1 ranny.

Przy wysadzaniu mostu szczególnie odznacza się podporucznik Stanisław Gawkowski.

W BITWIE WARSZAWSKIEJ.

Bój pod Włodawą. — Dnia 12 sierpnia odwrót 3-ej armji zostaje zatrzymany i następuje przeciwnatarcie. Było to w związku z planem Naczelnego Wodza do decydującej bitwy pod Warszawą. Przeciwnatarcie 3-ej armji miało umożliwić przerzucenie części sił na północne skrzydło, dla dołączenia do decydującego natarcia 4-ej armji z nad Wieprza w kierunku północnym. 3-a dywizja bierze Hrubieszów uprzednio opuszczony, wyrzuca nieprzyjaciela za Bug, poczem odrywa od wroga i maszeruje zpowrotem do obszaru Chełmna, aby niebawem wziąć udział w uderzeniu na północ, na Włodawę.

Dnia 17 sierpnia 1920 roku dowództwo 3-ej dywizji zatrzymuje się na krańcu Włodawy, gdzie kwateruje będący w rezerwie 9-y pułk piechoty legionów. 1-a kompanja saperów osłania sztab dywizji. O świcie dnia 18 sierpnia placówki kompanji zostają zaatakowane przez kilkakrotnie przeważające siły sowieckie. Są to oddziały rozbitej dnia poprzedniego 58-ej dywizji sowieckiej, próbujące przebić się na wschód. Wśród taborów różnych oddzia-

łów dowództwa dywizji powstaje szalony popłoch. Pomimo to kompanja, zaalarmowana ogniem placówek, momentalnie staje w szyku i przechodzi do energicznego kontrataku, odrzucając nieprzyjaciela i powstrzymując dalsze jego postępy. Swą postawą daje kompanja czas oddziałom 9-go pułku piechoty na zupełne rozbicie nieprzyjaciela.

Zdobycz kompanji wynosi: 1 karabin maszynowy, 7 jeńców i 5 koni kawaleryjskich.

W dalszym pościgu, posuwając się wraz z dywizją naprzód na Brześć — Narew — Gródek, kompanja buduje pod Brześciem 2 mosty drogowe typu tymczasowego i naprawia parę mostów na drodze marszu dywizji.

BITWA NAD NIEMNEM.

Budowa mostu na Świsłoczy pod Bobrownikami. — 21 września, w związku z planowaną przez Naczelnego Wodza, a mającą ostatecznie zadecydować o pomyślnym dla Polski pokoju — bitwą nad Niemnem — 3-a dywizja, zajmująca pozycję nad rzeką Świsłocz, przechodzi do ataku, forsując rzekę i rozbijając nieprzyjaciela. 1-a kompanja saperów otrzymuje już dnia poprzedniego rozkaz budowy mostu drogowego na rzece pod Bobrownikami. Natychmiast po sforsowaniu rzeki kompanja przystępuje do budowy. Roboty przygotowawcze prowadzi kompanja jeszcze pod ogniem, gdyż rzeka została sforsowana dopiero w nocy z 20 na 21 września kilkanaście kilometrów powyżej, tak że o świcie 21 brzeg nieprzyjacielski pod Bobrownikami jest jeszcze obsadzony. Budowę mostu rozpoczyna się dla szybkości z obydwu stron, 1-a kompanja saperów pracuje na brzegu wschodnim, osłaniając się jednym plutonem od strony nieprzyjaciela, którego patrole oraz zabłąkane niewielkie oddziały ciągle się zbliżają i wywołują utarczki. Na brzegu zachodnim pracuje, przybyła parę godzin później, 2-a kompanja I bataljonu saperów. Materiał dowozi kompanja z lasu, niezajętego jeszcze przez polskie wojska, staczając ciągle utarczki, których rezultatem jest odrzucenie Rosjan i wzięcie 7 jeńców. Dopiero od południa praca może się odbywać spokojnie, jednak w bezpośredniej bliskości bitwy o niebywałem dotąd natężeniu. Praca trwała dzień i noc, gdyż nieukończenie na czas tego mostu może spowodować klęskę walczących z przeważającymi siłami oddziałów 3-ej dywizji, którym zaczyna już bra-

kować amunicji, dowóz zaś przez błotnisty bród jest absolutnie niewystarczający.

Po 22 godzinach wyłożonej pracy most długości 70 metrów i wysokości 6 metrów zostaje ukończony. Samochody z amunicją przechodzą natychmiast, dostarczając ją oddziałom w ostatniej chwili, gdy odbierano już naboje pisarzom i ordynansom, nawet oddziałom odwodowym, by zaopatrzyć walczących.

W budowie mostu biorą również udział oprócz wymienionej 2-ej kompanii I bataljonu saperów i 2-ej kompanii VIII bataljonu saperów, kolumna saperów Nr. 3 i kolumna pontonowa 1/XIII. Kierownictwo jednak pozostaje przez cały czas w rękach dowódcy kompanii III bataljonu saperów, porucznika Arczyńskiego.

Za pracę tą otrzymuje kompanja uznanie w porannym meldunku sytuacyjnym 3-ej dywizji z dnia 25 września, brzmiącym tak: „Praca 1/III bataljonu saperów porucznika Arczyńskiego ponad wszelkie pochwały“.

Odbudowa mostu na Niemnie pod Łunną Wola¹⁾. — Po zwycięskich walkach 3-ej dywizji pod Brzostowicą w dniach 20—25 września nieprzyjaciel cofa się za Niemen, a posuwająca się w pościgu 3-a dywizja osiąga dnia 26 września linię Wołpa — Łunna Wola. W nocy z 26 na 27 września 1-a kompanja III bataljonu saperów otrzymuje rozkaz wymarszu z Wołpy do Łunnej Woli nad Niemnem, celem odbudowy w możliwie krótkim czasie zniszczonego mostu i umożliwienia w ten sposób 3-ej dywizji pościgu. Po 20 kilometrach marszu kompanja przybywa o godzinie 10 dnia 27 września do miasteczka Łunna Wola, gdzie 23-i pułk piechoty sforsował już Niemen pod ogniem nieprzyjaciela i obsadził jedną kompanją przedmoście.

W Łunnej Woli kompanja, licząca 2 oficerów i około 90 szeregowych, otrzymuje do pomocy kompanje techniczne 9-go i 23-go pułków piechoty (dowodzone przez sierżantów i liczące po 35 szeregowych) i do przygotowania materiału — jedną kompanję 23-go pułku, kolumnę saperską i kilkanaście wozów 3-go pułku artylerji polowej — razem około 52 wozy.

Przeprowadzony przez dowódcę III bataljonu oraz 1-ej kompanji saperów wywiad wykazuje, że stały most na Niemnie w Łunnej Woli jest spalony jeszcze w lipcu przez cofające się

¹⁾ Porucznik Weryho — „Odbudowa mostu na Niemnie pod Łunną Wola dnia 27.IX — 28.IX.1920 r.“. Saper i Inżynier Wojskowy Nr. 12 z 1922 r.

oddziały polskie przy bardzo niskim stanie wody, że opalone pale znajdują się obecnie pod wodą i wskutek tego odbudowa mostu na starych palach jest niemożliwa. Obok jest wybudowany przez Rosjan most polowy długości 232 metry na palach zabitych bardzo płytko, około 1 metra. W szybkim odwrocie z pod Brzostowicy, w nocy z 26 na 27 września, po bezskutecznych próbach podpalenia mostu zbudowanego wyłącznie ze świeżego materiału i wskutek braku, prawdopodobnie, dostatecznej ilości materiału wybuchowego — Rosjanie rozebrali most, zrzucając do wody poręcze, pokład, belki mostowe i nawet kilkanaście kapturew, pozostawiając tylko pale, z których około 25 na środku rzeki jest roztrząskanych materiałem wybuchowym.

Dowódcy bataljonu i kompanji decydują się odbudować ten właśnie most.

Dostarczenie materiału jest dość trudne, szczególnie na przeciwnym brzegu, wskutek braku wozów, które trzeba rekwirować. Materiał też częściowo jest rekwirowany w sąsiednich wsiach.

Praca trwa dzień i noc z krótkimi kolejnymi przerwami z obu brzegów jednocześnie — od godziny 10 dnia 27 do godziny 23 minut 15 dnia 28 września, czyli 37 godzin.

Ogólne kierownictwo spoczywa w ręku dowódcy III bataljonu saperów, porucznika Arczyńskiego. Budowę prowadzi porucznik Władysław Weryho.

W kilkadziesiąt minut po ukończeniu mostu, około godziny 24, przez most przechodzi 13-y pułk ułanów i 23-i pułk piechoty, a 29 września — cała 3-a dywizja piechoty z taborami i artylerją polową i ciężką i autokolumną ciężarową.

Zawdzięczając tylko dobrej i celowej organizacji pracy i wysiłkom oficerów i szeregowych, udaje się w tak krótkim czasie odbudować most, posiadający wielkie znaczenie dla przebiegu bitwy nad Niemnem.

DZIAŁANIA WOJENNE 2-ej KOMPANJI III BATALJONU SAPERÓW.

ZAJĘCIE I OBRONA WILNA.

Dnia 12 kwietnia 1919 roku wieczorem 2-a kompanja III bataljonu saperów przybywa wraz z 1-ą dywizją piechoty legionów na front i zostaje wyladowana na stacji Skrzybowce. Było to w związku ze śmiałym zamiarem Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, opanowania Wilna.

1-a dywizja legjonów, poprzedzana kawalerją podpułkownika Beliny miała wykonać szybki manewr wprost na Wilno, podczas gdy dywizja litewsko-białoruska wraz z dywizją legjonową miały zabezpieczyć ten manewr, opanowując: Lidę, Nowogródek i Baranowicze.

Marsz odbywa się w bardzo trudnych warunkach ze względu na roztopy. Dnia 19 kwietnia 1919 roku, po przebyciu 120 kilometrów i stoczeniu po drodze pod Jaszunami utarczki z napotkanym oddziałem sowieckim, (przyczem wzięto 11 jeńców) — 2-a kompanja saperów osiąga Wilno. Tam zostaje zatrzymana, jako załoga wschodniej części miasta wraz z dworcem. Jednocześnie kompanja wysyła patrol minierski do grupy kapitana Monda, przykrywającej Wilno ze strony Wilejki. Od 1 do 5 maja, podczas najzaciętszych walk o Wilno, toczących się w odległości 3—5 kilometrów od miasta, kompanja często jest rzucana na odcinek wschodni, najwięcej zagrożony, jako kompanja odwodowa zbyt słabych sił polskich. Minierzy kompanji obsadzają mosty i wiadukty kolejowe stacji Wilno.

Działanie patrolu minierskiego pod Nowo-Wilejką. — W początkach maja 1919 roku jeden patrol minierski, w sile 1 podoficera (plutonowego Mieczysława Niedzielskiego) i 8 saperów, przydzielony do 1-go pułku piechoty legjonów, otrzymuje rozkaz wysadzenia toru kolejowego za stacją Nowo-Wilejką. W tym celu patrol przekrada się na tyły nieprzyjacielskie, starając się dostać na tor. W odległości jednak już 300 metrów od toru zostaje odkryty i pod silnym ogniem dopada toru. Część patrolu ostrzeliwuje się i wstrzymuje zbliżające się patrole nieprzyjacielskie, reszta zaś wysadza tor. Cofający się patrol wysadza jeszcze drugi tor i dopiero potem przedziera się do swoich.

W ten sposób pomimo niezmiernych trudności patrol wykonywa swoje zadanie, przyczyniając się tem znacznie do utrudnienia nieprzyjacielowi komunikacji, niedopuszczenia do walki pancerek nieprzyjacielskich, co ma duże znaczenie dla toczących się wokoło Wilna walk obronnych.

Działanie patrolów minierskich pod Nowo-Śmięcianami i Ignalinem. — W połowie maja 1919 roku dwa patrole minierskie, każdy w sile 1 podoficera i 4 saperów, pod kierownictwem referenta technicznego 1-ej dywizji — kapitana Marjana Czeżowskiego, zostają oddane do dyspozycji dowódcy 5-go pułku piechoty legjonów. Po zajęciu Podbrodzia wymienione patrole (pod

dowództwem kaprała Hilarego Kielka i Niewiadomskiego) otrzymują rozkaz posunięcia się na Nowo-Święciany, na tyły sowieckie, w celu uszkodzenia toru i uniemożliwienia wycofania znajdujących się na stacji 2 pociągów (żywnościowego i amunicyjnego). Zadanie to pomimo przeszkód zwiadów sowieckich, patrole wykonywują, przyczyniając się do zdobycia pociągów, oraz utrudniając nieprzyjacielowi cofanie się w stronę Ignalina.

Po dokonaniu powyższego patrole zostają oddane w Ignalinie do dyspozycji kapitana Zajkowskiego z 5-go pułku piechoty legionów. Wydaje on rozkaz obejścia pancernki sowieckiej, która stale, mniej więcej w określonym czasie, podchodzi pod stację. W celu wykonania tego zadania, patrole minierskie wraz z jednym plutonem piechoty 5-go pułku zatrzymują się w odległości 5 kilometrów od stacji koło toru. Pluton zaś piechoty ukrywa się w pobliskim lesie. Po nadejściu pancernki patrole minierskie natychmiast wysadzają tor na jej tyle, biorąc przedtem do niewoli patrol sowiecki, posuwający się jako ubezpieczenie bocznej pancernki. Pluton piechoty zaczyna ostrzeliwać pancerkę, patrole minierskie zarzucają pancerkę granatami ręcznymi, powodując zapalenie się wozu artyleryjskiego i zmuszając Rosjan do częściowego opuszczenia pancernki. Oblężenie pancernki trwa około trzech godzin, poczem patrole minierskie i pluton piechoty zostają zaatakowane niespodzianie z tyłu i zmuszone do wycofania się, tracąc 6 zabitych i 5 rannych, w tem saper Marjan Tkaczyk — znajdujący się najbliżej pancernki, zostaje wzięty do niewoli i później rozstrzelany. Żołnierska śmierć jego została podkreślona w rozkazie 1-ej dywizji legionowej (dnia 24 czerwca 1919 roku Nr. 61):

Par. 1. Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 18 maja b. r. w walce z pancerką bolszewicką został wzięty do niewoli minier Tkaczyk Marjan z Komp. Sap. i Dyw. Piech. Leg. Jak później stwierdzono władze bolszewickie skazały Tkaczyka na śmierć przez rozstrzelanie za to, że nie chciał wydać sił i rozlokowania wojsk naszych. Dziś pozostaje wyrazić Mu cześć najwyższą. Lecz dla Was dzielni Jego towarzysze broni niech będzie przykładem dzielności i poświęcenia dla wielkiej Sprawy Ojczyzny, niech będzie wyrazem tej wielkiej miłości, która raczej śmierć wybrać Mu kazała, niż oszczędzić siebie za cenę zdrady żołnierskiej, wierności, obowiązku i rycerskiego honoru. Pamięć bohatera Tkaczyka, wryta głęboko w serca Wasze niech się stanie dla Niego najwyższem odznaczeniem.

(—) *Śmigły-Rydz,*
Generał ppor. i Dowódca“.

W maju 1919 roku podczas wycofywania się Niemców z Grodna wskutek niepewnego położenia kompanja obsadza patrolami minierskimi mosty kolejowe na linii Wilno — Grodno, pod ogólnym dowództwem porucznika Zenona Lenczewskiego.

Działanie detaszowanego plutonu w grupie majora Dąb-Biernackiego. — W międzyczasie, podczas ofensywy wojsk frontu litewsko-białoruskiego w lipcu 1919 roku przez Wilejkę i Mołodeczno na Mińsk, kompanja dostaje rozkaz przydzielenia jednego plutonu do prac minierskich do grupy majora Dęba - Biernackiego. Z plutonem wyjeżdża też dowódca kompanji, podporucznik Gorczyński. Pluton bierze udział wraz z III bataljonem 5-go pułku legjonów w zdobyciu Wilejki, Rzepki i Krzywicz, wykonywując różne prace minierskie: wysadzenie torów i mostków, celem powstrzymania pancerek sowieckich.

Po zajęciu Wilejki podporucznik Gorczyński wysyła w stronę Mołodeczna patrol w sile 1 podoficera — plutonowego Goszczyńskiego i 8 saperów. Patrol ten bierze udział w walce z pancerką sowiecką pod wsią Glinną i ma 2 rannych.

W pierwszych dniach sierpnia pluton powraca do kompanji, do Niemieża pod Wilnem.

Fortyfikacja Wilna. — 27 maja 1919 roku kompanja odmaszerowywa do Niemieża — 9 kilometrów na wschód od Wilna i buduje tam fortyfikacje polowe na odcinku 20 kilometrów, ograniczonym od północy rzeką Wilejką, na południu torem kolejowym Lida—Wilno.

Praca trwa przez cały czerwiec.

W lipcu kompanja zostaje przerzucona do Bujwidzisk, w których okolicy fortyfikuje Wilno od strony Litwinów na odcinku Wilji: Białuny—Werki, na przestrzeni około 25 kilometrów.

W pierwszych dniach sierpnia kompanja zostaje przerzucona ponownie do Niemieża w celu ostatecznego wykończenia rozpoczętych tam robót fortyfikacyjnych i pozostaje tam do 2 września 1919 roku.

UDZIAŁ W DZIAŁANIU NAD DŻWINĄ.

Budowa ramp i bocznic kolejowych. — 5 września 1919 roku kompanja przybywa z Niemieża do Turmont. W tym czasie, po oparciu jeszcze w sierpniu frontu litewsko - białoruskiego na Berezynie, dążyły wojska polskie na północ dla osiągnięcia też

linji rzeki Dźwiny. Ciężki tabor kompanji pozostaje w Turmontach, kompanja zaś w pełnym składzie bojowym zostaje przetrzucona koleją do budki kolejowej Nr. 508, gdzie natychmiast po przybyciu przystępuje do budowy zwykłej rampy wyladowczej długości 80, szerokości 5 metrów, z materiału kolejowego. Jednocześnie w temże miejscu kompanja buduje bocznice z dwiema zwrotnicami, długości 100 metrów. Po ukończeniu tej pracy kompanja maszeruje do budki Nr. 511, gdzie buduje ciężką rampę dla czołgów długości 120, a szerokości 15 metrów. Dnia 11 września 1919 r., po ukończeniu robót, kompanja odmaszerowuje, pozostawiając jeden pluton do naprawy toru między budkami Nr. 508 i 511 i 23 września zbiera się w pełnym składzie na stacji Turmonty.

Przez wykonanie wszystkich powyższych robót technicznych kompanja przyczynia się do szybkiego przesunięcia i wyladowania polskich wojsk i wprowadzenia czołgów w dalsze działania.

Wysadzenie mostu na Dźwinie. — Dnia 26 września kompanja zostaje przydzielona do dyspozycji dowódcy I brygady piechoty legjonów, majora Tokarzewskiego, i przybywa do wsi Gordali, miejsca postoju sztabu brygady.

W nocy z 26 na 27 września dwa plutony zostają podciągnięte do pierwszej linji placówek, trzeci zaś pluton (podporucznika Stankiewicza) służy jako osłona dla wyladowujących się na rampie przy budce Nr. 511 czołgów, by wprowadzić je w bój, wskazując i naprawiając drogę. Po wykonaniu tego zadania, pluton, pod dowództwem podporucznika Liszewskiego, zajmuje pozycję ubezpieczającą od strony Litwinów. Dwa pozostałe plutony, znajdujące się na linji bojowej pod ogólnem dowództwem dowódcy kompanji, podporucznika Gorczyńskiego, otrzymują rozkaz od majora Tokarzewskiego przejścia przez most drogowy za Dźwinę i wysadzenia w Dyneburgu wszystkich wysokich wież, celem uniemożliwienia nieprzyjacielowi obserwacji polskiego brzegu.

Działanie rozpoczyna się dnia 27 września, o godzinie 4 minut 30. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, trwającym 30 minut, piechota, wspomagana 10 czołgami, rusza do natarcia i energicznym atakiem wypiera nieprzyjaciela z zajmowanej pozycji. W odległości mniej więcej 50 metrów za tyraljerą piechoty posuwają się również w tyraljerze saperzy, niosąc w tor-

nistrach amunicję wybuchową i wszystkie przyrządy minierskie. Pomimo bardzo silnego ognia nieprzyjacielskiego artyleryjskiego i karabinów maszynowych, szczególnie groźnego dla niosących amunicję (oficerowie mieli spłonki w kieszeniach), oraz dużego obciążenia, saperzy posuwają się bardzo szybko tuż za piechotą.

W trakcie walki rozkaz podminowania wież w Dyneburgu zostaje odwołany. Natomiast kompanja dostaje rozkaz podminowania i wysadzenia samego mostu. Celem wykonania zadania kompanja posuwa się naprzód pod silnym ostrzałem. Pierwszy dopada mostu patrol sierżanta Goszczyńskiego za nim podąża cała kompanja i przystępuje do minowania mostu. Praca jest nadzwyczaj trudna i niebezpieczna z tego względu, że nieprzyjaciel, mając bardzo dobrą obserwację z wysokich domów w Dyneburgu oraz z balonu na uwięzi, skoncentrowywała na most silny ogień artyleryjski z podsuniętej blisko pancerki, oraz krzyżowy ogień karabinów maszynowych, ustawionych w nadbrzeżnych domach miasta. Pomimo tak bardzo trudnych warunków i podpalenia mostu przez Rosjan od ich strony, most zostaje podminowany na dwóch przesłach i wysadzony.

Saperzy spełniają swoje zadanie. Kompanja ma przy tem 2 żołnierzy ciężko rannych.

Prace fortyfikacyjne. — Po wysadzeniu mostu na Dzwynie kompanja dostaje rozkaz fortyfikowania drugiej pozycji obronnej, gdzie pracuje do dnia 16 października.

Dnia 18 października kompanja zostaje przerzucona do Widz. skąd wysyła jeden pluton do Dryświat w celu doprowadzenia do stanu używalności starej pozycji niemieckiej na odcinku od jeziora Dryświaty do Kozian, ogólnej długości 50 kilometrów; dwa plutony odchodzą na rzekę Dżisnę, w okolicy Kozian i dalej, po linii rzeki Dżisny, do wsi Rymki — odcinek ogólnej długości 60 kilometrów.

Do dnia 27 listopada zostaje całkowicie wykończona praca na odcinku starej pozycji niemieckiej i na Dziśnie na przestrzeni 18 kilometrów od Kozian do Ahalnicy.

Dnia 28 listopada kompanja odchodzi koleją do Wilna, celem odbycia tam wyszkolenia pontonierskiego.

Dnia 14 stycznia 1920 roku, kompanja wraca do Dyneburga, zostaje przydzielona do grupy technicznej kapitana Hickiewicza i do dnia 13 lutego fortyfikuje przyczółek mostowy od strony

łotewsko - sowieckiej, na odcinku wsi: Tejwany, Loliki i stacji Kałkuny, ogólnej długości 15 kilometrów.

Utrzymanie przeprawy przez Dźwinę. — Wobec posunięcia się w styczniu 1920 roku wojsk polskich na północy, (gdzie działa na Łotwie grupa generała Rydza-Śmigłego), wyłania się konieczność nawiązania komunikacji przez Dźwinę, na której mosty zostały poprzednio zniszczone. W tym celu zostaje stworzona grupa techniczna kapitana Hickiewicza, w skład której wchodzi i 2-a kompanja III bataljonu saperów. Od dnia 14 lutego do dnia 1 marca kompanja pracuje przy budowie ciężkiego mostu drogowego w Dyneburgu.

W nocy z dnia 2 na 3 marca rusza Dźwina. Kompanja rozbiera tymczasowy lekki most polowy, aby zapobiec zniesieniu go przez krę. Praca odbywa się w oświetleniu reflektorów i jest trudna oraz niebezpieczna ze względu na raptowne podniesienie się poziomu wody, która zalewa już pokład.

Ruszenie lodu powoduje całkowitą przerwę komunikacji stałej z lewym brzegiem Dźwiny, co stawia grupę generała Rydza-Śmigłego w niedogodnych warunkach. Wobec tego zostaje zorganizowana komunikacja na promach wiosłowych, z których dwa obsługuje kompanja od dnia 3 do 8 marca.

Dnia 8 marca zostaje podjęta próba przerzucenia mostu pontonowego przez Dźwinę. Do budowy mostu zostają wyznaczone: 2-a kompanja III bataljonu saperów i kompanja mostowa. Po całodziennem borykaniu się z żywiołem, kra zrywa zbudowane 150 metrów mostu i zatapia dwa pontony, pomimo że saperzy ratują je z narażeniem życia. Reszta mostu zostaje ściągnięta z wielkim trudem do brzegu. Budowa mostu wskutek fizycznej niemożności — zaniechana. Kompanja dostaje rozkaz utrzymania stałej przeprawy na 12 promach wiosłowych, na 60 ludzi każdy. Przeprawa odbywa się w dwóch punktach i ma na celu: nawiązanie stałej łączności z lewym brzegiem, przeprowadzenie całej 1-ej dywizji legjonów na lewy brzeg i przeprowadzenie oddziałów 3-ej dywizji legjonów, przybywających na zmianę 1-ej dywizji; wreszcie — przeprowadzenie niektórych oddziałów 1-ej dywizji znowu na prawy brzeg, a to wskutek wzmagającego się naporu Rosjan na Łotyszów.

Warunki przeprawy są bardzo trudne. Po rzece płynie stale kra grubości ponad $\frac{1}{2}$ metra, co powoduje znoszenie promów wdół przeciętnie na $\frac{1}{2}$ kilometra.

Kompanja pracuje bez zmiany po 12 godzin dziennie w przeciągu trzech tygodni. Pomimo tych trudnych warunków zadanie swe kompanja spełnia bez zarzutu: przeprawa oddziałów i żywności nie doznaje zwłoki.

Dnia 28 marca stan rzeki umożliwia postawienie mostu. Do budowy mostu zostają użyte cztery kolumny pontonowe (2 francuskie i 2 niemieckie), oraz specjalnie przysposobione 15 barek. Most ogólnej długości około 500 metrów, zostaje wybudowany w przeciągu 9 godzin i umożliwia przeprawę wszelkiego rodzaju wojsk za wyjątkiem czołgów.

W budowie mostu bierze udział i 2-a kompanja III bataljonu saperów, a następnie obsługuje go do dnia 18 kwietnia, w którym to dniu kompanja otrzymuje rozkaz odejścia na Wołyń, by wziąć udział w ofensywie kijowskiej.

O roli wojsk technicznych, a w tej liczbie i 2-ej kompanji saperów w działaniach nad Dźwiną świadczy raport generała Rydza - Śmigłego¹⁾, oraz następujące wyrazy uznania, jakie kompanja utrzymuje od dowódcy 1-ej dywizji legjonów (Rozkaz Nr. 153).

„Na rozkaz D-cy Fr. Lit.-Biał. wyszła kompanja saperów 2/III ze związku 1-go Dyw. Leg. do dyspozycji innej Dywizji, jako dyw. komp. sap. brała udział w walkach o Wilno, w zwycięskich ofensywach na wschód i północ, wreszcie w ostatnich walkach pod Dźwińskiem, dając chlubne świadectwo sprawności bojowej sap.

W uznaniu poniesionych trudów żołnierskich w czasie 6 miesięcy współpracy wyrażam D-cy Komp. 2/III, porucznikowi Gorczyńskiemu oraz wszystkim oficerom, podoficerom i saperom moje pełne uznanie.

.

(—) Śmigły - Rydz,
Generał, podporucznik i D-ca“.

OFENSYWA NA UKRAINĘ.

Budowa mostu na rzece Irpień. — Dnia 28 kwietnia, po przybyciu na front wołyński i wylądowaniu się w Zwiahlu, kompanja maszeruje natychmiast (w składzie 3-ej armji, z przydziałem do 1-ej dywizji piechoty legjonów), szosą Zwiahel — Żytomierz—Korostyszew—Kijów. Marsze dzienne wynoszą przeciętnie 40 kilometrów.

¹⁾ Przytoczony dosłownie na str. 28.

Dnia 7 maja, po 60 kilometrowym przemarszu, odbytem w ten sposób, że pół kompanji jechało na wozach, zmieniając się co 10 kilometrów, o 12 godzinie kompanja dociera do rzeki Irpień i natychmiast rozpoczyna odbudowę zniszczonego mostu. Praca trwa z dwugdzinną przerwą nocną do godziny 15 dnia 8 maja, w którym to czasie kompanja odbudowywa 130 metrów mostu. Wykończenie mostu umożliwia dalsze posuwanie się polskich wojsk w kierunku zajętego już Kijowa.

Forsowanie Dniepru i odbudowa mostu łańcuchowego. — W dniu 9 maja wieczorem 2-a kompanja saperów przybywa do Kijowa. W nocy z dnia 9 na 10 maja jeden pluton tej kompanji, pod dowództwem podporucznika Stankiewicza, otrzymuje rozkaz spatrolowania przed atakiem mostu łańcuchowego na Dnieprze, oraz w razie jakiegoś uszkodzenia umożliwienia przejścia piechocie przez Dniepr.

Ostatnie placówki piechoty znajdowały się u wylotu mostu od strony Kijowa. Podporucznik Stankiewicz z dwoma podoficerami wchodzi na most i stwierdza na nim 10 — 12 metrową wyrwę, spowodowaną wybuchem miny. Po zameldowaniu o tem podporucznik Stankiewicz otrzymuje rozkaz przerzucenia kładki przez wyrwę. Po zaopatrzeniu saperów w deski, półpluton przesuwa się do zniszczonej części mostu, przerzuca kładkę i pomimo bliskiego nieprzyjacielskiego ognia karabinów maszynowych i powtarzalnych, doprowadza swoją pracę do końca. Umożliwia to sforsowanie Dniepru. Po zajęciu mostu pluton posuwa się razem z piechotą, dopada mostu żelaznego przez odnogę Dniepru na Słobódce, podminowanego przez Rosjan i przecina druty elektryczne od zapałów. Sierżant Goszczyński wyrywa jeszcze dymiący się lont od 100 kilogramowej miny pod mostem. Most zostaje ocalony. Praca plutonu przyczynia się bardzo do udanego natarcia 3-ej armji na Browary.

Od dnia 10 do 13 maja odbudowywa on prowizorycznie przerwę na moście łańcuchowym, podnosząc przeciętą część mostu na lewarach i podkładając kładkę wysokości 8 metrów.

Wypad na Boryspol. — W dniu 1 czerwca 1920 roku I pluton 2-ej kompanji saperów, pod dowództwem podporucznika Stankiewicza, zostaje przydzielony do grupy generała Rybaka, która w tym dniu ma brać udział w wypadzie, celem zniszczenia stacji Boryspol oraz unieszkodliwienia pancerek sowieckich przez zniszczenie obiektów kolejowych i założenie specjalnych

min kontaktowych. Rano dnia 29 maja pluton saperów, wyposażony w niezbędną amunicję oraz narzędzia minierskie, zostaje załadowany na stacji Darnicy na pociąg pancerny „Groźny“, który ma się posuwać przed piechotą. Jednakże po minięciu pozycji piechoty pancernka trafia pod silny ogień baterji nieprzyjacielskiej, uniemożliwiający dalsze jej posuwanie się. Pociąg trafiony w parowóz zostaje całkowicie unieruchomiony i dopiero po nadejściu parowozu rezerwowego ponownie wyrusza w stronę Boryspola, bez przerwy ostrzeliwany przez artylerję sowiecką. Obsługa i saperzy, zmuszeni są kilkakrotnie naprawiać uszkodzony tor. Około godziny 11 pancernka osiąga pozycję nieprzyjaciela, natrafiając na większe zgrupowanie jego sił. Rażony krzyżowym ogniem karabinów maszynowych i powtarzalnych, pluton saperów opuszcza lory pancernki i pomimo braku łączności z innemi własnymi oddziałami (oprócz pancernki), dokonywa natarcia na wieś, obsadzoną przez nieprzyjaciela. Współdziałając z pancerką, zmusza wroga do odwrotu. Utorowawszy drogę, pluton ponownie załadowywał się na lory i jedzie na stację Boryspol, w międzyczasie zdobytą przez grupę 1-go pułku piechoty legjonów, po dokonaniu zniszczenia stacji zaczyna wycofywać się w straży tylnej pod osłoną pancernki, zakładając 2 miny kontaktowe. Praca jest nadzwyczaj utrudniona przez kilkakrotne ukazywanie się nieprzyjacielskich oddziałów kawaleryjskich. Rezultatem podminowania toru jest całkowite zniszczenie przez minę jednej pancernki sowieckiej.

ODWRÓT Z KIJOWA.

Prace minierskie. — W końcu maja wojska sowieckie na Ukrainie przeszły do ogólnej ofensywy. 5 czerwca kawalerja Budiennego przerwała front polski i zmusiła wkrótce Polaków do odwrotu. 9 czerwca pluton kompanji, pod dowództwem podporucznika Liszewskiego, wysadza i spala pod ostrzałem artyleryjskim i karabinowym most drogowy przez Dniepr w Kijowie. Celem umożliwienia wykonania tej pracy, pluton zmuszony jest bronić dostępu do mostu i pozostać wskutek tego w momencie wysadzenia mostu po stronie nieprzyjacielskiej. Po wykonaniu swego zadania saperzy pod silnym ogniem artyleryjskim wpływ przedostają się przez rzekę.

Wykonanie tego zadania ma olbrzymie znaczenie dla całej 3-ej armji, wycofującej się z Kijowa a zagrożonej z obu skrzydeł.

Cofając się drogą: Kijów — Korosteń — Olewsk, kompanja wysadza dwa mosty — kolejowy i drogowy na rzece Irpień, dwa mosty na rzece Buczy, stacje kolejową Korosteń i wszystkie mosty kolejowe na drodze Korosteń — Olewsk. Wszystkie te obiekty zostają zniszczone w ostatniej chwili, poczem saperzy pozostawieni w tyle zmuszeni są sami się osłaniać i wywalczać sobie odwrót wśród napierającej kawalerji sowieckiej.

Prace fortyfikacyjne. — Po przybyciu do Olewska kompanja fortyfikuje linję rzeki Uborci na odcinku 12 kilometrowym.

Z Olewska kompanja cofa się na Berezne — Kostopol — Kołki, do wsi Kopyle, gdzie fortyfikuje odcinek 6-go pułku piechoty legjonów na przestrzeni Kopyle — Nawóz, zakładając przeszkody w pierwszej linji i kopiąc w nocy rowy łącznikowe i schrony.

Walka pod Kopyłami. — W połowie lipca 1920 roku 1-a dywizja piechoty legjonów zajmuje linję rzeki Styr. Nieprzyjaciel naciera coraz silniej. Most, istniejący na rzece Styr jest na wszelki wypadek podminowany. Dnia 20 lipca, oddziały sowieckie przeprowadzają silny atak na ten odcinek, poprzedzony przygotowaniem artyleryjskiem. Gdy Rośjanie byli już na moście, podchorąży Mieczysław Niedzielski wysadza most razem z wrogami. Po dokonaniu tego podchorąży Niedzielski obsadza saperami pozycję i wstrzymuje silny atak. Swą zimną krwią i odwagą podchorąży Niedzielski przyczynia się do udaremnienia wrogowi próby przerwania odcinka 6-go pułku legjonów.

W dwa dni później, w czasie wypadu z Nawozu przez Styr grupy wydzielonej z 1-ej dywizji i powrotu przez Kopyle, kompanja w ciągu 5 i pół godzin odbudowuje 40 metrów zniszczonego uprzednio mostu, mając 2 rannych. Wyteżoną swą pracą kompanja przyczynia się do skuteczności wypadów, w których wyniku zostaje wzięta do niewoli cała brygada sowiecka wraz ze sztabem.

Bój pod Arsenowiczami. — Podczas cofania się 1-ej dywizji legjonów z nad rzeki Styru na linję Stochodu kompanja otrzymuje rozkaz fortyfikacji ryglowego odcinka Arsenowicze — Uhły. Pod wsią Arsenowicze kompanja zostaje niespodzianie zaatakowana przez kilka szwadronów kawalerji nieprzyjacielskiej, stanowią-

cych czoło grupy kawaleryjskiej, mającej uczynić przerwę na tym odcinku i przedostać się na tyły 5-ej armji. Wzięta w ogień krzyżowy 4 karabinów maszynowych, kompanja natychmiast zajmuje pozycję obronną na skraju wsi, ogniem wstrzymując nieprzyjaciela i umożliwiając wycofanie się taborom. Dowódca kompanji, podporucznik Gorczyński, obserwując manewr nieprzyjaciela, zmierzający do oskrzydlenia kompanji, oraz ze względu na brak łączności z własnymi oddziałami, nakazuje wycofanie się kompanji na stanowisko $\frac{1}{2}$ kilometra wtył, na skraju lasu, wysyłając jednocześnie patrole na skrzydła. Nieprzerwany silny ogień karabinowy wstrzymuje wroga, rozciągłość zaś frontu i manewrowanie patroli utrzymują Rosjan w niepewności, co do wielkości sił polskich. Powoduje to zwłokę i umożliwia wycofanie się ze sfery zagrożonej plutonu artylerji, znajdującego się w odległości 2 kilometrów od kompanji. Po zajęciu stanowiska obronnego, wspomagana ogniem uratowanego plutonu artylerji, kompanja przeprowadza przeciwuderzenie, zmuszając nieprzyjaciela do cofnięcia się za Stochód, likwidując w ten sposób niebezpieczeństwo przerwania frontu.

W walce tej kompanja traci: 1 zabitego, 2 rannych i 3 wziętych do niewoli.

DALSZE WALKI KOMPANJI W OBSZARZE BUGU.

Po boju pod Arsenowiczami kompanja nadal prowadzi roboty fortyfikacyjne, biorąc niejednokrotnie udział w walkach i odpierając ataki. Po opuszczeniu pozycji przez 23-i pułk piechoty, kompanja cofa się pod silnym naciskiem drogą: Mielnica — Hołoby — Kowel — Dorohusk — Chełm, skąd zostaje przerzucona do Włodawy, do grupy generała Bałachowicza.

Nie dotarwszy do Włodawy, kompanja zmuszona jest, wobec zajęcia tej ostatniej przez Rosjan, cofnąć się na Lubartów.

Do dnia 16 sierpnia kompanja fortyfikuje linię rzeki Wieprza w okolicy Firleja i Kocka na odcinku 7 kilometrów.

Dnia 16 sierpnia ruszyła z nad Wieprza grupa manewrowa Naczelnego Wodza, mająca uderzeniem na tyły wroga rozstrzygnąć losy bitwy warszawskiej.

Dnia 18 sierpnia kompanja zostaje przerzucona do Zwierzyńca, gdzie pozostawia dwa plutony, jeden zaś pluton wysyła do Biłgoraja. Oba oddziały mają za zadanie fortyfikowanie wymienio-

nych miejscowości oraz jednocześnie obronę przeciwko działającej w tej okolicy kawalerji Budiennego. W okolicach Zwierzyńca kompanja wykonywa około 6000 metrów sieci drutów kolezastych, a w okolicach Biłgoraja około 5000 metrów.

Po wykonaniu powyższego, kompanja maszeruje do Zamościa, skąd posuwa się dalej na wschód, do Bugu, gdzie w związku z podjętą 11 września ofensywą na Wołyń, bierze udział w forsowaniu tej rzeki pod wsią Moczulę.

W zdobytym już 12 września Kowlu kompanja otrzymuje rozkaz odbudowy i naprawy zniszczonych mostów na szosie Kowel — Brześć, gdzie całkowicie odbudowuje 4 mosty, przeciętnej długości 10—15 metrów.

Dnia 9 października kompanja transportem kolejowym odchodzi do Grodna, gdzie początkowo jest użyta do odbudowy mostów na szosie Grodno — Sokółka, następnie do budowy mostu kołowego przez Niemen.

Po zawieszeniu broni od 15 listopada 1920 roku do 4 stycznia 1921 roku kompanja utrzymuje przeprawę przez Niemen. W tym celu buduje most pontonowy ogólnej długości około 200 metrów, który następnie przez cały czas jego istnienia obsługuje.

Dnia 7 stycznia 1921 roku kompanja odjeżdża do Święcian, do swego III bataljonu.

DZIAŁANIA 3-ej KOMPANJI III BATALJONU SAPERÓW.

W armji rezerwowej. — Dnia 4 czerwca 1920 roku 3-a kompanja III bataljonu saperów przybywa na front, na stację Łyntupy. W tym właśnie czasie „armja rezerwowa“ przeszła do kontr ofensywy, bijąc północne skrzydło 15-ej armji sowieckiej, która w ofensywnym rozpędzie podsunęła się pod Mołodeczno. Tegoż dnia otrzymuje kompanja rozkaz od szefa inżynierji armji rezerwowej, generała Sosnkowskiego reperować drogi Postawy — Dunilowicze. W ciągu trzech tygodni kompanja zmienia kolejno co kilka dni swoje miejsce postoju: Postawy, Łuczaj, Ożuny, Budśław i Wilejka. Prowadzi jednocześnie następujące roboty: reperację dróg i mostów na swej osi marszu, ładowanie drutu kolezastego w Święcianach, budowa prochowni w Głębokiem

Lipcomy odwrót. — Lecz już 4 lipca Rosjanie przeszli do ponownej gwałtownej ofensywy przeważającymi siłami, zmuszając 1-ą armję polską do odwrotu. W związku z tem cofa

się 1 pluton z Głębokiego i kompanja łączy się w całość w Wilejce. Dalej kompanja wycofuje się w miarę cofania się 1-ej armji do Wiszniewa, na linii Mołodeczno — Lida, i otrzymuje rozkaz fortyfikowania i naprawienia tam starej pozycji niemieckiej. Po czterech dniach kompanja zmuszona jest cofać się dalej do Lidy. W Lidzie otrzymuje rozkaz załadowania się i odejścia do Brześcia, do dyspozycji 4-ej armji. W Brześciu kompanja stoi około trzech tygodni, niszczy tam mosty zapasowe, minuje pozostałe, by następnie po wycofaniu się wojsk zniszczyć je także. Następnie kompanja zostaje przydzielona, jako piechota, do II brygady piechoty podhalańskiej. Po przybyciu do brygady kompanja zostaje użyta do kontraataku na wieś Muchawiec, którą zdobywa, bierze jeńców i karabin maszynowy; w dniu następnym znów idzie do ataku, przeprowadza go pomyślnie, lecz ponosi straty, w liczbie 9 rannych (w tem 2 ciężko).

Następnego dnia kompanja jest przesunięta pod Terespol na lewym brzegu Bugu, gdzie atakuje i zdobywa tą wieś. Ponosi straty: 6 rannych i 3 zaginionych. Po tej bitwie nad Bugiem kompanja zostaje odesłana do Białej Podlaskiej.

Kontrofensywa: Dęblin — Brześć — Mińsk. W Białej Podlaskiej otrzymuje rozkaz maszerowania przez Łuków do Dębłina. Niebawem jednak, w związku z kontrofensywą polską — znowu idzie do Łukowa, gdzie zostaje użyta do walki z kawalerją sowiecką i zdobywa parę koni, jeńców i 3 karabiny maszynowe. Potem kompanja wraca do Dębłina i w ciągu dni dwunastu odpoczywa, reperuje tabor i przygotowuje się do dalszych marszów i robót.

Wreszcie kompanja dostaje rozkaz marszu przez Łuków i Brześć do Kobrynia, szlakiem Brześć — Mińsk, reperując po drodze uszkodzone mosty i drogi.

Zawieszenie broni zatrzymuje kompanję w folwarku Onufriewo o 50 kilometrów od Mińska. Stąd kompanja zostaje wycofana do Brześcia, gdzie wchodzi w skład grupy inżynieryjnej Nr. 1.

DZIAŁANIA PLUTONU DETASZOWANEGO PODPORUCZNIKA ALEKSANDRA STANKIEWICZA.

Dnia 29 stycznia 1919 roku 5-a kompanja 1-go pułku inżynieryjnego wysłała dwa patrole minierskie w sile 1 oficera, 10 saperów każdy, pod dowództwem podporucznika Stefana Lang-

nera¹⁾ i podporucznika Aleksandra Stankiewicza. Pierwszy z ich patroli zostaje wysłany na front poleski, drugi na front wołyński.

Patrol podporucznika Stankiewicza, przydzielony do grupy generała Śmigłego-Rydza, a później generała Babiańskiego bierze udział, jako patrol minierski, przy zajmowaniu Kowla i w dalszej ofensywie przeciw Ukraińcom po osi Kowel — Hołoby, niszcząc na odcinku grupy wszystkie mosty kolejowe i drogowe na Stochodzie. Bierze następnie kilkakrotnie udział w wypadach demonstracyjnych na Perespę i Rożyszcze i fortyfikuje przyczółek mostowy na Bugu w Dorohusku. Po trzech miesiącach działalności na froncie patrol zostaje ściągnięty do II bataljonu saperów, gdzie otrzymuje uzupełnienie do składu plutonu detaszowanego o stanie 1 oficer, 3 podoficerów i 50 saperów. Dnia 28 maja 1919 roku pluton ten zostaje wysłany do Grodna do dyspozycji dowódcy obozu warownego, generała Falkowicza. Tam zostaje użyty do: fortyfikacji Grodna, fortyfikacji rzeki Bóbr, jako linii demarkacyjnej z Niemcami (gdzie też bierze udział w potyczce z Niemcami pod Nowo-Kamienną), wreszcie do podminowania i utrzymania w gotowości do wysadzenia 9 mostów kolejowych od strony granicy litewskiej i niemieckiej.

Dnia 18 sierpnia 1919 roku zostaje wcielony w skład 3-ej kompanii II bataljonu saperów.

ARMJA POLSKA WE FRANCJI.

Od pierwszych chwil wybuchu wojny światowej w 1914 roku Polacy, znajdujący się we Francji, śpieszą do zbrojnych szeregów, aby walczyć z najzaciętszym wrogiem Polski — z Niemcami. Przy boku armji francuskiej powstają oddziały „Bajończyków“ i „Reuileczyków“. Oddział „Reuileczyków“ w liczbie 300 bagnetów zostaje wcielony do I bataljonu 3-go pułku cudzoziemskiego. Oddział „Bajończyków“ walczy bohatersko, jako osobna jednostka.

Przez dłuższy czas daremne są zabiegi Polaków stworzenia samodzielnej armji polskiej. Francja, która pozostaje w sojuszu z Rosją, wrogo usposobioną do Polski, nie może ze względów politycznych zgodzić się na tworzenie na jej terenie armji

¹⁾ Patrol podporucznika Langnera do pułku nie wraca: wchodzi w skład 9-go pułku saperów.

polskiej. Dopiero po wybuchu rewolucji w Rosji sytuacja polityczna zmienia się i myśl stworzenia armji polskiej dochodzi do skutku.

Dnia 4 czerwca 1917 roku prezydent rzeczypospolitej francuskiej Poincaré podpisuje dekret, na mocy którego powstaje autonomiczna armja polska we Francji.

Na czele Armji Polskiej stoi początkowo generał francuski Archinard. Dnia 4 października 1918 r. „polski komitet narodowy“ w Paryżu mianuje naczelnym wodzem generała Józefa Hallera, byłego dowódcę II „Żelaznej“ karpackiej brygady legionów polskich i II korpusu wojsk polskich na Wschodzie, przybyłego po bitwie kaniowskiej przez Murman do Francji.

Do końca wojny światowej t. j. do 11 listopada 1918 roku pułki 1-ej dywizji polskiej we Francji walczą bohatersko z Niemcami, a następnie organizują się i szkolą dalsze dywizje i w kwietniu 1919 roku przybywają do Polski, aby wywalczyć jej granice.

XIII BATALJON SAPERÓW. ORGANIZACJA BATALJONU.

I bataljon inżynierji 1-ej dywizji strzelców armji polskiej we Francji. — Początek XIII bataljonu saperów sięga pierwszych dni października 1917 roku, kiedy to zaczyna organizować się pierwsza jednostka techniczna w obozie koncentracyjnym armji polskiej w Sille le Guillaume, małym miasteczku, w departamencie Sarthe. Jednostkę tą organizuje podporucznik inżynierji francuskiej (Polak) Marceł Edmund Zaborski. Stan tej jednostki dnia 12 października 1917 roku wynosi: 1 oficer, 1 podoficer — sierżant sztabowy Franciszek Kowalewski i 19 saperów, w tem 10 saperów z „Legji Cudzoziemskiej“, 6 saperów przybyłych z Holandji¹⁾ i 3 z Anglii.

Dnia 12 października 1917 roku oddział ten zostaje wysłany do Angers, w departamencie Maine et Loire, do szkoły podoficerów technicznych przy 6-ym francuskim pułku inżynierji, gdzie zostaje wcielony, jako oddzielny pluton. W międzyczasie

¹⁾ Są to przeważnie Polacy wzięci do niewoli przez Niemców z szeregów armji rosyjskiej, względnie internowani przez Niemców na terytorjum w Kongresówce.

do plutonu tego przybywa z „Legji Cudzoziemskiej” sierżant Edmund Barowski i 14 saperów oraz z Holandji — 2 saperów; wobec czego w dniu ukończenia szkoły — 31 stycznia 1918 roku pluton liczył: 1 oficera, 2 podoficerów i 55 saperów.

Dnia 2 lutego 1918 roku oddział ten zostaje wzmocniony przez 3 sierżantów, pochodzących z armji amerykańskiej, z ukończonym kursem szkoły podoficerskiej w Kanadzie i 52 saperów — byłych pionierów armji niemieckiej, znajdujących się w niewoli francuskiej. Po uzupełnieniu oddział zostaje wysłany do obozu w Sille le Guillaume, gdzie zaczyna formować się 1-a kompanja inżynieryjna. Dla uzupełnienia tej kompanji są wybierani rzemieślnicy, przeważnie pochodzący z Ameryki, z istniejących już 1-go i 2-go pułków strzelców polskich.

Dnia 11 marca 1918 roku przybywa major Edward Wysocki, jako dowódca formującej się inżynierji armji polskiej („détachement du Génie Polonais”). W dniu tym cała inżynierja liczy 6 oficerów (major Edward Wysocki, porucznik Marceli Edmund Zaborski, podporucznik Hegner, podporucznik Józef Grodecki, podporucznik Franciszek Koralewski, podporucznik Romuald Wiszniewski) i 364 szeregowych.

Dnia 13 marca o godzinie 14 zostaje sformowana w Angers, w obecności przedstawiciela szefa „wojskowej misji francusko-polskiej” — generała Archinarda, komendanta garnizonu Angers, intendenta okregu Le Mans — p. Leblanc i dowódcy inżynierji — majora Wysockiego — 1-a kompanja inżynieryjna (późniejsza 1-a kompanja XIII bataljonu saperów) pod nazwą „inżynieryjna kompanja dywizyjna 1/I.” („Compagnie du Génie Divisionnaire 1/I”). Stan tej kompanji wynosił: 2 oficerów, 18 podoficerów, 202 saperów, 30 koni, 9 wozów i 1 kuchnia polowa. Dowódcą kompanji zostaje porucznik Marceli Edmund Zaborski.

Tegoż dnia zostaje sformowana szkoła podoficerska (druga z rzędu). Dowódcą szkoły zostaje podporucznik Grabiński. Szkoła liczy: 1 oficera, 2 podoficerów, 50 saperów.

Pozostała nadwyżka ludzi zostaje przydzielona do kompanji 1/I bez specjalnej organizacji. Dnia 19 kwietnia 1918 roku z tej nadwyżki zostaje sformowana kadra („dépôt”) pod nazwą „kompanji D/26” pod dowództwem podporucznika Hegnera, o stanie około 95 saperów. Kompanja ta wylania z siebie w przyszłości wszystkie następne jednostki I bataljonu inżynierji i inne jednostki techniczne armji polskiej we Francji.

Dnia 24 maja 1918 roku „kompanja 1/I“ wyrusza na front do Szampanji.

Dnia 31 maja zostaje zakończony kurs w szkole podoficerskiej. Od tego dnia do 10 czerwca 1918 roku trwa okres reorganizacji. Dnia 10 czerwca zostaje sformowana „dywizyjna kompanja inżynieryjna 1/51“ — przemianowana później na „2/I.“ (późniejsza 2-a kompanja XIII bataljonu saperów) i uruchomiony następnie kurs szkoły podoficerskiej. Dowódcą „kompanji 1/51“ zostaje wyznaczony porucznik Grodecki. Stan kompanji wynosi: 3 oficerów, 220 szeregowych — przeważnie ochotników z Ameryki. Stan szkoły podoficerskiej wynosi: 1 oficer, 8 podoficerów, 110 saperów i ponadto 2 sierżantów armji francuskiej. „Kompanja 1/51“ i szkoła formują się w Érignie pod Angers. Dnia 15 września 1918 roku dowództwo szkoły podoficerskiej obejmuje porucznik Czesław Pawłowicz.

Dnia 15 czerwca zostaje sformowana w Erignie „szkoła podchorążych inżynierji“. Dowództwo szkoły obejmuje porucznik Michalski. Szkoła liczy początkowo 11 uczniów.

Jest to pierwsza szkoła oficerska inżynieryjna odradzającego się wojska polskiego.

Dnia 18 października 1918 roku powstaje nowa jednostka — „kompanja parkowa 1/21“. Dowódcą kompanji zostaje wyznaczony porucznik Pawłowicz. Kompanja liczy około 100 szeregowych. Tabor otrzymuje później po przybyciu do Villacourt.

Dnia 5 listopada zostaje ukończony kurs w szkole podchorążych i podoficerskiej, a dnia 9 listopada bataljon zostaje wyeliminowany i otrzymuje nazwę „1 bataljonu inżynieryjnego 1 dywizji strzelców“. Kompanja „D/26“ zostaje zupełnie wydzielona ze składu bataljonu, jako kadra przyszłych jednostek technicznych armji generała Hallera. Kompanja „1/I.“ zostaje przemianowana na „1-ą kompanję saperów-minierów“ (1-ère Compagnie des Sapeurs Mineurs“). Kompanja „2/I.“ — na „2-ą kompanję saperów-minierów“, kompanja parkowa „1/21“ — na „kompanję parkową“.

Dnia 9 listopada 1918 roku bataljon, w składzie: dowództwa, dwu kompanij i kompanji parkowej, wyrusza na front, lecz już 11 listopada następuje zawieszenie broni. Dnia 13 listopada bataljon przybywa do „centrum wyszkolenia wojskowego“ w Bayon i zakwaterowywa się w obszarze tego miasteczka. Dnia 29 grudnia przybywa z frontu też i 1-a kompanja.

Dnia 15 kwietnia 1919 roku podpułkownik Wysocki zostaje wyznaczony dowódcą inżynierji korpusu, a dowódcą bataljonu zostaje kapitan Czesław Pawłowicz. Dowódcą 1-ej kompanji — podporucznik Grzegorz Sikorski, 2-ej — kapitan Bohdan Jabłoński; dowódcą kompanji parkowej — porucznik Jerzy Ławcewicz.

W takim stanie organizacji bataljon wyrusza dnia 22 i 23 kwietnia transportem kolejowym z Francji, przez Niemcy przybywa do Polski i zatrzymuje się w Chełmie.

„XIII bataljon saperów“. Dowództwo. — W związku z przejściem armji generała Hallera na etat wojsk krajowych w dniu 15 września 1919 roku 1-a dywizja strzelców armji generała Hallera, zostaje przemianowana na 13-ą dywizję piechoty, a I bataljon inżynieryjny na XIII bataljon saperów. Przez całą wojnę dowodził bataljonem kapitan (później major) Pawłowicz.

1-a kompanja. — Z chwilą reorganizacji bataljonu 1-a kompanja saperów minierów zostaje przemianowana na 1-ą kompanję saperów. Dnia 27 czerwca 1920 roku kompanja zostaje pod Zwiąhlem rozbita. To też dnia 27 września 1920 roku przybywa do bataljonu, jako uzupełnienie, „lubelska kompanja fortyfikacyjna Nr. 2“, sformowana w bataljonie zapasowym saperów Nr. 2 w Dęblinie. Z tej kompanji i z pozostałych resztek 1-ej kompanji saperów zostaje sformowana nowa — 1-a kompanja. Dowództwo kompanji obejmuje porucznik Stefan Nelken.

2-a kompanja. — 2-a kompanja saperów minierów zostaje przemianowana na 2-ą kompanję saperów. Kompanją dowodzi od tego czasu przez cały czas wojny porucznik Jerzy Ławcewicz.

3-a kompanja — zostaje sformowana w maju 1920 roku w kompanji zapasowej saperów Nr. 2 w Krasnymstawie. Dnia 3 czerwca 1920 roku kompanja, pod dowództwem podporucznika Antoniego Malinowskiego, przybywa do bataljonu. 5 lipca 1921 roku kompanja wraz z bataljonem przybywa do pułku do Dęblina i tam zostaje rozformowana, jako nieetatowa.

W styczniu 1925 roku wskutek rozformowania XXVII bataljonu saperów, 1-a kompanja tego bataljonu zostaje przemianowana na 3-ą kompanję XIII bataljonu saperów.

Kolumna saperska Nr. XIII — Jednocześnie z reorganizacją XIII bataljonu, kompanja parkowa zostaje przemianowana na „kolumnę narzędzi saperskich Nr. XIII“. Przez cały czas wojny zaopatruje ona bataljon, przyczem 20 czerwca 1920 roku zostaje

przemianowana na „kolumnę saperską Nr. XIII“. Dnia 31 maja 1921 roku odchodzi do bataljonu zapasowego saperów Nr. II do Dębłina, gdzie zostaje rozformowana, jako nieetatowa.

Kolumna pontonowa 1/XIII. — Kolumna ta formuje się we Francji, jako „ekwipaż naprawy mostów D. Instr.“, a następnie w kraju zostaje przemianowana na „kolumnę mostową 81“, potem na „kolumnę pontonową 1/XIII“ i przydzielona do XIII bataljonu saperów. Przez całą wojnę kolumną dowodzi porucznik Eugenjusz Szubert. W roku 1921 kolumna odchodzi do Dębłina, gdzie zostaje rozformowana, jako nieetatowa.

DZIAŁANIA WOJENNE 1-EJ KOMPANJI XIII BATALJONU SAPERÓW.

WE FRANCJI.

Prace fortyfikacyjne. — Po wyruszeniu dnia 24 maja 1918 roku na front do Szampanji 1-a kompanja I bataljonu inżynierskiego przybywa do centralnego obozu instrukcyjnego Nr. 11 w Aulna pod Châlons nad Marną, gdzie w ciągu dwóch-trzech tygodni otrzymuje ostatecznie wyszkolenie, pod kierownictwem francuskiego kapitana Niqu'a. Potem zaraz zostaje rzucona na pierwszą linję odcinka „Teims-Bois de la Grurie“ — obejmującego laski 58, 82, 106, 107. Z czasem przetransportowana do Wogezów, pracuje na odcinku „Moyen-Montier“ pomiędzy Château-Saline-Avrécourt. Na obydwóch wymienionych odcinkach frontu kompanja wykonywa następujące roboty fortyfikacyjne: buduje około 700 metrów nowych okopów, naprawia około 500 metrów starych, zupełnie zrytych przez ciężką artylerję — co jest robotą daleko cięższą, niż budowa nowych; buduje w Szampanji jeden schron ciężki; 5 schronów lekkich w Wogezach. Praca ta wymaga wielkiego wysiłku, wskutek twardości gruntu, co znów wymaga wysadzenia skały zapomocą ładunków minierskich.

Buduje około 1000 metrów sieci drutu kolczastego szerokości 4—6 metrów przy użyciu kołków drewnianych i żelaznych; buduje i odrutowywa 2 stanowiska dla czujek przed pierwszą linją, w odległości zaledwie 350 metrów od nieprzyjaciela. Praca więc bardzo trudno i niebezpieczna.

Fortyfikuje ponadto wioskę St. Hillaire le Grand, gdzie natrafia na wiele trudności przy robieniu dziur na strzelnice w murach i ogrodzeniach oraz przy robieniu barykad.

Wszystkie te prace wykonywa kompanja, jeżeli nie w pierwszej, to w jednej z pierwszych linii pod ustawicznym ogniem ciężkiej i lekkiej artylerji, karabinów maszynowych oraz przy ciągłych atakach gazowych. Pracować trzeba przeważnie bardzo ostrożnie, cicho i prawie tylko w nocy.

Dla uwypuklenia całokształtu, ważności i warunków pracy podkreślić należy, że cała praca jest wykonywana podczas ofensywy niemieckiej, w ostatnim roku zmagania się sojuszników z przemocą germańską, podczas najcięższych walk w przełomowym momencie światowej wojny.

Bitwa pod St. Hillaire le Grand. — Od marca 1918 roku Niemcy stale ponawiali swe ofensywy w różnych miejscach frontu we Francji.

Stanęli już oni nad Marną, zagrażając Paryżowi.

Tymczasem francuski marszałek Foch przyszykował generalną kontrofensywę, którą też w lipcu 1918 roku wreszcie mógł rozpocząć.

W nocy z dnia 13 na 14 lipca 1918 roku 1-a kompanja bierze pierwszy raz udział, jako piechota, w bitwie pod St. Hillaire le Grand, która rozpoczęła się o godzinie 23 dnia 13 lipca. O tej godzinie kompanja znajdowała się w marszu z 1-ym pułkiem strzelców (obecnie — 43-i pułk strzelców konnych) i w kolumnie marszowej zostaje zaskoczona silnym ogniem artyleryjskim z boku. Natychmiast rozsypuje się i kryje za wały przy szosie, pozostając tak do rana pod silnym ogniem artylerji, strzelającej pociskami gazowymi. Próby przesunięcia kompanji nie dają dodatnich wyników, gdyż ogień niemieckiej artylerji zajmuje zbyt dużą strefę i jest bardzo ciemno, a kompanja nie zna dobrze terenu i fortyfikacji na nim, ponieważ przez ten teren miała tylko przemaszerować. W tem położeniu kompanja otrzymuje rozkaz wycofania się. Podporucznik Wiśniewski i sierżant Jan Krzos, chcąc wykonać ten rozkaz, wychodzą na szosę celem zebrania kompanji, lecz w tejże chwili pada pocisk, raniąc ciężko podporucznika Wiśniewskiego i odrzucając go w stronę, na odległość około 12 metrów; jednocześnie wyrwany pociskiem kamień uderza sierżanta Krzosa, który traci przytomność. Nad ranem bój szaleje jeszcze więcej. Niemcy przechodzą do ataku. Francuzi zaś ze swej strony, nie zważając na piekielny ogień, podwożą samochodami coraz więcej odwodów i amunicji. Samochody z pociskami, trafiane pociskami artyleryjskimi, wybu-

chają z niezwykłą siłą, pozostawiając po sobie tylko duże wyrwy. Podobny los spotyka i samochody sanitarne czerwonego krzyża, przewożące rannych. Niemcy napierają coraz silniej i dochodzą wkrótce do drugiej linii okopów francuskich. W trakcie cofania się Francuzów podporucznikowi Zaborskiemu udaje się zebrać pół kompanji i wycofać się trochę wtył. Pozostała zaś półkompanja, z adjutantem Wichy i sierżantem Krzosem na czele, trwała w pierwszej linii i na rozkaz majora inżynierji francuskiej zajęła własny mały odcinek. Takie położenie trwało w ciągu dni 14, 15 i 16 lipca; przyczem obie półkompanje nie miały między sobą łączności, wskutek czego półkompanja, znajdujaca się w pierwszej linii odczuwała brak wyżywienia, lecz wciąż jeszcze była trzymana w pierwszej linii i miała zadanie wysadzenia w razie potrzeby toru kolejowego, który przechodził prostopadle do frontu i po którym atakują pancernki francuskie. Ogień artyleryjski i ataki gazowe nie ustają. W międzyczasie zostaje ranny jeszcze jeden saper.

Po trzech dniach kompanja zostaje wreszcie ostatecznie wycofania wtył, gdzie łączy się w całość, pozostając jednak w ciągu paru dni pod słabszym już ogniem artyleryjskim. Gdy Francuzi przeszli ostatecznie do kontrofensywy i posunęli się zwycięsko naprzód, kompanja została znowu rzucona do pierwszej linii, ale już tylko do robót technicznych.

Wkroczenie do Alzacji i Lotaryngji. — Dnia 18 listopada 1918 roku, po zawieszeniu broni, 1-a kompanja bierze udział w triumfalnem wkroczeniu armji francuskiej do Alzacji i Lotaryngji, przekraczając granicę przez triumfalne bramy, budowane przez ludność Alzacji i Lotaryngji, — owacyjnie witana przez tą ludność pod Avricourt, na wschód od Nancy, na linii kolejowej Luneville-Serrebour. Po powrocie z Alzacji do obszaru Luneville'u kompanja nie brała już udziału w żadnych działaniach aż do odjazdu do Polski.

DZIAŁANIA W POLSCE.

UDZIAŁ W ZAJĘCIU WOŁYNIA I POLESIA.

Budowa mostów. — Jak już wiemy, I bataljon inżynieryjny przybył do Polski w obszar Chelma, w końcu kwietnia 1919 roku, t. j. w chwili, gdy po zwycięstwach na północy (pod Wilnem,

Lidą i Baranowiczami) Polacy szykowali się do rozstrzygającej ofensywy na Ukraińców, która też rozpoczęła się w dniu 14 maja na Wołyniu, zaś w dniu 15 — w Małopolsce.

Podczas posuwania się polskich wojsk na wschód po linii Kowel — Sarny i Kowel — Łuck — Równe oraz dalej w kierunku na Zwiąhel, kompanja przyczynia się bardzo wydatnie do opanowania i przejścia rzek: Stochodu, Styru, Horynia i Słuczy. Od dnia 27 maja do 1 czerwca kompanja dopomaga 1-ej i 5-ej kompanjom kolejowym przy odbudowie dwóch mostów kolejowych, ogólnej długości 50 metrów, na Stochodzie koło Hołob.

Po wyparciu z Wołynia Ukraińców 1-a dywizja armji generała Hallera nawiązała styczność z wojskami Rosji sowieckiej.

Od dnia 14 czerwca do 3 lipca półkompanja pod dowództwem podporucznika Władysława Pisarskiego, odbudowywa zniszczony most kolejowy na Stochodzie pod Powurskiem.

Dnia 18 czerwca kompanja dostaje rozkaz zbudowania przeprawy w Czebieniu na Styrze, gdzie most drogowy ogólnej długości 400 metrów spalony był na przestrzeni 60 metrów. Rozkaz zbudowania promu dostaje sierżant Krzos, który natychmiast udaje się na miejsce wraz z plutonem. Praca ma być wykonana pod osłoną oddziału, który w tem miejscu ma bronić przejścia przez Styr, kwaterując w Topolnie. Po przybyciu na miejsce sierżant Krzos stwierdza, że żadnych oddziałów niema, że o budowie promu nie może być mowy z powodu braku dostępu do brzegów wskutek ich bagnistości. Wobec powyższego pozostawało tylko przystąpić natychmiast do odbudowy zniszczonej części mostu. Praca bardzo utrudniona, gdyż pluton saperów musi się odstrzeliwać od znajdujących się na przeciwnym brzegu Rosjan i ściągać materiał ze stacji Rożyszcze, oddalonej o kilkanaście kilometrów. Pokonawszy te trudności, sierżant Krzos przystępuje 20 czerwca do faktycznej odbudowy. Duża głębokość wody (8 metrów) w miejscu zniszczenia mostu uniemożliwia zabicie pali, zmusza do wykonania przesł wieszarowych 12 metrów rozpiętości. Wskutek tego oraz przez uszczuplenie plutonu na ubezpieczenia praca posuwa się pomału i trwa dzień i noc, po 15 ludzi na 2 zmiany po 12 godzin.

Po paru dniach pluton otrzymuje, jako ubezpieczenie, pluton 8-go pułku ułanów, co pozwala ściągnąć z patroli saperów, a wskutek tego przyspieszyć pracę. Most jest gotowy do przejścia dnia 4 lipca, a ostatecznie wykończony dnia 13 lipca.

Podkreślić należy inicjatywę, energję i odwagę sierżanta Krzosa, który otrzymuje pochwałę od dowódcy bataljonu, kapitana Pawłowicza i szefa sztabu 1-ej dywizji — oficera armji francuskiej. Od dnia 5 do 14 lipca, półkompanja, pod dowództwem podporucznika Pisarskiego, a pod fachowem kierownictwem kapitana inżyniera Miłosza buduje prowizoryczny most kolejowy na klatkach przez Styr w Czartorysku.

Szybkie wykonanie mostu umożliwia przepechnięcie na polską stronę kilku lokomotyw i kilkudziesięciu wagonów, znajdujących się po stronie rosyjskiej.

Zajęcie Antonówki i Sarn. — Na rozkaz dowódcy podgrupy, działającej po linii Kowel - Sarny, podpułkownika Sochaczewskiego — II pluton, pod dowództwem podporucznika Pisarskiego, wyrusza dnia 19 lipca z Rafałówki na stację Antonówkę, gdzie otrzymuje rozkaz zajęcia i obrony przedmościa na Horyniu. Do południa dnia następnego pluton fortyfikuje przyczółek mostowy od strony zachodniej, a dnia 20 lipca o godzinie 13 pluton pod ogniem artylerji sowieckiej przechodzi przez most kolejowy na Horyniu i przystępuje do fortyfikacji przedmościa od strony nieprzyjacielskiej. Oprócz tego pluton poprawia tor kolejowy, podnosi 3 wykolejone wagony i przepycha 22 wagony, otwierając w ten sposób drogę dla polskiego pociągu pancernego.

Dnia 20 lipca o godzinie 23 pluton wyjeżdża pociągiem pancernym do Sarn, gdzie w ciągu paru godzin naprawia dwa uszkodzone mosty kolejowe. Za szybkie i dokładne przeprowadzenie naprawy tych mostów pluton otrzymuje kilkakrotne pochwały od dowódcy podgrupy, podpułkownika Sochaczewskiego.

Po zajęciu Sarn do dnia 27 lipca pluton wraz z 22-im pułkiem piechoty i szwadronem 2-go pułku szwoleżerów obsadza i broni stację Sarny. Komendantem dworca jest dowódca plutonu, podporucznik Pisarski. Patrol w sile 22 szeregowych obsadza wieś Luchcze, na północ od Sarn.

Dnia 23 lipca patrol, pod dowództwem sierżanta Gurzyńskiego, wysadza 2 mostki kolejowe 17 kilometrów na wschód od Sarn. W całym działaniu pod Sarnami odznacza się szczególnie dowódca plutonu, podporucznik Pisarski, i chorąży Krzos.

Budowa mostu w Horbakowie i Filipowiczach. — W początkach sierpnia kompanja jest przerzucona do Łucka i wraz z 1-ą

dywizją „hallerowską”, bierze udział w ofensywie na Równe, a potem na Zwiahel. Dla sprawnego i szybkiego posuwania się dywizji wyłania się konieczność odbudowy zniszczonych mostów na szosie Równe — Zwiahel — w Horbakowie na Horyniu (40 metrów) i Filipowiczach na Czeremie (25 metrów). Budowa w Horbakowie trwa od dnia 22 sierpnia do 10 września. Pomimo pomocy robotników cywilnych i znacznej ilości podwódt praca posuwa się pomału, ponieważ wyłania się potrzeba zbudowania zjazdów ze stromych nasypów i dojazdów do mostu, czyli wykonanie dwu nasypów 120 metrów i 150 metrów długości, do 3 metrów wysokości.

Budowa w Filipowiczach trwa od dnia 15 do 28 września i nie natrafia na specjalne trudności.

DZIAŁANIA POD ZWIAHLEM.

Budowa mostów pod Zwiahlem. — W miarę posuwania się polskich wojsk na wschód wyłania się konieczność odbudowania mostu szosowego na Sluczy w Zwiahlu, celem utrzymania komunikacji po głównej arterji — szosie z Równego na Żytomierz — Kijów.

Wskutek rozkazu dowódcy 15-ej dywizji piechoty, (dawniej 1-ej hallerowskiej), generała Romera, z dnia 25 grudnia 1919 roku dowódca bataljonu wysyła do odbudowy mostu 1-ą kompanję, pod dowództwem porucznika Sikorskiego.

Kompanja przystępuje do pracy 1 stycznia 1920 roku. Ze względu na konstrukcję mostu i rodzaj zniszczenia go — odbudowa mostu jest jedną z najpoważniejszych prac technicznych kompanji, wykonanych podczas wojny.

Most ogólnej długości ponad 80 metrów, szerokości koło 15 metrów i wysokości około 18 metrów systemu łukowego, na filarach ramiennych, w każdym prześle 7 łuków, wytrzymałość 12 tonn, o 3 przesłach z przyczółkami murowanymi — był doszczętnie spalony.

Po częściowem zgromadzeniu materiału, kompanja przystępuje do budowy rusztowania. Praca prowadzona jest podczas silnego mrozu na zamrożonej rzece. Dno rzeki jest kamieniste, co uniemożliwia zabicie pali. Wskutek tego kompanja robi na każdym prześle 3 skrzynie (10 metrów długości, 1,5 metra szerokości i 1 metr wysokości), wstawia w każdej po 6 pali.

załadowywała skrzynie kamieniami i po obrabaniu lodu — zatapia je. Następnie kompanja sztukuje piloty i na nich wykończyła całe rusztowanie. Cała praca wymaga bardzo dużego wysiłku, samych kamieni użyto 180 metrów sześciennych.

Dnia 5 marca podczas ruszenia kry na pierwszym i na drugim prześle rusztowanie zostaje częściowo uszkodzone, a na trzecim prześle zupełnie zniszczone. Praca koło całego rusztowania jest ukończona dopiero około 1 kwietnia, a więc trwa 3 miesiące.

W miarę posuwania się robót przy rusztowaniu rozpoczyna się odbudowa właściwego mostu, która zostaje ostatecznie ukończona w końcu czerwca 1920 roku.

Przy odbudowie mostu pracuje również przez półtora miesiąca do połowy lutego część 1-ej kompanji VII bataljonu saperów (1 oficer, 40 szeregowych).

Jednocześnie z powyższą pracą kompanja buduje następujące mosty:

Dnia 3 marca zostaje zniesiony przez krę znajdujący się tuż obok odbudowywanego mostu szosowego — połowy most objazdowy na kozłach. Wskutek tego dnia 4 marca kompanja dostaje rozkaz ze sztabu dywizji wybudowania mostu pontonowego, celem utrzymania ciągłości komunikacji. Na szybkie i sprawne wykonanie tego zadania kładzie szczególny nacisk dowódca frontu wołyńskiego. Dnia 7 marca przybywa „park pontonowy” a dnia 8 marca w ciągu paru godzin kompanja buduje most długości 90 metrów.

Niezależnie od mostu pontonowego kompanja odbudowywała zniszczony przez krę objazdowy połowy most kozłowy.

Bój pod Zwiahlem. — Po zniesieniu dnia 3 marca przez krę lodową mostów połowych na Słuczy, w tej liczbie pod Zwiahlem i Czyżówką, obsada przedmościa Zwiahla pozostaje bez połączenia z zachodnim brzegiem rzeki. Od dnia 8 marca istnieje tylko jeden most pontonowy w Zwiahlu.

Wykorzystując tą okoliczność, Rosjanie, w związku z zamierzoną ofensywą ich 12-ej armji na Równie, przygotowują się do natarcia na Zwiahel i rozpoczynają je 19 marca. Główne jednak uderzenie przypada na dzień 21 marca.

Już 20-go Rosjanie podchodzą tak blisko, że zaczynają ostrzeliwać ogniem artyleryjskim przedmoście i most w Zwia-

hłu. Pracująca na moście 1-a kompanja XIII bataljonu saperów otrzymuje rozkaz przerwania pracy i pozostania w odwodzie oddziałów 7-ej dywizji piechoty, broniących przedmościa.

Pod wieczór ogień sowiecki ustaje i noc z 20 na 21 marca mija spokojnie.

O godzinie 6 minut 20, dnia 21 marca placówki zawiadomiły obsadę przedmościa o ugrupowaniu się oddziałów sowieckich przed Romanówką. Niedługo potem nieprzyjacielska artylerja z pod Romanówki otwiera ogień za Zwiahel, a na szosie pojawiają się 2 czołgi i samochód pancerny, za którymi postępują nieprzyjacielskie linje tyraljerskie.

Siła nacierającego nieprzyjaciela wynosi około 600 bagnetów; za czołgami posuwają się kolumny odwodów. Czołgi nieprzyjacielskie docierają do polskich drutów kolczastych. Piechota polska gwałtownym ogniem karabinów maszynowych i powtarzalnych, przy współudziale samochodów pancernych — kilkakrotnie zmusza je, oraz oddziały piechoty sowieckiej do cofnięcia się z dużemi dla wroga stratami. Koło godziny 9, podporucznik Zeńczak i chorąży Krzos, znajdują się w dowództwie XIII bataljonu saperów, w zamku, i z baszty obserwują cały przebieg boju: położenie zdaje się być zupełnie pewne.

Koło godziny 10 minut 30 siła i zawziętość ataków nieprzyjacielskich wzrastają równocześnie, z powodu braku amunicji, zaczyna słabnąć ogień polskiej artylerji. Ten moment wykorzystują Rosjanie i rzuciwszy masy swoich odwodów przełamują opór Polaków i wdzierają się na przedmoście.

Dowódca pododdziału, podpułkownik Hermann, nakazuje natychmiast kontratak, który mają przeprowadzić pozostałe odwody, t. j. dwie kompanje III bataljonu 26-go pułku piechoty i 1-a kompanja XIII bataljonu saperów; kompanja techniczna 26-go pułku ma osłaniać most pontonowy. Kontratakiem dowodził kapitan Eichler.

Gdy wieść o wdarciu się Rosjan na przedmoście dochodzi do kompanji — przy kompanji znajduje się tylko chorąży Krzos, który, zdając sobie sprawę z grozy położenia, nie czeka na rozkaz, lecz z własnej inicjatywy zbiera kompanje i rusza biegiem przez objazdowy most koźłowy za Słucz. Przebywszy rzekę, trafia na moment, gdy Rosjanie zaatakowali natarczywiej. Natychmiast więc wydaje on rozkaz, aby dwa plutony przeszły na drugą stronę szosy, rozciągnęły się wzdłuż drogi, odchodzą-

cej w lewo od szosy na skraju lasu i oczekiwały tam aż do chwili, gdy na prawem skrzydle rozpocznie on atak krzykiem „hurra“. Z pozostałymi dwoma plutonami odsuwa się trochę w prawo od szosy, która jest zasypywana gęstym ogniem artylerji i podąża naprzód, na skraj znajdujących się koło szosy zabudowań. Po przybyciu tam, natychmiast wydaje rozkaz „bagnet na broń“ i z krzykiem „hurra!“ rzuca się na Rosjan. Słyszając umówiony sygnał plutony, znajdujące się na lewem skrzydle przechodzą również do ataku i rozpoczyna się zażarta walka na śmierć i życie. Rosjanie, nie spodziewając się tak silnego kontraataku i zaskoczeni nadzwyczajną brawurą i odwagą Polaków, poczynają się cofać, a następnie panicznie uciekają, krzycząc „spasajsia towarzyszezy francuskiye polaki bijut“¹⁾ (tak, nazywali bolszewicy hallerczyków), niektórzy zaś rzucają broń i klękając błagają „nie ubiawaj pan“. W chaosie bitwy pozostają ztyłu za kompanją ranni: dowódca i adjutant pułku bolszewickiego, atakującego na przyczółek.

W momencie gdy 1-a kompanja saperów rusza do kontraataku, wślad za nią podsuwają się polskie samochody pancerne i celnym strzałem armatki z „Dziadka“ zostaje ugodzony czołg sowiecki. Granat, eksplodując wewnątrz czołga, wybija załogę i czołg zostaje unieruchomiony. Następny pocisk uszkadza drugiemu czołgowi wieżę ostrzałową, wskutek czego tenże musi się cofać.

Podczas gdy 1-a kompanja saperów prowadziła kontratak po szosie w miejscu najsilniejszego naporu nieprzyjaciela, po prawej stronie od niej współdziałają kompanje 26-go i 27-go pułków piechoty.

Tak w niespełna 45 minut atak sowiecki zostaje złamany i przedmoście oczyszczone z wrogów.

Rosjanie, wciąż jeszcze nie dając za wygraną, skierowują po szosie 2 samochody pancerne, które próbują przedrzeć się przez kozły hiszpańskie, zagrządzające szosę. Ponieważ za samochodami nie posuwała się piechota, zostają one z łatwością odparte salwami karabinowymi i cofają się, pozostawiając paru zabitych. Od tej chwili ataki ustają.

Rosjanie tracą w tym boju kilkudziesięciu zabitych, 5 ciężko rannych i paru jeńców, a prócz tego 1 lekki czołg. W kompanji jest 4 rannych.

¹⁾ Ratujcie się, towarzysze, francuscy Polacy biją.

W boju tym saperzy 1-ej kompanji dali dowód męstwa oraz zdolności nie tylko do wykonywania specjalnych prac technicznych, lecz również i do walki w otwartym polu.

Bój pod Zwiahlem 21 marca jest piękną kartą w historii XIII bataljonu saperów.

Za ten bój chorąży Krzos zostaje odznaczony krzyżem „virtuti militari“ V klasy.

Zniszczenie mostu pod Zwiahlem. — W kwietniu 1920 roku Naczelný Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, poprowadził swe armje naprzód — na Ukrainę.

1-a kompanja saperów pozostała niestety w Zwiahlu, by wykończyć rozpoczęty most na Sluczy.

W końcu maja jednak Rosjanie przeszli do ogólnej kontr-ofensywy; po przerwaniu przez Budiennego polskiego frontu w czerwcu Polacy musieli rozpocząć odwrót z Ukrainy.

Podczas odwrotu z pod Kijowa otrzymuje kompanja rozkaz podminowania mostów na Sluczy w obszarze Zwiahła, a w tej liczbie i mostu, który kompanja w ciągu pół roku odbudowała.

Dnia 24 czerwca pluton, w sile 32 saperów, pod dowództwem chorążego Krzosa, przystępuje do minowania mostów. Położenie ogólne jest bardzo ciężkie, ponieważ Rosjanie ostrzeliwują całe przedmoście i most ogniem artyleryjskim, a na przyczółku toczy się zażarta walka piechoty. O godzinie 16 most jest podminowany, lecz ze względu na to, że materiał wybuchowy jest niepewny (stary), a szczególnie lonty, chorąży Krzos zarządza przygotowanie na wszelki wypadek materiału łatwopalnego, ażeby móc ewentualnie most spalić.

Walka wzmaga się z godziny na godzinę, a o godzinie 20 oddziały polskie zaczynają masowo cofać się. Wtedy chorąży Krzos wysuwa paru ludzi przed most i z materiału pozostałego jeszcze od budowy mostu rozkazuje zrobić dwie barykady, celem zabezpieczenia mostu od wtargnięcia sowieckich samochodów pancernych.

Narazie trudno jest zorientować się, czy już wszystkie polskie oddziały wycofały się, dopiero o godzinie 22, jeden z oficerów 105-go pułku piechoty rezerwowego informuje chorążego Krzosa, że na przeciwnej stronie niema już Polaków, oraz że Rosjanie zatrzymali się niedaleko mostu i mają samochody pancerne, co daje się odczuć samo przez się, ponieważ nieprzyjaciel skierował silny ogień na most.

Dopiero w tym momencie chorąży Krzos postanawia most wysadzić. Po podpaleniu lontu czeka przez 15 minut, lecz most nie wylatuje w powietrze. Okazało się że przewodniki porwane są pociskami.

Chorąży Krzos, widząc to, polewa benzyną uprzednio już zasłany słomą most i zapala go. Rosjanie zobaczywszy ogień, rzucają się na most, lecz zostają powstrzymani ogniem karabinowym plutonu saperów i pozostałych piechurów. Skierowane przez Rosjan samochody pancerne natrafiają na urządzone poprzednio barykady i również nie dostają się na most.

Widząc, że most rozpala się bardzo pomału, chorąży Krzos bierze parę granatów, udaje się osobiście na most, łączy te granaty z lontem i rzuciwszy jeden z nich, powoduje wybuch pozostałych granatów i przez lont ładunków. Następnie wybuch, most wylatuje w powietrze.

Półroczna praca kompanji w ciągu paru godzin ulatuje z dymem.

Opis całego tego działania świadczy o dzielności, odwadze, energii i inicjatywie chorążego Krzosa i saperów, którzy trwają na swym posterunku do ostatniej chwili i spełniają w zupełności swoje zadanie.

Rozbicie kompanji pod Zwiahlem. — Pod koniec czerwca 1920 roku, gdy ofensywa sowiecka rozwijała się coraz więcej, 1-a kompanja saperów pozostaje wciąż na rozkaz dowódcy 2-ej armji w Zwiahlu, celem ukończenia mostu na Słuczy i przechodzi kolejno pod rozkazy 3-ej armji, Naczelnego Dowództwa i dowództwa frontu ukraińskiego. Ponieważ ataki sowieckie wzmagają się, kompanja na rozkaz 24 czerwca wysadza most w Zwiahlu i pali most w Rohaczowie.

Dnia 25 czerwca rano kompanja otrzymuje rozkaz obsadzenia brzegu rzeki na południe od szosy do skraju miasta i bronienia w razie potrzeby miasta. O 22 godzinie kompanja zostaje powiadomiona przez wyższe dowództwo, że Rosjanie nacierają dużemi masami kawalerji na odcinku Zwiahla i w najbliższych godzinach zamierzają forsować Słucz pod Czyżówką 8—10 kilometrów na północ od Zwiahla, względnie pod Hulskiem 10—12 kilometrów na południe od Zwiahla. Noc jednak przechodzi spokojnie i dopiero koło godziny 11, dnia 26 czerwca kompanja otrzymuje rozkaz wycofania się do miasta. Koło godziny 5 kompanja otrzymuje z dowództwa

odcinka Zwiahel o przerwaniu się Rosjan w Hulsku. W międzyczasie przybywa do kompanji, prawdopodobnie z ramienia dowództwa odcinka, kapitan Unrug i wydaje rozkaz wymarszu kompanji natychmiast w kierunku na Hulsk. Koło godziny 7 kapitan Unrug rozkazuje, aby kompanja szła marszem ubezpieczonym w kierunku na Susły. Kompanja spotyka po drodze cofającą się artylerję. Nie zważając na niepewność położenia, kapitan Unrug rozkazuje maszerować dalej, a w Susłach przejść przez kładkę na prawy brzeg rzeczki Smolki. Po przejściu przez rzeczkę, kompanja poszła w kierunku południowym i nie dochodząc jakie 800 metrów do znajdującego się przed nią lasu rozsypała się w tyraljery, kryjąc się w znajdujących się w tem miejscu kamieniolomach, przyczem I i II plutony rozciągnęły się bliżej rzeczki, III zaś i IV na lewo od nich, bliżej szosy: Zwiahel — Rohaczów. Pierwszą półkompanją dowodził podporucznik Zeńczak, drugą — chorąży Krzos. Kapitan Unrug i dowódcą kompanji, porucznik Sikorski, znajdowali się przy pierwszej półkompanji. Na skraju lasu pojawiają się sylwetki kawalerzystów, które jednak trudno jest rozróżnić nawet przez lornetki. Kawalerzyści, pokręciwszy się, podjeżdżają coraz bliżej, co pozwala stwierdzić, że są to kozacy. Po jakimś czasie, koło godziny 10, wyłania się z lasu oddział kozacki, w sile około 60 koni, i lekkim truchtem zaczyna podsuwać się w kierunku na II pluton, którym dowodzi sierżant Nowina. Gdy Kozacy podsunęli się na odległość 50 — 60 kroków, sierżant Nowina wydaje rozkaz wyskoczenia kilka kroków naprzód i dania paru salw „z kolana“. Ogień ten był nadzwyczaj skuteczny, kawalerja sowiecka pierzcha w popłochu, pozostawiając kilku rannych i zabitych. Następuje chwila ciszy i w jakie pół godziny potem z lasu wyłoniła się cała kolumna kozaków i zaczęła rozwijać się w tyraljery. Za pierwszą tyraljerą wyłoniła się z lasu druga. Gdy pierwsza linja zbliżyła się na odległość strzału, kompanja odkrywa ogień, kozacy spieszą się, rozsypują się po polu w tyraljery i również rozpoczynają ogień. Związuje się poważna walka. W tym samym czasie artylerja nieprzyjacielska zaczyna ostrzeliwać wioskę Susły. W chwilę potem z lasu po drugiej stronie rzeczki wyłoniły się taczanki sowieckie i zaczęły ostrzeliwać kompanję z prawego skrzydła, a jednocześnie kozacy natarli i na lewe skrzydło kompanji.

Wskutek tego skrzydła kompanji zaczynają się cofać, środek zaś kompanji, wobec utracenia łączności, pozostaje wciąż

na miejscu, nie wiedząc prawdopodobnie o cofaniu się skrzydeł. W międzyczasie przyłącza się do lewego skrzydła kompanji pluton techniczny 106-go rezerwowego pułku piechoty. Wycofując się, plutony saperów docierają w zażartej walce: I i II aż do zakola rzeczki Smolki na północ od Susłów, III i IV do wioski Susły, gdzie częściowo przechodzą w pław przez rzeczkę i rozlokowują się na cmentarzu, częściowo zaś pozostają po prawej stronie rzeczki. Obie jednak półkompanje tracą między sobą łączność. Koło 14 godziny kompanja zostaje ostatecznie osaczona ze wszystkich stron przez kawalerję sowiecką Budiennego i rozbita, tracąc w zabitych: 2 oficerów, 4 podoficerów, 56 saperów, rannych: 2 podoficerów, 5 saperów. Reszta kompanji w składzie: chorążego Krzosa, 12 podoficerów i 88 saperów dostaje się do niewoli. Z oficerów giną śmiercią bohaterską: dowódca kompanji — porucznik Grzegorz Sikorski i podporucznik Kazimierz Zeńczak.

Co do szczegółów zaznaczyć należy, że zarówno jeńcy wzięci przez Rosjan, jak i zabici, zostali obdarci natychmiast prawie zupełnie, a nawet nieraz i do naga — z ubrania, trupy zaś — posiekano szablami na kawałki. Nad jeńcami kozacy pastwili się w okropny sposób, dręcząc moralnie i fizycznie, bijąc, mierząc głodem, plując i urągając najokropniejszymi wyrazami.

Z całej kompanji pozostały tylko: kancelarja i tabor, razem 60 szeregowych, pod dowództwem chorążego Edwarda Jordana. Oddział ten znajdował się podczas boju w Korcu.

Poza stratami w ludziach, kompanja ponosi duże też straty w materjale.

Prace w obszarze Równego. — Po sformowaniu na nowo 1-a kompanja XIII bataljonu saperów wykonywała następujące prace:

Od dnia 5 października do dnia 11 listopada pracuje przy fortyfikacji Równego, wykonywując około 1800 metrów okopów i 3000 metrów sieci drutów koleczastych.

Od dnia 18 listopada do 2 grudnia odbudowuje spalony most na Horyniu pod Kurhanami — długości 175,5 metrów.

2-a KOMPANJA XIII BATALJONU SAPERÓW.

DZIAŁANIA NA WOŁYNIU I PODOLU.

Minowanie mostów. — Gdy 1-a dywizja „Hallerczyków” przybywa na front wołyński, gdzie położenie było niepewne,

wskutek zbyt dużej rozciągłości frontu (około 70 kilometrów na dywizję), dowódca dywizji wydaje rozkaz podminowania wszystkich mostów na odcinku dywizji. Wszystkie te prace wykonywa 2-a kompanja saperów, minując kilkanaście mostów.

Po 3 tygodniach, wobec posunięcia się polskich wojsk na wschód, — ładunki zostają zdjęte. Przez cały czas, kiedy mosty są podminowane, ochrania je też kompanja saperów.

Wysadzenie mostu pod Olyczką. — W lipcu 1919 roku — gdy 1-a dywizja piechoty stacjonuje w obszarze Łucka, zostaje zarządzony wypad na Równe. Do grupy wypadowej przydzielono 2-ą kompanję saperów z zadaniem niszczenia komunikacji na terenie zajęтым przez Rosjan. Grupa posuwa się w trzech kolumnach: północnej — na północ od Równego, środkowej — po drodze Łuck — Równe, i południowej — na południe od Równego z zamiarem zaatakowania Równego z trzech stron: z północy, zachodu i południa. Stosownie do rozkazu 2-a kompanja przybywa podwodami i samochodami do Palczy, gdzie zostaje podzielona na trzy części: pierwsza część, pod dowództwem porucznika Jaskólskiego, zostaje przydzielona do grupy środkowej; druga, pod dowództwem porucznika Januszkiewicza, — do grupy południowej i trzecia — pod dowództwem sierżanta sztabowego Reńskiego — do grupy północnej.

Pierwsza i druga grupa nie przeprowadzają żadnych prac minierskich. Natomiast grupa trzecia sierżanta Reńskiego, w sile 16 szeregowych (w tem — sierżant Waliński) wzmocniona półplutonem piechoty, wyrusza o godzinie 24 dnia 8 lipca z Klewania do obszaru Olyczki, gdzie ma wysadzić dwa mosty kolejowe na Stuble i Putiłówce. Wziąwszy przewodnika, sierżant Reński przez gęste lasy klewańskie przybywa o godzinie 4 dnia 9 lipca pod Rudą, gdzie zastaje na moście kolejowym na Stuble placówkę sowiecką, którą też znosi.

Po wyparciu placówki sierżant Reński przystępuje do minowania mostu. Ponieważ Rosjanie ostrzeliwują most zboku, minowanie jest bardzo trudne, a na środku mostu prawie niemożliwe. Wskutek tego sierżant Reński podminowyywa przyczółki, następnie robi duży ładunek i z narażeniem życia podwiesza go osobiście na środku mostu, podpala lont i most wylatuje w powietrze.

Po wysadzeniu mostu na Stuble, oddział rusza dalej wzdłuż toru kolejowego, w kierunku północnym i po przebyciu 3 kilometrów dociera do drugiego mostu kolejowego na Putiłówce, tuż pod samą Ołyczką. Most zostaje również w ciągu pół godziny podminowany i wysadzony.

W powrotnej drodze oddział zostaje pod Rudą zaatakowany przez Rosjan, jednak odpiera atak, mając jednego ранnego; skręciwszy na przecinającą drogę linię leśną, zmyla pogoń wroga i o godzinie 17 przybywa do Klewania.

Podkreślić należy ogólne niepewne położenie w jakim się odbywał cały wypad i minowanie mostów. Przedzieranie się tak małej grupki, nie mającej żadnych dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu, wśród lasów, świadczy wymownie o dzielności, energii i wysokim poczuciu obowiązku zarówno sierżanta Reńskiego jak i całego oddziału.

Za czyn ten sierżant Reński otrzymuje następujący rozkaz pochwalny dowódcy 1-ej dywizji polskiej, generała Bernarda (pisany jeszcze po francusku) ¹⁾:

„Generał Dowódca 1-ej Dywizji Polskiej wymienia w rozkazie Dywizji następujące nazwisko:

Reński Paweł adjutant 2 komp. inżynierji.

Szef Sekcji pełen wysokiego poczucia swoich obowiązków wojskowych, w czasie operacji na Równe w dniu 8 i 9 lipca wykazał najpiękniejszą odwagę, spełniając powierzone zadanie z sukcesem, pomimo ognia nieprzyjacielskiego.

Budowa mostu w Szczurowicach i Buhryniu. — Pluton pod dowództwem porucznika Brejchy w sile 2 podoficerów i 26 saperów odbudowywa w dniach od 5 lipca do 2 sierpnia 1919 roku zniszczony most połowy długości 45 metrów w Szczurowicach na Styrze.

Zaś od dnia 20 sierpnia do 18 września 1919 roku na rozkaz dowódcy dywizji, generała Bernarda, buduje drugi most drogowy w Buhryniu na Horyniu — długości 230 metrów, szerokości 4½ metra, nośności 9 tonn.

Dnia 18 września most zostaje wykończony. Do budowy izbie pozostaje jeden pluton pod dowództwem sierżanta Reńskiego, który wykonywa tą pracę w ciągu dwóch tygodni — do 4 paź-

¹⁾ Wyciąg z rozkazu Nr. 36, z dn. 3 sierpnia 1919 r., 1-ej dywizji Polskiej.

dzielnika. Reszta kompanji odchodzi do Horbakowa do pomocy 1-ej kompanji XIII bataljonu saperów przy budowie tam mostu.

Budowa ta odbywała się pod ustawicznym ogniem artylerji i napadów patroli sowieckich, które przedzierały się przez kordon przedmościa, celem przeszkodzenia w pracy. Wszystkie te patrole kompanja odpiera sama.

Przez cały październik i listopad 1919 roku, w miarę posuwania się polskich wojsk na wschód, kompanja wykonywa cały szereg drobnych robót mostowych i drogowych.

Fortyfikacja Polonnego, Miropola i Nowej Czartoryji.—Podczas fortyfikacji linii obronnej wzdłuż rzeki Chomoru i Słuczy, w pracach tych bierze udział i 2-a kompanja saperów.

Od dnia 3 grudnia 1919 roku do 3 stycznia 1920 roku kompanja pracuje i fortyfikuje Polonne od strony wschodniej.

Od dnia 3 stycznia do 14 kwietnia kompanja fortyfikuje przyczółek mostowy na Słuczy w Miropolu i Nowej Czartoryji. Pracami kieruje w obu wypadkach podporucznik Jan Połubiński.

ZAGON NA ŻYTOMIERZ.

Pod koniec stycznia 1920 roku, podczas gdy kompanja była zajęta fortyfikacją przedmościa Miropola, zostaje zarządzony przez dowódcę 13-ej dywizji piechoty zagon na Żytomierz — kombinowanego oddziału, złożonego z dwóch szwadronów 2-go pułku ułanów grochowskich, pod dowództwem rotmistrza Rówieńckiego, dwóch szwadronów linjowych i szwadronu karabinów maszynowych 8-go pułku ułanów, pod dowództwem majora Brzozewskiego, dwóch szwadronów 4-go pułku strzelców konnych, pod dowództwem rotmistrza Diliniusa, 9-ej kompanji 43-go pułku strzelców kresowych, pod dowództwem porucznika Koziorowskiego, plutonu 2-ej kompanji XIII bataljonu saperów, pod dowództwem porucznika Ławcewicza i plutonu 1-ej baterji 4-go dywizjonu artylerji konnej (2 działa) pod dowództwem podporucznika Korduby. Ogólne dowództwo objął dowódca 2-go pułku ułanów — pułkownik Waraksiewicz. Celem zagonu — zajęcie Żytomierza i wzniesienie popłochu na tyłach zbierających się na przedpolu Słuczy Rosjan. Saperzy otrzymują zadanie wysadzenia mostu kolejowego na Hujwie i przerwania w ten sposób komunikacji Żytomierz — Berdyczów.

Dnia 21 stycznia sierżant sztabowy Reński zostaje wezwany do sztabu dywizji, gdzie otrzymuje ustny rozkaz wzięcia udziału ze swym plutonem w wypadzie i ogólne wskazówki. Powróciwszy ze sztabu dywizji do Miropola, natychmiast melduje o tem dowódcy kompanji, porucznikowi Ławciewiczowi, który posiada już odnośny rozkaz i oświadcza, że sam na ochotnika obejmie dowództwo plutonu.

Na wieść o zamierzonym wypadzie saperzy masowo zgłaszają się do dowódcy kompanji, porucznika Ławciewicza, z prośbą o wzięcie ich na ochotnika. Szczególnie nalega „obywatelstwo amerykańskie“¹⁾. Porucznik Ławciewicz rozstrzyga tą sprawę w ten sposób, że zarządza losowanie. Ci, którzy wachali już nieraz proch w wojnie światowej, a szczególnie Poznańczycy, godząc się ze swym losem, życzą wybrancom szczęśliwej drogi, ale do żytomierskiej „czerezyczajki“²⁾.

Dnia 30 stycznia o godzinie 14 pluton wyrusza z Miropola i przybywa do Baranówki o godzinie 18 dnia 31 stycznia. W baranówce porucznik Ławciewicz otrzymuje dalsze rozkazy i wskazówki od pułkownika Waraksiewicza.

Po całonocnym wypoczynku pluton dnia 1 lutego o godzinie 7 rusza z Baranówki i przybywa koło godziny 12 do Maryanówki, skąd o godzinie 13 wyrusza dalej już sankami do Ulanówki, dokąd przybywa wraz z innemi oddziałami grupy wypadowej koło godziny 19 minut 15. Po zmienieniu podwód, pluton, wzmocniony tylko jednym plutonem piechoty z 9-ej kompanji 43-go pułku, rusza w dalszą drogę w dwóch grupach. Porucznik Ławciewicz i sierżant Reński postanawiają rozdzielić się na dwie grupy — dlatego, aby mieć większą pewność, że jedna z grup przynajmniej dotrze do mostu. Z grupą północną jedzie porucznik Ławciewicz, z drugą — sierżant Reński. Obie grupy spotykają się pod Wilami, pół kilometra na zachód od mostu drogowego na Hujwie. Po krótkiej naradzie porucznika Ławciewicza z sierżantem Reńskim, wysłany zostaje w kierunku wioski Hujwy i mostu drogowego patrol zwiadowczy, w którym idą na ochotnika — sierżanci: Reński, Czupryna i Kościelski, kapral Stańczyk, oraz jedna drużyna piechoty. Patrol stwierdza, że na skraju osady Hujwa, przy moście drogowym, w młynie znaj-

1) Tak nazywane ochotników z Ameryki.

2) Mjr. Polubiński — „Zagon na Żytomierz“. Saper i Inżynier Wojskowy“ Nr. 3 z dnia 15.III.1924 r.

duje się placówka sowiecka w sile około 12 ludzi, a na samym moście stoi posterunek. Wtedy sierżant Reński zarządza ominięcie mostu i przejście przez rzekę bardziej na południe. W ten sposób plutonowi udało się znieść placówkę sowiecką, mając zaledwie rannych dwóch saperów.

O godzinie 7 porucznik Ławcewicz zarządza dalszy marsz do mostu, pozostawiając w Wilach rannych, a przy nich 2 saperów i drużynę piechoty. Koło godziny 9 oddział zbliża się do Synogór. W miarę zbliżania się do wioski sierżant Reński, jadący na czołowych sankach, zauważył w wiosce Rosjan, a wjechawszy na skraj wioski, dowiaduje się od chłopów, że w wiosce stoi oddział nieprzyjacielski, a obok — w folwarku Wolica — sztab dywizji sowieckiej. Wtedy porucznik Ławcewicz, mając na względzie zadanie plutonu, zaniechuje, pomimo usilnych próśb saperów, zaatakowania wrogiego sztabu, rozkazuje natomiast skrócić w boczną uliczkę i pluton z przygotowanymi do strzału karabinkami przemyka się przez wioskę, wydostaje się na szosę i szosą skierowuje się na północ, w stronę Żytomierza. Nie dojeżdżając do mostu drogowego na Hujwie, na którym stoi posterunek sowiecki, pluton skręca na wschód i wzdłuż Hujwy, lasem, dociera koło godziny 9 minut 30, na odległość 600 metrów do mostu kolejowego. Po krótkiej naradzie z sierżantem Reńskim porucznik Ławcewicz rozkazuje wysłać dwa patrole: jeden na północ, drugi na południe w odległości jednego kilometra od mostu kolejowego, które to patrole mają wysadzić tor i przez to zabezpieczyć pluton zajęty minowaniem mostu, od ewentualnego zaatakowania przez pancerkę sowiecką od strony Żytomierza czy też Berdyczowa. Patrole te toru nie wysadzają, ze względu na to, że są zatrzymane przez przechodzący pociąg towarowo-osobowy, wskutek czego most jest podminowany i wysadzony wcześniej, aniżeli patrole zdołały podminować tor. Jednocześnie z temi patrolami zostają wysłane trzy inne patrole, które zbliżają się do mostu. Na czele środkowego idzie porucznik Ławcewicz, na północ od niego krzakami w dolinie Hujwy — sierżant Reński, na południe — poza torem kolejowym — kapral Pawlaczek. Zbliżywszy się do mostu, patrole stwierdzają, że jest na nim posterunek, a w budce kolejowej, odległej na 150 do 200 metrów od mostu, znajduje się placówka sowiecka. W tym momencie Rosjanin, stojący na moście, oddaje w kierunku patrolu sierżanta Reńskiego kilka strzałów i ucieka do budki kolejowej. Jest to sygnał do walki. Placówka zostaje zaatakowana ze wszystkich stron granatami ręcz-

nemi, kilku wrogów zostaje zabitych, paru rannych, i 7 wzięto do niewoli. Porucznik Ławcewicz rozkazuje natychmiast minować most. Minowania dokonywa sierżant Reński, któremu czynnie pomaga kapral Jelski. Praca jest bardzo ciężka, ponieważ mróz dochodzi do 22 stopni, wskutek czego przy każdym dotknięciu się żelaznych części mostu, saperzy doznają poparzenia do tego stopnia, że skóra odrywa się z ciałem, a na rękach powstają rany. Gdy pierwsze ładunki są wniesione na most, dolatuje turkot zbliżającego się pociągu. Saperzy są pewni, że to pancerka sowiecka i schroniwszy się za tor, przygotowują karabiny i granaty ręczne do stoczenia walki. Okazuje się jednak, że przechodzi pociąg towarowo-osobowy z Berdyczowa do Żytomierza. Na dany znak, pociąg zwalnia biegu akurat na moście, lecz zauważywszy „hallerowskie“ mundury, dodaje pary i odjeżdża w kierunku Żytomierza. Kilka strzałów, oddanych przez saperów do maszynisty, nie odnoszą skutku. Ponieważ pociąg w kilkanaście minut może już być na najbliższej stacji i zaalarmować oddziały sowieckie, należy pracę przyśpieszyć. Sierżant Reński i kapral Jelski, nie bacząc na wyżej wspomniane trudności, odmrożone i poranione ręce, w ciągu 15 minut most podminowują, zużywając 120 kilogramów amunicji wybuchowej. Sierżant Reński podpala lont, następuje wybuch strasznej siły i most pogrąża się w wodę. Huk od wybuchu był słyszany w Żytomierzu i wywołał tam panikę i ewakuację tego miasta.

W chwilę po wybuchu oddział udaje się w odwrotną drogę tą samą drogą do szosy, dalej — przecinając las, w kierunku Wił, żeby zabrać tam pozostawionych rannych. W Wiłach nie zastaje już drużyny piechoty, która odeszła bez rozkazu w kierunku na zachód, natomiast pozostawieni przy rannych dwaj saperzy już walczyli z kozakami. Zabrawszy rannych, pluton udaje się w kierunku Albinówki i następnie przez Ulanówkę do Żółtego Brodu, dokąd przybywa o godzinie 1 w nocy dnia 3 lutego i gdzie napotyka wreszcie pierwsze oddziały grupy wypadowej. Tu dopiero pluton może zatrzymać się na dłuższy odpoczynek, rozgrzać się i pożywić gorącą strawą. Wyruszywszy rano z Żółtego Brodu, przybywa około godziny 15 dnia 3 lutego do Baranówki.

Za czyn ten pełny bohaterstwa, odwagi, energii i inicjatywy — porucznik Ławcewicz i sierżant sztabowy Reński zostają odznaczeni krzyżami „virtuti militari“ V klasy, zaś paru podoficerów „krzyżami walecznych“. Prócz tego zarówno cały

pluton, jak i wyżej wymienieni, otrzymują pochwały dowódcy dywizji¹⁾ oraz pułkownika Waraksiewicza²⁾.

„Sądząc ze sprawozdania plk. Waraksiewicza, oraz por. Ławcewicza i Kozierowskiego, doskonale pomyślany jeszcze dnia 29.I.20 r. plan napa-
padu na Żytomierz, nie powiódł się i za jedyny sukces należy uważać
tylko wysadzenie mostu na Hujwie.

Nie zważając na mroź saperzy jednak spełnili doskonale swoje
zadanie.

W imieniu służby dziękuję por. Ławcewiczowi, d-cy plutonu sape-
rów, tegoż plutonu — sierżantowi sztabowemu Reńskiemu, sierżantowi
Czuprynie, kapralowi Pomukałskiemu, Śnierżyńskiemu, saperom: Romań-
kowi, Stankiewiczowi, Lewandowskiemu i Jelskiemu, kapralowi 9-ej
kompanji 43 P. S. Kres. Stańczakowi i tejże kompanji rannemu strzel-
cowi Połońskiemu — za doskonale spełnienie zadania.

Dziękuję też i wszystkim saperom i strzelcom, którzy brali udział
w tej akcji.

Porucznika Ławcewicza oraz wymienionych sierżantów, kaprali
i szeregowych — przedstawić do stosownych nagród.

„W dniach 31.I.—2.II. odbył się rajd na Żytomierz oddziału złożo-
nego ze wszystkich rodzajów broni. Z powodu dużego mrozu z wiatrem
a również wobec wielkich i bardzo uciążliwych przemarszów, rajd ten
odbył się w bardzo ciężkich warunkach, mimo to wszyscy oficerowie,
ułani, konni i piesi strzelcy, artylerzyści i saperzy, nie żałując trudu,
z wielkiem zaparciem się siebie dołożyli wszelkich starań i wysiłków,
by zadanie było spełnione. Raid ten, aczkolwiek w kompletnym swym
zakresie nie mógł być wykonanym, dał bardzo duże rezultaty. W imie-
niu służby składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w tym
rajdzie brali udział, tak oficerom jak i żołnierzom. W pierwszym rzę-
dzie i w szczególności zaś dziękuję dzielnemu dowódcy plutonu sape-
rów por. Ławcewiczowi, który, wysadzając most na rzece Hujwie, i bio-
rąc jeńców, znajdując się z 50 ludźmi, na głębokich tyłach nieprzy-
jaciela o 90 km. od naszej linii stałej i na dużej odległości od reszty
oddziałów, biorących udział w rajdzie, zadanie swe śmiało i umiejętnie
wykonał, przyczem, wysadzając most na kolei: Berdyczów — Żytomierz
przerwał na długo komunikację wzdłuż frontu, między dwoma waż-
nymi punktami.

Por. Ławcewiczowi dopomagał sierżant sztabowy Reński, któremu
również jak i wszystkim saperom i 20 strzelcom 9/43 p. s. kres. w imie-
niu służby dziękuję.

w/z. D-cy 3 Bryg. Jazdy (—) Waraksiewicz plk.“

DZIAŁANIA NA UKRAINIE.

Fortyfikacja Lipowca i Andrusoma. — Po zakończeniu ofen-
sywy kijowskiej w maju 1920 roku 13-a dywizja piechoty umac-

¹⁾ 13-a dyw. piech. Nr. 76/III z dnia 12.II.20.

²⁾ 3-a bryg. jazdy Nr. 65/pf. z dnia 7.II.20.

nia się na linii Lipowiec — Skwira. 2-a kompanja saperów, przeznaczona na ten odcinek, bierze również udział w tych walkach, fortyfikując Lipowiec, Napadówkę i Andrusowo.

W tym okresie kompanja była przydzielona do 45-go pułku strzelców kresowych.

Bój pod Lipowcem. — Tymczasem w maju Rosjanie rozpoczęli na Ukrainie ofensywę. Na 13-ą dywizję z wielkim impetem uderzyła konna armja Budiennego. 6-a dywizja tej armji rozbiła bataljon 50-go pułku piechoty i uderzyła na tyły 45-go pułku. Dnia 31 maja od rana Rosjanie rozpoczynają atak na wieś Napadówkę, bronioną przez II bataljon 45-go pułku (kapitana Wiktora Rusieckiego). Kompanja saperów otrzymuje od pułkownika Bajera (dowódcy 45-go pułku) rozkaz wysłania jednego plutonu na most na szosie: Lipowiec — Oczeretnia, drugiego plutonu na most na drodze: Lipowiec — Kamionka. Plutony otrzymują zadanie rozebrania pokładu na tych mostach i uniemożliwienia w ten sposób ataku nieprzyjacielskich samochodów pancernych. Jeden pluton prowadzi sam dowódca kompanji, porucznik Ławcewicz, drugi pluton — chorąży Reński. W ciągu 1 i pół godziny praca jest wykonana, a prócz tego przy wjazdach na mosty zostały zrobione przeszkody z drutu kolezastego. Pozostała część kompanji pod dowództwem podchorążego Levittoux, ma za zadanie ostrzeliwać nieprzyjacielskie oddziały, posuwające się wzdłuż szosy.

Koło godziny 11 pojawiają się na szosie od strony Oczeretni pancerne samochody sowieckie, a za nimi oddziały kawalerji. Placówki piechoty cofają się za most, zatarasowując go kozłami hiszpańskimi. Zaledwie jednak wskoczyły do okopów, gdzie znajdował się pluton saperów, już nieprzyjacielski samochód pancerny był przy samym moście. Rozpoczyna się zacięta strzelanina na odległość 20—30 metrów. Szofer wyskakuje z samochodu i podbiega do mostu, chcąc odrzucić przeszkodę. Lecz w tejże chwili pada ugodzony kulą. W tym samym momencie koła samochodu skręcają wbok i cały samochód wpada do rowu. Obsada samochodu zaczyna ratować się ucieczką, lecz zostaje doszczętnie wybita strzałami karabinowymi i granatami „V. B.". Oddział kozacki rzuca się do ucieczki, pozostawiając na polu walki paru zabitych i rannych. Piechota i saperzy kontratakują i kozacy panicznie się cofają. Z kompanji saperów i z placówki piechoty nikt nie jest nawet ranny. Rosjanie zaś tracą kilkunastu zabitych i rannych.

W tym samym momencie 45-y pułk odpiera energicznie ataki kawalerji sowieckiej na Napadówkę z dużemi stratami dla wroga.

ODWROT.

Prace minierskie. — W czerwcu i lipcu 1920 roku, podczas odwrotu polskich armij z Ukrainy, kompanje wykonywują następujące prace minierskie:

28—30 maja podporucznik Połubiński minuje i wysadza tor kolejowy pod Lipowcem, 1 czerwca podchorąży Levittoux minuje i wysadza tor kolejowy na stacji Lipowiec, zaś 3 czerwca minuje i wysadza tor kolejowy między stacjami Lipowiec — Oratów.

6 czerwca chorąży Reński i sierżant Kościelski minują i wysadzają pod ogniem artylerji i karabinów maszynowych — 2 mostki kolejowe i w trzech miejscach tor kolejowy na stacji Oratów, co wstrzymuje atak pancerki sowieckiej na Oratów.

12 czerwca podchorąży Levittoux minuje i wysadza 2 mostki kolejowe w okolicach stacji Oratów, oraz samą stację Oratów: wieżę wodociagową, 8 zwrotnic, 3 wagony i zakłada samoczynną minę (12 kilogramów) w odległości 2 kilometrów od stacji, w kierunku stacji Frankówki. W tymże dniu chorąży Reński niszczy doszczętnie stację Lipowiec.

14 czerwca chorąży Reński minuje i wysadza most drogowy żelazo-betonowy w Turbowie, zaś 16 czerwca minuje i wysadza most kolejowy w Janowie.

Dnia 12 lipca 45-y pułk wycofuje się z Oknina do Wiszniowca wzdłuż Horynia. Będąc przyparty do rzeki, pułk cofa się wzdłuż frontu nieprzyjacielskiego, dążąc do najbliższego mostu, przez który mógłby przejść. Pluton 2-ej kompanji saperów, przydzielony do tylnej straży, otrzymuje za zadanie, po przejściu pułku przez Horyń, zniszczyć most kolejowy pod Łozami i most drogowy pod Bodakami. Wobec tego pluton zostaje rozdzielony na dwie części: jedna z nich, pod dowództwem porucznika Ławcewicza, udaje się na most kolejowy, druga, pod dowództwem chorążego Reńskiego — na most drogowy. Gdy oddział chorążego Reńskiego deciera do mostu pod wsią Bodakami Rosjanie silnie nacierają na most, wobec czego chorąży Reński wystawia placówkę w sile jednej drużyny na przyczół-

ku, niedaleko mostu, za pagórkiem koło szosy, drugą zaś drużynę używa do minowania mostu. Wobec tego, że Rosjanie silnie napierają, kierując na most silny ogień artylerji i podchodząc tuż, — wystawiona placówka zmuszona jest o godzinie 18 cofnąć się ostatecznie. Rosjanie docierają tuż do mostu, lecz w tym momencie most wylatuje w powietrze. Porucznik Ławcewicz wysadza też pod ogniem artylerji most kolejowy.

Wysadzenie mostów w Hluboczku na Serecie. — W końcu lipca 13-a dywizja piechoty wycofuje się w bardzo ciężkich warunkach na linię Seretu, na północ od Tarnopola. Grupa kawalerji sowieckiej z południa, od Tarnopola, odcina drogę odwrotu dywizji. Dywizja jednak przebija się przez kordon kozaków i przechodzi przez istniejące na Serecie dwa mosty: drogowy i kolejowy na prawy brzeg Seretu. Rosjanie zatrzymują się za Seretem, wysuwając tylko placówki na polską stronę. Chcąc uniemożliwić dywizji obsadzenie tych pagórków i w ten sposób zatrzymanie się na linii Seretu, Rosjanie skierowują na polski brzeg silny ogień artyleryjski, karabinów maszynowych i powtarzalnych. Pomimo to pułki dywizji otrzymują kategoryczny rozkaz obsadzenia linii Seretu i zatrzymania się na niej. Rozkaz zostaje wykonany: pod silnym ogniem piechota, czołgając się prawie przez cały czas, wyciąga się wzdłuż Seretu. Dla utrzymania jednak linii Seretu wyłania się konieczność wysadzenia istniejących dwóch mostów. Dowódca grupy, w której rejonie znajdują się mosty, pułkownik Bajer, po otrzymaniu rozkazu z dywizji o wysadzeniu mostu wzywa do siebie dowódcę przydzielonej mu 2-ej kompanji saperów, porucznika Ławcewicza, i wydaje mu rozkaz wysadzenia mostów, sam jednak nie wierząc w możliwość skutecznego wykonania tego rozkazu.

Gdy po powrocie do kompanji porucznik Ławcewicz komunikuje swym oficerom otrzymany rozkaz, natychmiast zgłasza się do wykonania ochotniczo chorąży Reński, a następnie sierżant Kościelski. Do dyspozycji chorążego Reńskiego zostaje oddany, oprócz plutonu saperów, 1-y pluton piechoty 45-go pułku. O 14 godzinie chorąży Reński przeprowadza wywiad. Zbliża się krzakami i rowami na odległość paruset metrów od mostu i stwierdza tam nieprzyjacielską placówkę. Ogień sowiecki wzmacnia się. Stwierdziwszy to, chorąży Reński wysyła meldunek do dowódcy kompanji, prosząc o natychmiastowe przysłanie plutonu saperów z amunicją wybuchową, oraz plutonu piechoty.

Koło godziny 18 oddziały te, pod dowództwem porucznika piechoty, przybywają na miejsce, gdzie zostają natychmiast ostrzelane ogniem artyleryjskim, skutkiem czego paru piechurów zostaje rannych. Nie bacząc na silny ogień nieprzyjacielskiej artylerji i piechoty, zostaje przeprowadzony atak na placówkę sowiecką, która też cofnęła się przez mosty, tracąc trzech zabitych i kilku rannych. O godzinie 19 przyczółek i mosty zostają ostatecznie zajęte przez Polaków i chorąży Reński przystępuje do podminowania mostów. Ogień nieprzyjacielski wciąż nie ustaje. Po godzinie pracy około godziny 23 mosty są podminowane. Wtedy chorąży Reński, w celu łatwiejszego ukrycia ludzi, spodziewając się po wysadzeniu silnego ognia artyleryjskiego, porozumiewa się z dowódcą plutonu piechoty i każe wykopać parę okopów na przyczółku, a gdy praca ta jest ukończona, podpala osobiście lont przy moście kolejowym; przy moście zaś drogowym czyni to sierżant Kościelski. Mosty prawie jednocześnie wylatują w powietrze. W kilka minut po wybuchu, Rosjanie, jak słusznie przewidywał chorąży Reński, skierowywują szalony ogień artyleryjski na polskie przedmoście, chcąc prawdopodobnie nie wypuścić żywcem sprawców wysadzenia mostów. Pod takim ogniem plutony saperów i piechoty pozostają blisko godzinę, a następnie, gdy ogień trochę ucicha, około godziny 1 w nocy zostają zmienione przez inne oddziały piechoty.

Pułkownik Bajer, słysząc huk wybuchu, a następnie otrzymawszy meldunek o wysadzeniu mostów, nie chciał wierzyć w możliwość wykonania tego i nie miał słów uznania dla chorążego Reńskiego i saperów, wydając odpowiedni rozkaz pochwalny.

Za czyn pod Hłuboczkiem cały pluton saperów zostaje odznaczony „krzyżami walecznych“, chorąży Reński przedstawiony do nominacji na podporucznika za wybitne czyny bojowe.

OSTATNIA OFENSYWA NA WOLYN.

Budowa mostu w Kosmowie na Bugu. — Podczas ostatniej polskiej ofensywy na wschód i w związku z nią walki nad Bugiem z kawalerją Budiennego, wyłania się konieczność przerzucenia większej ilości polskiej kawalerji przez Bug.

W związku z tem 2-a kompanja saperów, przydzielona chwilowo do grupy generała Stanisława Hallera, na rozkaz te-

goż buduje w nocy od godziny 22 dnia 8 września do godziny 5 dnia 9 września most polowy pod Kosmowem, długości 33 metry. Budowa odbywa się bardzo intensywnie pod ogniem nieprzyjacielskim. Szczególnie wyróżniają się znów chorąży Reński, starsi saperzy Iwiński i Radnicki, którzy pracują cały czas na przyczółku mostu.

Po ukończeniu mostu przechodzi przez niego w dniu 12 września I korpus kawalerji.

Budowa mostu w Łucku na Styrze. — W dalszem posuwaniu się polskich wojsk na wschód kompanja po całonocnym 70 kilometrowym marszu, dnia 16 września o świcie przystępuje do budowy mostu przez Styr w obszarze dopiero co zdobytego Łucka. Budowa odbywa się pod ogniem artyleryjskim i wogóle jest bardzo utrudniona, gdyż zbytnia głębokość (8 metrów) i brak czasu nie pozwalają na zabicie nowych pali, a zmuszają do sztukowania starych. Praca ta jest o tyle trudna, że stare pale są podcięte o pół metra pod wodą.

Podczas budowy przybywają do mostu generałowie Władysław Sikorski i Leon Berbecki w towarzystwie generała armji francuskiej. Generał Sikorski szczególnie nalega na jak najszybsze ukończenie mostu, gdyż na to wykończenie oczekują trzy dywizje.

Natychmiast po wykończeniu mostu dywizje te wraz z czołgami i samochodami pancernymi przechodzą przez most. Fakt ten świadczy o chlubnej roli kompanji w działaniach ofensywnych.

Od dnia 18 do 24 września kompanja buduje tamże 12 tonowy most drogowy, długości 60,5 metrów.

Budowa mostu w Zwiahlu na Słuczy. — W początku października 1920 roku zostaje zarządzone zagon korpusu kawalerji na Korosteń. W tym celu 2-a kompanja saperów buduje w Zwiahlu na Słuczy most polowy na ramach. Praca trwa od godziny 6 do 22 dnia 5 października i od godziny 5 do 16 dnia 6, czyli 27 godzin. Budowę kieruje porucznik Ławcewicz, do którego dyspozycji są przydzielone kompanje techniczne 43-go i 44-go pułków strzelców kresowych.

Dzięki szybkiej budowie mostu zagon udaje się w zupełności, I konny korpus bierze parę tysięcy jeńców, dużo dział i niszczy 3 sowieckie pociągi pancerne.

Za budowę tego mostu kompanja otrzymuje rozkaz pochwalny 15-ej dywizji.

DZIEJE 3-EJ KOMPANJI XIII BATALJONU SAPERÓW.

Odmrót z pod Kijowa. — Kompanja przybywa na front w chwili odwrotu Polaków z pod Kijowa. Cofając się, wykonywa dwa zadania saperskie: niszczy obiekty komunikacyjne na drogach natarcia wroga oraz w momentach, gdy wojska polskie zatrzymują się na kolejnych pozycjach obronnych — fortyfikuje te ostatnie. W ten sposób kompanja przyczynia się do opóźnienia atakującego nieprzyjaciela i do sprawności odwrotu. Wykonywując swe zadania saperskie, kompanja niejednokrotnie ściera się z nieprzyjacielem, jako piechota. Większą i ważniejszą z tych walk jest bój dnia 21 czerwca w składzie I bataljonu 45-go pułku strzelców pod Tereszpolem, w którym odznacza się kapral Szuba.

Z prac technicznych kompanji należy wyróżnić następujące:

14—15 czerwca — podporucznik Ofiarski wysadza most kolejowy w Kalinówce i niszczy całą stację Kalinówkę; 17 czerwca — wysadza most drogowy w Żurawnie i most kolejowy wąskotorowy koło stacji Chmielnik, we wsi Żurawnie; 18 czerwca wysadza most drogowy w Chmielniku; 18—20 czerwca — fortyfikuje razem z I bataljonem 45-go pułku strzelców kresowych obszar Pikowa; 24—29 czerwca — fortyfikuje Nowo-Sieniawkę. 1—5 lipca fortyfikuje Starokonstantynów, a 6 lipca — wysadza żelazny kratowy most kolejowy między Starokonstantynowem i Płoskirowem na Sluczy w Hrehorówce.

25 lipca — fortyfikuje Zołożce, 2—8 sierpnia — Zborów, a 9—14 sierpnia — Jeziernę.

10 sierpnia — wysadza tor kolejowy 2 kilometry na wschód od stacji Cebrów, 15—16 sierpnia — fortyfikuje pozycje 45-go pułku i walczy wraz z nim pod Sasowem; 16 sierpnia — wysadza w 6 miejscach tor kolejowy na linjach Krasne — Brody i Krasne — Złoczów, w trzech miejscach drogę Krasne — Brody i dwóch miejscach drogę Krasne — Firlejówka. W ten sposób, działając stale w ramach 15-ej dywizji piechoty kompanja osiąga w odwrocie obszar Lwowa, gdzie wreszcie ofensywa sowiecka została zatrzymana.

Ofensywa na Wołyni. — W miarę rozwijania się polskiej kontr-ofensywy sierpniowej i zwycięskiego posuwania się armij na wschód, — 3-a kompanja saperów, przerzucona w międzyczasie nad Bug, — kroczy również w pierwszych szeregach, wykonując i w tym wypadku swoje zadanie saperskie: budowę i naprawę zniszczonych i uszkodzonych mostów i przyczyniając się wydatnie do sprawnego posuwania się naprzód.

Od początku września, aż do zawieszenia broni kompanja wykonywa następujące prace.

2—3 września — naprawia most drogowy w Tyszowcach; 8—9 września — naprawia most drogowy w Horodle na Bugu, pracując przez cały czas pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej; 17—18 września — w ciągu kilkunastu godzin buduje połowy most drogowy długości 32 metry na Styrze w Boratynie; praca wykonana natychmiast po 70 kilometrach przemarszu; 19—23 września — naprawia most drogowy (14 tonnowy) w Klewaniu. Wobec zupełnej porażki nieprzyjaciela i zajęcia Równego, tempo polskiego pościgu zwalnia się.

Od 21 września do 6 października — buduje kompanja na szosie Równe — Łuck 20 metrów długości 16 tonnowy most drogowy; 24—26 września — buduje 2 mosty drogowe ogólnej długości 32 metry — wytrzymałości 10 tonn w Aleksandryi na Horyniu; wreszcie 27 września — przy pomocy kompanji technicznej 50-go pułku, jeden pluton w ciągu 10 godzin buduje 10 tonnowy most drogowy długości 45 metrów w Horbakowie na Horyniu.

Poza tem, aż do zawieszenia broni, kompanja fortyfikuje przyczółek mostowy w Hoście na Horyniu.

DZIAŁANIA DOWÓDZTWA XIII BATALJONU.

Podczas gdy III bataljon saperów przez cały prawie czas wojny jest rozproszony po froncie i dowódcy bataljonu jest faktycznie podporządkowana tylko 1-a kompanja saperów, w XIII bataljonie saperów sprawa przedstawia się odwrotnie, dowódcy bataljonu podlegają prawie stale wszystkie trzy kompanje i kolumna saperska. Wszystkie więc czyny bojowe poszczególnych kompanij są ściśle związane z działalnością dowództwa bataljonu, i kapitan Pawłowicz, jako dowódca bataljonu, zostaje odznaczony za nie krzyżem „virtuti militari” V klasy.

DZIEJE IX BATALJONU SAPERÓW.

Dowództwo bataljonu, 1-a i 2-a kompanje IX bataljonu saperów wylaniają się z II bataljonu saperów w Krasnymstawie w roku 1919 i odchodzą na front.

1-a kompanja walczy przez całą wojnę w składzie 9-ej dywizji piechoty.

2-a kompanja walczy początkowo w składzie dywizji podlaskiej (t. j. 9-ej), później znajduje się w dyspozycji szefa inżynierji i saperów frontu litewsko-białoruskiego, a następnie walczy do maja 1920 roku w składzie 2-ej dywizji piechoty legjonów. Od tego czasu aż do lipca 1920 roku znajduje się w dyspozycji 4-ej armji i grupy fortyfikacyjnej majora Górskiego. We wrześniu 1920 roku zostaje przydzielona do dyspozycji 2-ej armji i powraca do bataljonu.

3-a kompanja formuje się w maju 1920 roku w kompanji zapasowej saperów Nr. II w Krasnymstawie i 1 czerwca, pod dowództwem porucznika Adolfa Szmidta, wyrusza na front. Dnia 26 sierpnia 1921 roku odchodzi do Puław do 2-go pułku saperów i wchodzi w skład nowoformującego się XXVII bataljonu saperów, jako 2-a kompanja.

Kolumna saperska Nr. IX formuje się w czerwcu 1920 roku w kompanji zapasowej saperów Nr. II w Krasnymstawie i w lipcu 1920 roku odchodzi do bataljonu. W roku 1921 powraca do kadry i zostaje rozformowana, jako nadetatowa.

Przy organizacji pułków saperskich w 1921 roku IX bataljon saperów (dowództwo, 1-a i 2-a kompanje) wchodzi w skład 9-go pułku saperów w Brześciu nad Bugiem.

Przez cały czas wojny IX bataljonem saperów dowodzi początkowo porucznik Stefan Langner, a następnie kapitan Edward Nejberg.

DZIAŁANIA WOJENNE 3-ej KOMPANJI IX BATALJONU SAPERÓW.

Dnia 1 czerwca 1920 roku 3-a kompanja saperów pod dowództwem porucznika Schmidta wyrusza na front litewsko-białoruski do dyspozycji armji rezerwowej generała Sosnkowskiego.

W lipcu przechodzi do dyspozycji 1-ej armji, z przydziałem do 11-ej dywizji piechoty. W początkach sierpnia odchodzi do

grupy inżynierskiej obrony Warszawy, na linię Radzymin — Ossów, gdzie prowadzi roboty fortyfikacyjne.

W czasie ofensywy sierpniowej odchodzi do 9-ej dywizji piechoty, a w listopadzie — do dyspozycji 2-ej armji, skąd w lipcu 1921 roku powraca zpowrotem do 9-ej dywizji piechoty.

Poza czysto technicznymi robotami 3-a kompanja użyta jest w lipcu 1920 roku do walki w Budślawiu przy ochronie ciężkiej artylerji, a następnie we wsi Weronie, między Budślawiem a Parafjanowem, oraz w atakach na Bohdanów.

W walce z kawalerją sowiecką pod wsią Trąby traci 2 saperów zabitych i 5 rannych, w kontrataku na Lipniszki i folwark Berdów: 2 zabitych i 2 rannych.

Podczas dalszego odwrotu kompanja często jest używana w straży tylnej, jako piechota, a mianowicie: podczas odwrotu na Lidę walczy na linii Pdborzany — Nowosiółki, gdzie śmiałym kontratakiem odrzuca Rosjan ze stratą 3 rannych saperów.

W walkach nad Niemnem, pod wsią Kowale, traci 4 rannych saperów. W chwili rozpoczęcia bitwy warszawskiej, przyjmuje chlubny udział w boju pod wsią Ossów.

Podczas walk odwrotowych wykonywa kompanja poza tem następujące prace saperskie:

8 lipca — niszczy mosty pod wsią Kobylanką, na wschód od Parafjanowa i we wsi Wiazynka; 15—16 lipca — niszczy 2 mosty na rzece Olszance; 17 lipca — wysadza most w Lipniskach; 26 lipca — we wsi Królowy Most.

28 lipca — przygotowuje do wysadzenia i spalenia trzy mosty na Narwi, na drodze Ryboły — Rajsk; minuje most na Bugu w Nurze i wysadza go 2 sierpnia za co otrzymuje ustną pochwałę i uznanie od generała Hallera.

Z robót mostowych i fortyfikacyjnych, jako poważniejsze, zasługują na wyróżnienie następujące.

Budowa i reperacja mostów i drogi na linii Postawy — Nowosięciany, budowa fortyfikacyj na linii Kamieńczyk — Urle nad rzeką Liwiec; budowa przyczółka mostowego w Małkini; budowa linii fortyfikacyjnej Ossów — Okuniew. Dowódca kompanji, jako komendant grupy fortyfikacyjnej, kieruje budową i fortyfikacją ryglowej pozycji Jabłonna — Zegrze — Rynia.

W czasie ofensywy kompanja buduje most na Bugu w Wysz-kowie częściowo na pontonach, częściowo na pilotach i kozłach.

Po przejściu do dyspozycji 2-ej armji, buduje most etapowy na szosie Grodno — Lida, ogólnej długości 75 metrów.

Za działania bojowe szef kompanji, sierżant Antoni Falkowski, starszy saper Stanisław Łuszczak i saper Józef Jóźwiak zostają odznaczeni krzyżem „virtuti militari” V klasy.

DZIEJE XXVII BATALJONU SAPERÓW.

XXVII bataljon saperów zostaje sformowany już w czasach pokojowych we wrześniu 1921 roku w Puławach. Dowództwo bataljonu wyłania się ze składu pułku, 1-a kompanja powstaje z 3-ej kompanji III bataljonu saperów, a 2-a z 3-ej kompanji IX bataljonu saperów. W 1923 roku kompanje zostają przemianowane: 1-a na 2-ą, a 2-a na 1-ą. Bataljon istnieje do stycznia 1925 roku poczem zostaje rozformowany. 1-a kompanja zostaje przydzielona do XIII bataljonu saperów jako 3-a kompanja, a 2-a kompanja — do III bataljonu saperów jako 3-a kompanja.

Bataljonem dowodził przez cały czas kapitan Eustachy Gorczyński.

BATALJON ZAPASOWY SAPERÓW Nr. II.

Po wymarszu II bataljonu saperów w 1919 roku na front, pozostaje w Krasnymstawie kompanja zapasowa saperów Nr. 2. W czerwcu 1920 roku przeniesiona do Dęblina, zostaje tam przemianowana na bataljon zapasowy saperów Nr. II.

Kompanjā (później bataljon) zapasową dowodzą: od początku istnienia do sierpnia 1920 roku porucznik Józef Kozielski, od sierpnia 1920 roku do 1 marca 1921 roku major Stefan Dąbkowski, a od tego czasu do czerwca 1921 roku kapitan Leon Koczur-Rutkowski.

W czerwcu 1921 roku z chwilą powstania pułku, bataljon zapasowy saperów przekształca się w kadrę bataljonu zapasowego pułku.

2-i PUŁK SAPERÓW KANIOWSKICH.

2-i pułk saperów kaniowskich wywodzi się faktycznie, jak widzieliśmy, z 2-go pułku inżynieryjnego, — którego dowództwo istnieje później w 1918 i 1919 roku, jako dowództwo II, a następ-

nie III bataljonu saperów. Przez 1920—1921 roku dowództwo 2-go pułku faktycznie nadal istnieje.

Kapitan (później major) Górski, początkowo łącznie z dowodzeniem II (III) bataljonem saperów pełnił też funkcję szefa inżynierów i saperów frontu litewsko-białoruskiego. Przy szefostwie istnieje szkoła podoficerska, którą kończy pomyślnie 230 frekwentantów, przysyłanych z kompanij będących na froncie. Szefostwo formuje także park saperski dowództwa frontu.

Po likwidacji dowództwa frontu litewsko-białoruskiego i objęciu przez niego dowództwa 4-ej armji — szefostwo inżynierów i saperów frontu — zostaje szefostwem 4-ej armji. Park saperski frontu zostaje przemianowany na magazyn techniczny 4-ej armji. Utworzona przy szefostwie druga szkoła podoficerska saperów z powodu odwrotu nie kończy kursu, lecz bierze udział w walkach i robotach, jako *„kompanja saperów porucznika Sokolowskiego“*, przemianowana w lipcu 1920 roku na *„4/I kompanję mostową“* rozformowaną we wrześniu 1920 roku.

W związku z kolejnem przemianowaniem dowództwa 4-ej armji na dowództwo frontu generała Szeptyckiego, dalej frontu północno-wschodniego, wreszcie frontu północnego — major Górski pełni również kolejno funkcję szefa inżynierów i saperów powyższych dowództw.

W lipcu 1920 roku szefostwo frontu północnego rozdziela się i część jego odchodzi, jako *„dowództwo grupy fortyfikacyjnej majora Górskiego“*, do fortyfikacji Węgrowa a następnie Dębłina. W początkach sierpnia 1920 roku major Górski wraca na stanowisko szefa inżynierów i saperów frontu północnego. W listopadzie 1920 roku szefostwo frontu zostaje przemianowane na szefostwo 3-ej armji, a w marcu 1921 roku na *„szefostwo inżynierów i saperów inspektoratu armji w Krakowie“*.

W maju 1921 roku major Górski wraz z całym prawie swym sztabem przybywa do Dębłina i ze składu swego sztabu i bataljonu zapasowego saperów Nr. II formuje dowództwo 2-go pułku saperów kaniowskich.

W skład pułku wchodzi III, XIII i nowoformujący się XXVII bataljony saperów, oraz kadra bataljonu zapasowego pułku, przemianowana później na kwatermistrzostwo pułku.

III bataljon saperów, pozostający chwilowo na kresach, przybywa do pułku w sierpniu 1922 roku.

XIII bataljon saperów przybywa do pułku w składzie: dowództwa, 1-ej i 3-ej kompanij saperów. 15 lipca 1921 r. 2-a kompania pozostaje na Wołyniu do wykończenia mostu w Tiutkiewiczach. 23 sierpnia 1921 roku wraca znowu do Równego, miejsca postoju 13-ej dywizji piechoty. Dnia 15 grudnia 1921 roku — bataljon wraca drugi raz do pułku, lecz i tym razem pozostaje niedługo, bo 19 kwietnia 1922 roku znowu odchodzi do 13-ej dywizji piechoty do Równego, gdzie pozostaje dwa lata. Wraca ostatecznie do pułku dopiero 19 maja 1924 roku.

We wrześniu 1921 roku pułk przechodzi na stałe do Puław.

Po pułkowniku Górskim pułkiem dowodzą kolejno: ś. p. podpułkownik Gustaw Mogiła-Stankiewicz, p. o. podpułkownik Józef Kossobudzki, pułkownik Tadeusz Kossakowski, podpułkownik Adolf Kolarczyk i wreszcie od roku 1927 — podpułkownik Stanisław Magnuszewski.

TRADYCJA PUŁKU.

CHORĄGWIE PUŁKOWE.

Chorągiew 2-go pułku inżynieryjnego. — Dnia 26 marca 1918 roku, w uznaniu zasług, pułk otrzymuje z ramienia rady wojennej II korpusu wschodniego chorągiew, którą wręcza pułkowi wiceprezes związku wojskowych Polaków 4-ej armji rosyjskiej — porucznik Rzęśnicki, w obecności dowódcy korpusu, generała Józefa Hallera.

Dnia 12 maja 1918 roku, po bitwie kaniowskiej, dowódca pułku, kapitan Górski, zbiera cały pułk na placu pod wsią Jemczycha. Po oddaniu honorów wojskowych i odegraniu hymnu narodowego, chorągiew zostaje oddzielona od drzewca, orzeł i drzewce natychmiast spalone, a płachta pocięta na 960 kawałków i rozdana na przechowanie oficerom i szeregowym pułku. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ze środka chorągwi przechowuje kapitan Górski.

Chorągiew pułkowa. — W roku 1921, po zakończeniu wojny, gdy pułk organizuje się na nowo — dowódca pułku, major Górski, zbiera prawie wszystkie kawałki chorągwi 2-go pułku inżynieryjnego, zostają one wszyte w środek obecnej przepisowej chorągwi pułkowej. Akt o tem, spisany na pergaminie, zakuty jest w drzewcu chorągwi. Faktycznie więc pułk rozwija się dalej pod cho-

ragwią 2-go pułku inżynieryjnego, ochrzczoneą w bitwie pod Kaniowem.

Chorągiew wręcza pułkowi dnia 8 listopada 1921 roku Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski. Wręczenie odbywa się w obecności dowódcy pułku, kompanji honorowej pod dowództwem porucznika Zygmunta Rumińskiego i całego prawie korpusu oficerskiego w Warszawie, w Łazienkach, w kaplicy osobistej Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Wręczenie chorągwi zaszczycają swą obecnością poza Naczelnikiem Państwa i Jego świtą, generałowie: Romer, Latour, Susszyński, pułkownik Mieczysław Dąbkowski, przedstawiciel generała Józefa Hallera, jego osobisty adjutant, oraz wielu innych zaproszonych gości i byłych oficerów i szeregowych pułku.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, oprawiony w ramę, znajduje się obecnie w gabinecie służbowym dowódcy pułku.

Chorągiew XIII bataljonu saperów. — Chorągiew bataljonu została zainicjowana i ofiarowana przez miasto Belfort we Francji.

Wręczenie chorągwi odbyło się na polach Szampanji dnia 22 czerwca 1918 roku przez prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, Poincaré'ego, wraz z chorągwiami 2-go i 3-go pułków strzelców polskich, 1-go pułku artylerji polowej, 1-go szwadronu lekkiej jazdy i awjacji. Po odbiór chorągwi przybywają z frontu dwa plutony 1-ej kompanji, pod dowództwem podporucznika Franciszka Korolewskiego i delegacja z 2-ej kompanji. Chorągiew odbiera podporucznik Koralewski i oddaje ją następnie w ręce chorążego aspiranta Ławcewicza.

Po odebraniu chorągwi saperzy składają wraz z innemi rodzajami broni następującą przysięgę:

„Przysięgam przed Panem Bogiem Wszechmogącym w Trójcy świętej Jedynym na wierność Ojczyźnie mojej Polsce jednej i Niepodległej; przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę Jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całym postępowaniu mojem strzec honoru żołnierza polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Po przysiędze następuje przemówienie prezesa komitetu narodowego we Francji, Romana Dmowskiego i prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, Poincaré'go, następuje dekoracja chorągwi Bajonczyków „krzyżem wojny“.

Przez cały czas walk na froncie zachodnim, w Szampanji i Wogezach, chorągiew znajdowała się przy 1-ej kompanji, a po powrocie bataljonu do kraju — przez cały czas wojny polsko-sowieckiej — w dowództwie bataljonu na froncie.

Przebywa więc ona wszystkie walki bataljonu zarówno we Francji jak i w Polsce, i ma skutek tego swoją bojową przeszłość

Obecnie chorągiew przechowywana jest obok chorągwi pułkowej, jako relikwia bojowa pułku. Występuje tylko raz do roku w dzień święta pułkowego.

NAZWA, ŚWIĘTO I ODZNAKI PUŁKU.

W 1921 roku dekretem Naczelnego Wodza ¹⁾ pułk otrzymuje zaszczytną nazwę „2-go pułku saperów kaniowskich“.

Święto pułkowe obchodzi pułk w rocznicę bitwy kaniowskiej 11 maja. Pierwszy raz święto pułkowe było obchodzone w 1922 roku.

Odznaka kaniowska. — W 1921 roku związek kaniowczyków nadaje pułkowi na chorągiew odznakę pamiątkową „Kaniowa“. Wobec tego, że w myśl obowiązujących przepisów na chorągwi może znajdować się tylko krzyż „virtuti militari“, odznaka ta nie jest umieszczona na samej chorągwi, a specjalnie oprawiona wisi w gabinecie służbowym dowódcy pułku pod obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, tuż obok chorągwi pułkowych.

Odznaka pamiątkowa. — Dnia 2 lutego 1929 roku Minister Spraw Wojskowych ²⁾ zatwierdza odznakę pamiątkową pułku. Odbitka tej odznaki umieszczona jest w niniejszym zarysie.

DZIESIĘCIOLECIE PUŁKU ³⁾

Dnia 11 maja 1928 roku pułk obchodził uroczyste dziesięciolecie swego istnienia. O duchu panującym w pułku, o jego tradycji świadczy najlepiej następujący rozkaz pułkowy:

¹⁾ Nr. 3528/21 Dz. Rozk. tjn. Nr. 12 pkt. 115 B. P.

²⁾ Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr. 4.

³⁾ Liczby podane nie są zgodne ze stanem faktycznym, gdyż dalsze studia nad historją pułku ujawniły nowe nazwiska poległych i odznaczonych krzyżem walecznych.

ROZKAZ DZIENNY Nr. 108.

na dzień 11 maja 1928 roku. w 10-tą rocznicę bitwy pod Kaniowem i istnienia pułku.

S A P E R Z Y.

Mija 10-ty rok od chwili jak II-gi Korpus w. p. na Wschodzie, a w jego liczbie i 2-gi pułk inżynieryjny z własnym sztandarem pod dowództwem dzielnego i energicznego dowódcy, kpt. Artura Górskiego, dnia 11 maja 1918 roku, hen na dalekich ongiś kresach Rzeczypospolitej Polskiej, na polach Kaniowa toczy krwawy bój z odwiecznym naszym wrogiem — z Niemcami.

W tymże prawie czasie na polach Francji przy boku bohaterskich Armij Sprzymierzonych również pod własnym polskim sztandarem, ofiarowanym przez miasto Belfort, a wręczonym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej Poincaré'go walczy bohatersko 1-szy bataljon saperów armji gen. Józefa Hallera, obecny XIII-ty baon saperów pułku, natchniony tą samą ideją odwiecznej walki z zaborczością pruską.

I później w latach 1919 — 1921 bataljony, wchodzące w skład pułku, wpisują do historii oręża polskiego cały szereg pięknych kart, o czym świadczą²⁾.

101 imion bohatersko poległych na polu walki oficerów i szeregowych pułku,

24 „virtuti militari“,

260 „krzyży walecznych“,

23 „krzyże zasługi“.

zdobiących piersi tych, którzy pozostali przy życiu i pracują nadal dla dobra i ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Naszej.

Przywołując na pamięć te promienne czyny dni ubiegłych, musimy zwrócić myśli i serca nasze przedewszystkiem do tych, którzy polegli na polu chwały, kładąc swe młode życie, jako najtrwalszy fundament dla honoru Ojczyzny i pułku.

Przed Nimi w głębokim hołdzie uchylny czoła, Im w pierwszym rzędzie cześć oddajmy zasłużoną.

Szlaki bojów naszego pułku, na których bierze udział narówni z piechotą: — Kaniów i Dniepr, Szampanja i Vogezy, Dźwińsk, Lwów i Warszawa, — wytyczone krzyżami mogił, i krwawe ofiary trudu i znoju, niech będą dla nas najsurowszym rozkazem dalszej wytężonej pracy nad własnem wyrobieniem, aby 2-gi pułk saperów Kaniowskich był w każdej chwili gotów, mocny i nieustraszony, gdy Ojczyzna go znów zawezwie na krwawy bój.

Hasłem przewodniem dla każdego z nas niech na zawsze będą słowa wyrte na sztandarach pułkowych:

„HONOR I OJCZYŻNA“

Dowódca 2 pułku saperów Kaniowskich

(—) **Magnuszewski**, podpułkownik.“

²⁾ Szczegóły patrz — Por. Romuald Bielski „Dziesięć lat istnienia 2-go Pułku Saperów Kaniowskich 1918 — 1928“ — Puławy 1928.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.¹⁾

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------|-----------------------------|
| 1. ppor. Fjzert Marjan | 5. por. Sikorski Grzegorz |
| 2. ppor. Gawkowski Kazimierz | 6. por. Staniszewski Bohdan |
| 3. por. Moroński Eugenjusz | 7. ppor. Zeńczak Kazimierz. |
| 4. ppor. Nebelski Ludwik | |

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------------|
| 1. saper Adameczyk Stanisław | 25. saper Gradosz Jan |
| 2. saper Adamus Stanisław | 26. saper Grochal Antoni |
| 3. saper Adamiak Stanisław | 27. saper Grudzień Wojciech |
| 4. kapr. Ambroziewicz Kazimierz | 28. saper Harsztark Dawid |
| 5. saper Andrzejczak Bolesław | 29. saper Ilormula Walenty |
| 6. st. sap. Bańka Jan | 30. saper Janczewski Stefan |
| 7. saper Bartoszek Józef | 31. saper Jaremczuk Piotr |
| 8. kapr. Bojanowski Stefan | 32. saper Jedynak Antoni |
| 9. saper Buchwald Maks | 33. kapr. Jończyk Stanisław |
| 10. saper Bojak Piotr | 34. saper Kaczmarczyk Andrzej |
| 11. saper Cisek Jan | 35. saper Kalinowski Stanisław |
| 12. saper Dej Aleksander | 36. st. sap. Kanciarzewski Franciszek |
| 13. saper Demczuk Marcin | 37. saper Kalurza Ludwik |
| 14. st. saper Duch Józef | 38. plut. Karamać Władysław |
| 15. saper Duda Jan | 39. saper Karasiewicz Stanisław |
| 16. saper Erlich Berek-Lejba | 40. saper Kasprzyk Jan |
| 17. saper Felezyński Stanisław | 41. saper Kawan Andrzej |
| 18. saper Filar Bronisław | 42. saper Kieczko Piotr |
| 19. saper Frankowski Stanisław | 43. saper Kletke Julian |
| 20. st. sap. Frycz Abraham | 44. saper Knaś Feliks |
| 21. saper Gajek Jan | 45. saper Kołaciński Jan |
| 22. st. sap. Gawdzik Stanisław | 46. saper Konarzewski Ludwik |
| 23. saper Gawrych Bolesław | 47. saper Konefat Piotr |
| 24. saper Gawryś Andrzej | 48. saper Kopacz Antoni |

¹⁾ Wykazy rannych i zmarłych na froncie z chorób w czasie wojny 1918 — 1920 zostaną podane w szczegółowej historii pułku, która jest w opracowaniu. Każdy z nich będzie zawierać po kilkadziesiąt nazwisk.

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------|
| 49. saper Konecki Józef | 95. saper Piątek Władysław |
| 50. saper Korobczuk Jan | 96. saper Pielecha Ludwik |
| 51. saper Kosik Stanisław | 97. saper Pietras Bolesław |
| 52. saper Kosiński Stanisław | 98. saper Piotrowski Feliks |
| 53. saper Kosmała Stanisław | 99. saper Piotrowski Józef |
| 54. saper Kowalczyk Ignacy | 100. saper Potocki Józef |
| 55. saper Kozłowski Stanisław | 101. saper Radecki Bronisław |
| 56. saper Krawczyk Władysław | 102. plut. Rajmondezyk Andrzej |
| 57. saper Kreda Izaak | 103. saper Rak Piotr |
| 58. saper Kruk Teodor | 104. saper Raparski Adam |
| 59. saper Krupa Stanisław | 105. saper Rubaj Józef |
| 60. saper Kryszczyk Stanisław | 106. saper Ruchtman Ludwik |
| 61. saper Krzywozik Józef | 107. saper Sieradzki Karol |
| 62. saper Kulik Józef | 108. saper Sapała Ludwik |
| 63. saper Kurlak Jan | 109. saper Ślusarczyk Jan |
| 64. saper Kuzaryna Józef | 110. saper Sobieski Jan |
| 65. saper Laskowski Zygmunt | 111. kapr. Steć Jan |
| 66. saper Lipski Stanisław | 112. saper Student Wawrzyniec |
| 67. saper Lutomski Władysław | 113. saper Szafel Herszek |
| 68. kapr. Łowicki Wiktor | 114. saper Szare Jakób |
| 69. saper Majcherski Roman | 115. saper Szczepaniak Piotr |
| 70. st. sap. Marendowski Tadeusz | 116. saper Szymanek Wilhelm |
| 71. saper Matejch Jan | 117. saper Terasiński Adolf |
| 72. saper Michalak Władysław | 118. saper Tkaczyk Marjan |
| 73. saper Michalski Józef | 119. saper Tokarczyk Antoni |
| 74. saper Michalski Stefan | 120. sierż. Trzcński Zdzisław |
| 75. saper Misiarski Antoni | 121. saper Uściwek Jan |
| 76. saper Miszczyka Antoni | 122. saper Uściński Franciszek |
| 77. saper Mitrus Stanisław | 123. kapr. Waleczak Ignacy |
| 78. saper Mochniej Łukasz | 124. saper Wicierzański Józef |
| 79. sierż. Mościbrodzki Stefan | 125. saper Wołowicz Wojciech |
| 80. saper Nadolny Bronisław | 126. kapr. Wujek Stanisław |
| 81. saper Netko Ludwik | 127. saper Zajka Stanisław |
| 82. saper Nosaczewski Stanisław | 128. saper Zilberman Dawid |
| 83. saper Olejnik Józef | 129. saper Zmorek Piotr. |
| 84. saper Palicki Roman | |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|------------------------------------|---------------------------------|
| 1. por. Arezyński Stanisław | 9. por. Gorczyński Eustachy |
| 2. ppor. Borowiak Józef | 10. mjr. Górski Artur |
| 3. kapr. Boryszewski Antoni | 11. saper Józwiak Józef |
| 4. kpt. Ciechoński Zdzisław | 12. chor. Krzos Jan |
| 5. sierż. Ebert Józef | 13. saper Lipiński Leon |
| 6. ś. p. ppor. Ejzert Marjan | 14. ś. p. por. Ławcewicz Jerzy |
| 7. sierż. Falkowski Antoni | 15. st. sap. Łuszczak Stanisław |
| 8. ś. p. ppor. Gawkowski Kazimierz | 16. ś. p. ppor. Nebelski Ludwik |

17. mjr. Pawłowicz Czesław
18. kapr. Polonis Jan
19. sierż. szt. Reński Paweł
20. sierż. Rokicki Michał

21. sierż. szt. Zabner Józef
22. ś. p. ppor. Zeńczak Kazimierz
23. plut. Zychowicz Józef.

„*Krzyżem Walecznych* zostało odznaczonych: 61 oficerów w tem dwukrotnie — 5, trzykrotnie — 7 i czterokrotnie — 3; 6 urzędników wojskowych¹⁾; 1 siostra miłosierdzia²⁾; 194 szeregowych w tem dwukrotnie — 11, trzykrotnie — 4 i czterokrotnie — 1.

Razem pułk liczy 962 odznaczonych — 312 krzyży.



¹⁾ Za Kaniów.

²⁾ Żona lekarza pułkowego — Dobrosława Waśkowska.

BIBLIOTEKA
Centralnego
Muzeum
Morskiego
w Gdańsku

II 4955/2